

XVII. SPRAWOZDANIE ZAKŁADU

NAUKOWO-WYCHOWAWCZEGO

OO. Jezuitów

w BĄKOWICACH pod CHYROWEM

upoważnionego jako „Prywatne gimnazjum“ do odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw, mających znaczenie świadectw gimnazyów rządowych (Reskrypt W. c. k. Minist. W. i O. z dnia 29. stycznia 1899 r. L. 1458).

ZA ROK SZKOLNY

1910.

PRZEMYŚL.

Nakładem Zakładu naukowo-wychowawczego OO. Jezuitów w Bąkowicach pod Chyrowem.
Z drukarni Józefa Styńskiego 1910.

TREŚĆ :

1. Wpływ „transfiguracji“ Słowackiego w r. 1842/3 na nową koncepcję bohaterstwa w „Ks. Marku“ i „Śnie srebrnym Salomei“ przez Ks. Romualda Koppensa T. J.
2. Statystyka Zakładu przez Dyrektora.

WPŁYW „TRANSFIGURACYI”
SŁOWACKIEGO

w r. 1842/3 na nową koncepcję bohaterstwa

W

„Ks. MARKU”

—o 1 o—

„ŚNIE SREBRNYM SALOMEI.”

Napisał

Ks. Romuald Koppens T. J.



R. I. K. W.
Spr. 18.

Wpływ „transfiguracji“ Słowackiego w r. 1842/3 na nową koncepcję bohaterstwa w „Ks. Marku“ i „Śnie srebrnym Salomei“.

Biada człowiekowi, któryby nie oświecony jasnością Chrystusową nowej epoki, zaczął rewolucyą polską, nową męczarnię ludu polskiego. (*J. Słowacki*, *Dzieła*, t. X. 322. wyd. Gubrynowicza i Hahna).

„Walkę stoczyć będziesz musiał, duchu czytelnika, z duchem poety. Tak pisał Słowacki w przedmowie do dalszych rapsodów „Króla Ducha,“ a słowa te umieścićby trzeba na wstępie wszystkich dzieł, w których duchy największe treść swą najistotniejszą złożyły. Albowiem nie rozsypały skarbów swych dla tych, którzy w chwilach wolnych od zajęć lekkiej i łatwej pożądamy przyjemności, ale dla tych, którzy zechcą iść śladem myśli i uczuć twórcy, przeżywać bole jego, toczyć jego walki, i trofea jego zwycięstw duchowych częściowo przynajmniej zdobywać dla siebie. A warto walkę stoczyć, by wejść w królestwa ducha tego, co odziany w płaszcz, świetnościami przodków świetny, z mistycznym blaskiem oczu śpiewał „rzeczy przemienięte i wielkie duchów świętych wojny święte...“

Tak zaczyna swą rozprawę o „Królu Duchu“ J. Słowackiego Dr. Juliusz Kleiner,¹⁾ najmniej fantastyczny, a jeden z najbardziej krytycznych i ścisłych badaczy skarbów twórczych autora „Ks. Marka.“

Sąd powyższy jest i głęboki i prawdziwy. Prawdziwy nie tylko, gdy chodzi o pisma poety z t. zw. okresu mistycznego (1842—49), ale nawet, gdy mamy na myśli większą część dzieł lat poprzednich, np. taką Godzinę myśli, Kordyana, Horsztyńskiego, Wacława, Dantyszka, Anhellego, Balladynę, Lillę Wenedę, Beatrix Cenci, Fanta-

¹⁾ Pamiętnik literacki. Lwów 1909. p. 56.

zego, Beniowskiego, Złotą Czaszkę itd. Sąd to także głęboki, bo tylko ten zdolny będzie, nie zrozumieć, ale odczuć i ściśle ocenić poetyckie wzloty Słowackiego, kto z duchem jego potrafi walke mocarną stoczyć, i najpiękniejsze, najczystsze i najprawdziwsze jeno tchnienia jego ducha ukochać.

Owe najczystsze i najprawdziwsze natchnienia stęsknionej do ideału piękna, dobra i prawdy duszy poety znajdują się wprawdzie rozprószone po krętej linii tułaczego żywota tego wielkiego samotnika już od lat najwcześniejszych, ale koncentrują się, jak promienie w ognisku, jak gwiazdy na drodze mlecznej, dopiero na przestrzeni ostatnich siedmiu lat jego pielgrzymstwa do „Jerusalem słonecznego“ między r. 1842—49. — Datą przełomową i w życiu i w twórczości poety jest pierwsza jego wizyta u A. Towiańskiego dn. 12. lipca 1842²⁾). Pod tym względem zgodne są zdania wszystkich badaczy życia, pism i ducha poety; a listy i utwory Słowackiego z najbliższych po onym fakcie chwil są aż nadto wymownym, historycznym dokumentem.

Gdy atoli chodzi o określenie charakterystycznych cech i objawów tej zmiany, czy to w życiu poety, czy w jego twórczości, to zdania, sądy, opinie badaczy Słowackiego są bardzo niezgodne, a nawet często wręcz przeciwne. Sprzeczności te mają swe źródło w powolnej ewolucyi krytyki literackiej w stosunku do niezmiernie skomplikowanej psychiki Słowackiego, w niekompletności poprzednich wydań jego pism, jakoteż w zmianach poglądów na kwestye artystyczne i zagadnienia z dziedziny religii, filozofii, bytu narodowego i t. p. u samych krytyków, należących pod tym względem do najróżnorodniejszych obozów. — Niniejsza, pierwsza i wstępna zarazem, część tej rozprawy przedstawi w słowach samych krytyków lub historyków żywota i pism Słowackiego ich poglądy na te lata twórczości poety. Aby jednak ograniczyć się do cytat najkonieczniejszych, pomnę prace drobniejsze, mniej oryginalne lub jedynie sprawozdawcze, a powołam się głównie na pierwszorzędnych przedstawicieli historyi, literatury i krytyki estetycznej, lub takie znamienne i samoistne rozprawy, które wyrażają zasadniczo odmienne od tamtych poglądy, będące oddźwiękiem i odbiciem bardzo doniosłych prądów, w społeczeństwie naszym nur-

²⁾ J. Tretiak, J. Słowacki, Kraków 1904. t. I. p. 376.

tujących. Celem tej części wstępnej mej pracy jest stwierdzenie faktu zamętu, jaki zapanował w nauce historii literatury w zakresie poglądów na tak zwany „mistycyzm“ Słowackiego. — Po tej żmudnej, lecz niezmiernie pouczającej wędrówce, określe dokładniej przedmiot i cel dalszych części tej rozprawy.

I.

„Transfiguracya“ Słowackiego w oświeceniu badaczy
jego życia i pism od 1866 do 1910 r.

Najstarszy biograf poety, A. Małecki, choć jeszcze nie znał dokładnie okoliczności, wśród których Słowacki zbliżył się do Towiańskiego, to jednak wyraźnie zaznacza,³⁾ że „już w ciągu miesiąca lipca 1842 r. w Słowackim stanowcza zmiana zajść musiała... Od owego czasu począwszy, usposobienie naszego poety zmieniło się zupełnie, a sądy jego o tem wszystkim, co się działo około Mickiewicza, ustąpiły miejsca zgoła innym wyobrażeniom.“ I nieco niżej⁴⁾: „Człowiek ten odtąd przestał prawie już żyć dla otaczającego go świata. Nic go już na nim nie zajmowało. Wszystkie myśli jego krążyły jedynie koło pojęcia Boga, Ojczyzny, przyszłości rodu ludzkiego, słowem, około zagadnień doktryny...“⁵⁾

W rok po wydaniu pierwszym dzieła Małeckiego o Słowackim zabrał głos w tej sprawie młody podówczas krytyk literatury i polityk, S. Tarnowski, i w szeregu powabnie napisanych rozpraw wypowiedział swój sąd o pracy Małeckiego i o całej działalności poetyckiej autora „Króla Ducha.“ Przy okresie towianizmu zatrzymał się dłużej, ale roztrząsał przeważnie kwestyę pobudek, które, jego zdaniem, pociągnęły Słowackiego do mglistych majaków doktryny Towiańskiego; a lekko tylko, jakby mimochodem, podkreślił jedynie ujemny wpływ owej nauki na twórczość poety. Oto jego słowa⁷⁾: „Skutkiem (przyjęcia towianizmu przez Słowackiego)

³⁾ A. Małecki, J. Słowacki... Lwów, 1901. t. III. p. 55., wyd. III.

⁴⁾ P. 59. o. c.

⁵⁾ Od r. 1866., w którym dzieło Małeckiego wyszło w I. wydaniu, sądy powyższe uległy znacznym zmianom. Rażą one dziś, w III. jeszcze wydaniu, wielu niedokładnościami.

⁷⁾ Przegląd polski, r. 1867, grudzień, p. 387—389. O tej krytyce dzieła Małeckiego pisze prof. B. Gubrynowicz: „Książka Małeckiego wywołała świetną ocenę krytyczną S. Tarnowskiego, który w znamienne cechy twórczości Słowackiego wniknął głęboko, artyzm jego ocenił nader subtelnie, a z poglądami politycznymi stoczył walkę zaciętą, starając się wykazać ich kruchość i bezpodstawność.“ Por. „Gaz. Lwowską“ 1909 r. 248. n.

było zupełne rozprężenie ducha; pod wpływem tych nauk stracił już (poeta) do reszty wszelką nad swoją myślą władzę i kontrolę. Zawsze skłonny do marzeń, zawsze przywidzeniom przystępny, zawsze pochopny do fantastycznych urojeń i gotów pomysłem swoim przypisywać wagę i znaczenie wyższych natchnień i intuicji, skoro się spotkał z doktryną, która te jego upodobania podnosiła do godności dogmatu i przypisywała im moc odrodzenia ludzkości, musiał on instynktom tym dać folgę i popuścić wodze; i odtąd, cokolwiek mu się przez rozmarzoną głowę przesunie, to dla niego jest rozkazem, „pchnięciem“ bożego ducha; co się wyłęgnie w mglistej i rozbrykanej fantazyi, to rewelacja prawdy jakiejś, ludziom zakrytej. Marzenie wydaje mu się natchnieniem, przywidzenie objawieniem, a on sam naczyniem wybranem, któremu Duch św. prawdy swoje odsłania na to, by przez nie dostały się do ludzi... Od chwili też, kiedy za sprawą mesyanizmu Słowacki uwierzył w swój bezpośredni z Duchem św. stosunek, przestaje zupełnie przebierać między swoimi pomysłami, przestaje je sądzić, przyjmuje wszystkie bez krytyki, bo to już nie jego myśli, ale tchnienia ducha, których ani zmienić, ani zataić nie wolno.

Niech się twa dusza, jako dolina, położy:

A wnet po niej, jak rzeka, popłynie Duch Boży.

Aforyzm ten Mickiewicza zastosowuje Słowacki bezwzględnie i ślepo. Dusza jego zachowuje się biernie i beczynn timer, leży, jak dolina i czeka na inicjatywę, na rozkaz ducha: a za rozkaz taki bierze poeta wszystko, co się jego duszy w tym pólśniu przyśni lub przywidzi... Nastaje jakby rozszczepienie jego ducha na dwa. Jeden ten, który pisze, sługa, narzędzie, kanał słowa Bożego, pokorny, posłuszny, pozbawiony swojej woli i odpowiedzialności; drugi ten, który dyktuje, pan samowładny pierwszego, który za tamtego myśli i chce, który mu wszystko objawia, podpowiada i i głosić każe: Duch św. w mniemaniu biednego poety, a w rzeczywistości i w prawdzie duch jego własny, jego własna fantazyja rozkiełznana, zbuntowana przeciw prawdzie, przeciw rzeczywistości, przeciw historycznym, religijnym i psychologicznym pewnikom, która stanowczo opanowała jego sąd, jego rozum i jego wolę.

Smutny zaiste widok takiego ducha w takiej niewoli u jednej z własnych jego władz, z jego sług i poddanych; smutny, ale nuczający, bo pokazuje, jak człowiek, nawet wyższy, może stracić, wyrzec się, wyzuć się nawet z najkosztowniejszych swoich przyrodzonych darów: z sądu i woli, jeżeli ich w sobie szanować nie umie, jeżeli ich nie dopuści do tego w swoim wewnętrznym jeste-

stwie znaczenia, jakie się im z woli Bożej, z prawa ludzkiej natury należy. U Słowackiego były te dwie szlachetne iskry Bożego ducha zawsze w poniewierce; zawsze tły tylko, przywalone popiołami władz podrzędnych i niższych; nigdy on ich rozetlić się nie starał, nigdy ich nie strzegł, nigdy dostatecznie nie używał: doszedł też w końcu do tego, że ze swoim rozumem i wolą stał się służebnikiem swego sługi, że stracił nieledwie to, co jest człowieka najszlachetniejszym piętmem i najdroższym klejnotem: odpowiedzialność za to, co robi.

Żał o tem mówić, bo nic smutniejszego, jak rozstrój i upadek wielkiego ludzkiego umysłu. W tym wypadku jest to tem smutniejsze, że kiedy myśl staje się coraz mniej jasną i coraz mniej siebie świadomą, to uczucie i dążenie poety zostaje zawsze pięknem i szlachetnem, a jego dobra wiara nieposzlakowaną, wyższą nad wszelkie podejrzenie; że jego wola, ta biedna wola tak haniebnie poddana urojonego ducha rozkazom, tak zostaje czystą i dobrą, tak wiernie, tak gorąco pragnie służyć Bogu, Prawdzie, Dobremu, Ojczyźnie, Ludziom, że drobniej nawet wady jego temperamentu, a usposobienie staje się łagodniejszym i spokojniejszym, i że to uczucie, ta dobra wiara, ta szlachetna wola na taką wychodzą niegodną igraszkę przywidzeń i mrzonek, iż nam przyniosą, na przykład „Króla-Ducha,“ i powiedzą: „Oto tajemnica początku i końca, alfa i omega świata i Ojczyzny!..“ Większość utworów Juliusza z tego czasu... są dziełami umysłu w rozprzężeniu i rozkładzie.“

Dwa powyższe sądy najstarszych badaczy Słowackiego życia i pism, — profesorów Maleckiego i Tarnowskiego, — wspólne mają podłoże: obaj bowiem krytycy widzą w duszy Słowackiego od lipca r. 1842. zmianę, ale na gorsze, bo rozkład, rozprzężenie, wprost dziwną niepoczytalność, co wszystko, ich zdaniem, wyraźnie przebija się w dziełach tego okresu; to rezultat ujemny towianizmu; — natomiast w samym życiu poety, w usposobieniu jego, charakterze, nawet w temperamentie, a zwłaszcza w stosunku do „bliźnich“, upatrują również zmianę, ale — pod względem moralnym — zmianę poniekąd na lepsze: słowem, w kierunku intelektualnym, ideowym i artystycznym zauważają: deformację i dekadencję — a w kierunku etycznym, moralnym: reformację, elewację, poniekąd transfigurację w ewangelicznem po części rozumieniu.

Pierwszy ten sąd o „mistycyzmie“ Słowackiego, wypowiedziany przez największe naówczas powagi historyczno-literackie, stał się kamieniem węgielnym, owszem wyrocznią niemal, którą przyjęto za pewnik, za przesłankę zasadniczą do snucia dalszych, coraz cieńszych nici... wyroków, opinii, twierdzeń o duszy poety i duchu jego pisarskiej działalności w latach 1842 — 1849. Inne wrażenia z tego okresu natchnień twórczych Słowackiego, inne „doznania“ lub wyznania o nim spotkać można jeno wśród głosów nielicznego grona wielbicieli poety, głośniejszych lub mniej głośniejszych, również poetów⁸⁾ z lat od 1861 — 1875. Aż do pojawienia się dzieła prof. M. Żdziechowskiego p. n. „Mesyjańści i Słowianofile“ (Kraków, 1888) pogląd na „mistyczne“ dzieła twórcy „Genezis z ducha“ zasadniczej zmianie nie uległ.

Wprawdzie r. 1877. ogłosił P. Chmielowski rozprawę p. t. „J. Słowacki Towiańczykiem“⁹⁾, w której wyłącznie zajął się wyjaśnieniem psychologicznem przemiany, pod wpływem doktryny Towiańskiego dokonanej w duszy autora „Króla-Ducha“; ale, jako wyobraziciel ówczesnego „pozytywizmu“, tłumaczył skutek i przejawy tej mistycznej metamorfozy na zimno, z pewną domieszką sceptycyzmu i politowania, choć zużytkował w swem studyum materiały nowsze i obfitsze, aniżeli Małecki i Tarnowski. Podobnie jednak, jak i poprzednicy, podkreśla Chmielowski doniosłość zmiany w usposobieniu poety w latach ostatnich. „Wydanie „Beniowskiego“ w r. 1841. — powiada on — zakończyło pierwszy, pełen dramatów wewnętrznych okres życia wielkiego Juliusza. Potem nastąpiła w nim zmiana. . . Od r. 1842. aż do końca życia zarówno w utworach, przeznaczonych do druku, jak i w poufnych listach do matki, nie „zmienił się wprawdzie Słowacki z gruntu, tak, że go poznać niepodobna“, boć to jest frazes tylko bez umiętnego znaczenia; ale wykazał przynajmniej tyleż różnic, co i podobieństw, w porównaniu z usposobieniem swoim dawniejszem. Pozostała mu taż sama co i dawniej zachwycająca wyobraźnia, która miała na posługi styl błyszczący i oryginalny; lecz wyobraźnia ta bujała teraz z niczem niepohamowaną swobodą i drwiła sobie ze zwykłych przepisów rozumu, a zwłaszcza

⁸⁾ Por. W. Hahn, *J. Słowacki w poezji polskiej* (antologia), Lwów, 1910, np. str. 13, 15 — 20, 23 — 24, 25 — 32, 33, 35, 38.

⁹⁾ Przedrukowana na nowo w tegoż autora „*Studiach i Szkicach*“. Kraków. T. II. 1886.

rozsądku. Pozostała mu duma tytana, lecz stała się tytaniczniejszą..., bo się pozbyła dawniejszych słabostek próżności i pozowania, a podniosła się i uświęciła tem głębokiem przekonaniem, że była jedynie narzędziem woli Najwyższej. Pozostało mu uczucie zmienne i fantastyczne, lecz już przestało boleć smutkami wymarzonymi i chorobliwymi, a zaczęło się przyzwyczajać do dzielenia boleści rzeczywistych, do zachowywania pogody wewnętrznej i spokoju. W charakterze jego, duch i zdolność inicjatywy nie zajęły miejsca zwykłej bierności, ale go z apatyi dla ruchów ogólnych wydobyły i uczyniły pochopniejszym do czynu, wyrażającego się naprzód w odezwach i przemowach, a potem nawet i w udziale, jaki brał Słowacki w pracach zbiorowych...¹⁰⁾ Tak określa Chmielowski samą istotę omawianej tu transfiguracji poety po roku 1842. A jej objawy zestawia pod koniec swej pracy w następującym rzucie oka: „Udoskonalenie ludzi przez miłość, zdarcie z nich grubej skorupy ziemskiej przez natężenie ducha, wypędzenie ze świata fałszu wszelkiego, rozpowszechnienie prostoty i anielstwa; obudzenie potęg wszechmocnych w duszy człowieka przez wiarę w możliwość dokonania rzeczy nadzwyczajnych; pewność, jaką daje przekonanie o wielkiem posłannictwie osób pojedynczych i narodów na ziemi: oto węzły potężne, które poetę do doktryny (Towiańskiego) przykuły i propagatorem jej gorliwym uczyniły“.¹¹⁾ Nacisk, położony tu przez pozytywistę na stronę etyczną dążeń poety, bez uwzględnienia strony dogmatycznej, jest znamieną cechą naukową pisarzy tego oboziku, wyznającego w religii tak sprzeczny z naturą ludzką wogóle, a co dopiero Słowackiego w owej dobie życia, — agnostycyzm!

R. 1884. przyniósł w wydaniu Dra H. Biegeleisena p. t. „J. Słowacki, Pisma pośmiertne“ — poprawniejszy przedruk „Genesis z ducha“ — oraz nieogłoszone dotąd: „List do J. N. Rembowskiego,“ „Wykład nauki“ i „Dziennik“ 1847—9. r. wraz z obszernym wstępem wydawcy. W tym wstępie po nakreśleniu sylwetki „paryskiego dandysa,“ Słowackiego po ogłoszeniu, „Beniowskiego,“ zauważa też Biegeleisen, bez podania jednak terminu a quo, wyraźną w życiu poety metamorfozę:

„W owym czasie (więc chyba pod koniec 1841., bo o tym roku była mowa poprzednio!) następuje reakcja w życiu Juliusza.. i z wesołego, światowego młodzieńca wybił się na „wewnętrzny““

¹⁰⁾ P. Chmielowski, *Studia i szkice*. t. II. Kraków, 1886. p. 226—227:

¹¹⁾ O. c. p. 252.

człowieka, etycznie głębokiego i szlachetnego. Zmiana ta nie była tak gwałtowną, jakby sądzić można z dochowanych źródeł“ (Str. V—VI.). Oczywiście w r. 1841. nie była „gwałtowną,“ bo jej może wcale nie było. To też z dziwną konsekwencją autor pisze dalej na tejże stronie: „Brat i sługa sprawy Bożej, stojący silnie przy sztandarze Chrystusowym, zatopiony w „pracy wewnętrznej“ i ofierze ducha, potępiał i pogardzał szczęściem ziemskim i żył rzeczywiście tylko duchem. Samotny niegdyś mizantrop, teraz zapragnął sercem i ukochał wszystkich. Jego dawne postępowanie z ludźmi, zimne i pełne powagi, zmieniło się na wprost przeciwne. Nim jeszcze zaczął mówić z człowiekiem, skupiał i czuł dla niego miłość spokojną, niepohamowaną. Smutek, spoczywający zawsze na dnie duszy Julka (dziwna poufałość!), uleciał gdzieś teraz, a przybyła większa prostota, mniej zachceń ziemskich, a więcej żądzy dobrego. Poeta podniósł się, nabrał dziwnego hartu i sprężystości i pozbył się próżnej melancholii, która mu całe życie zatrzymała... należał tylko jeden rok do koła towiańczyków; mimo to pozostawił ten chwilowy udział w „sprawie Bożej“ niezatarte ślady na umyśle i twórczości poety... Przed samym 27. lipca 1842 został Słowacki przyjęty jako brat do koła towiańczyków.“ (str. VI—VIII).

Ta skromna próbka stylu pewnej kategorii wydawców dzieł geniuszów narodu i „literatów“ z zawodu, jakoteż ich logiki i naukowej ścisłości, aż nadto wystarczy. Procul este profani! Zasluga mimowolną Dra Biegeleisena było, że niewydane dzieła Słowackiego lub ich szczątki żywo zajęły głębsze umysły. Odtąd coraz częściej wydobywano z ukrycia nieznanne pisma Juliusza, co pozwalało następnym badaczom wnikać głębiej w psychę poety, a zwłaszcza w tajniki jego mistycznych zachwyków.

Już na podstawie nowych, przedtem mało znanych, dzieł Słowackiego mógł prof. M. Zdziechowski¹²⁾ o tej mrocznej dobie życia poety powiedzieć: „Fantazya musiała go pchnąć na pole teozoficznych i historyzoficznych zaciekań; ambicya zaś, wiara w potęgę geniuszu swego i ekstazy marzycielskie kazały mu mniemać, że jest wybrańcem Boga, powołanym do objawienia ludziom myśli Bożych.“

Prof. Zdziechowski głębiej i prawdziwiej, niż krytycy „pozytywni,“ potrafił odczuć i odtworzyć wszelkie święte tęsknoty naszych wieszczów, bo go do nich zbliżyło pokrewieństwo ducha. Z początku był on, jak wielu mu współczesnych, wyznawcą za-

¹²⁾ Mesyjniści i Słowianofile, Kraków, 1888. p. 113.

sady, że nauka pozytywna jest „najwyższą prawodawczynią ludzkości“¹³⁾. Lecz bezsilność tej rzekomej „prawodawczyni“ w rozwiązaniu zagadnień, które człowieka najbardziej obchodzą, i brutalnie policzkująca ideały rzeczywistość, zwróciły niebawem gorącą duszę tego badacza do zagadnień metafizycznych, przez pozytywistów tak starannie usuwanych poza nawias, do wznioślejszej i całym żarem serca odczuwanej religijności chrześcijańskiej, katolickiej, a nawet do zaciekań nad najbardziej skomplikowanymi objawami życia świętych i mistyków kontemplacyjnych¹⁴⁾. Oto jego własne wyznanie: „Lepiej pióro złamać, niż pisać, nie silić się: myśli ludzkie kierować ku dobru. Serce czyste i umysł prawy muszą być pierwszym celem, który należy osiągnąć tym, co chcą innych w tajniki twórczości artystycznej wprowadzić, gdyż tylko wtedy zdołają oni rozpoznać w pomysłach mistrzów to, co ze słońca, i oddać woń czystą ich ducha, aby nią znużone dusze pokrzepić. W ręku pracowników, takim ożywionym ideałem, przyczyni się krytyka... do wielkiego dzieła odrodzenia idealizmu, który naprzekór panującej dziś filozofii, czczącej, materję i głoszącej zasadę siły przed prawem, jest uznaniem Boga i boskich przeznaczeń duszy“¹⁵⁾.

W tym podniosłym ducha polocie rozważał prof. Zdziechowski wiekopomne dzieła naszych wieszczów. Owo wniknięcie w zasadnicze, a nie w przypadkowe tylko i podrzędne, znamiona ich duchowych dążeń i serdecznych utęsknień podyktowało mu to szlachetne zeznanie:¹⁶⁾ „Huysmans miał myśl szczęśliwą, gdy w swej książce „En route“ oddzielił płaszczyzny religii... od religii.. dusz wybranych, która kwitnie w klasztornych życia kontemplacyjnego ustroniach. Odsłaniając ponęty kontemplacji katolickiej, pociąga on ku niej tych, którzy zniechęceni twardością łupiny, nie czuli się usposobionymi do wniknięcia w treść, w jądro katolicyzmu; a tem samem stworzył szerokie pole natchnienia sztuce chrześcijańskiej. Atoli do tej pory jeden tylko romantyzm polski (Mickiewicz, Słowacki, Krasiński) umiał rozwinąć na gruncie katolickim ideał chrześcijański duszy, wyzwolonej z pod jarzma materji, wyniesionej przez miłość płomienną ponad ludzkie poziomy, złączonej wreszcie z Bogiem i szukającej w pełnieniu woli Jego szczęścia swojego i ludzkości. Jest to chrześcijański prometeizm. Dziś, we

¹³⁾ Por. P. Chmielowski, Dzieje krytyki literackiej w Polsce. Warszawa. 1902. p. 433. nn.

¹⁴⁾ Por. M. Zdziechowski. Religia i sztuka. Kraków. 1902.

¹⁵⁾ M. Zdziechowski, Byron i jego wiek. Kraków. 1894. I. p. VIII.

¹⁶⁾ W „Religia i sztuka,” p. 14—15.

współczesnym nam okresie odrodzenia idealizmu, opartego, niestety nie na kulcie pojednanego z Bogiem człowieka, lecz na kulcie naszego ja, t. j. człowieka, z Bogiem rozłączonego, dziś ów prometeizm chrześcijański poezji polskiej powinienby szczególniej trafić do serca duszom wyższym i przeciwstawić się brutalnemu, bismarkowskiemu indywidualizmowi Nietschego.“

Z takim usposobieniem badacz umiał w dziwnie intuicyjny sposób odczuć najsubtelniejsze drgnienia duszy Słowackiego i jej mistyczo-kontemplacyjne zachwyty po roku 1842. Przytoczmy na dowód bodaj jeden ważniejszy ustęp o tej transfiguracji Słowackiego: ¹⁷⁾ „Marzenia stanowiły treść życia Słowackiego — szczęście i nieszczęście: szczęście, ponieważ... czuł się niemi wyższym od ogółu ludzi — nieszczęście zaś, gdyż kochając kraj i chcąc dla niego coś zdziałać, aż zbyt dobrze pojmował przepaść całą pomiędzy niepochwytymi ideałami, które się tworzyły w mózgu jego, a rzeczywistą prozą życia: stąd ciągnęła skłonność jego do krwawo radykalnych wybryków, tchnących rozpaczą i pesymizmem, po których rzucał się w nieprzytomne wywyższanie siebie samego, marzeń swoich... Nauka zaś Towiańskiego zupełnie zadowalała wszystkie popędy Słowackiego: mówiąc o doskonaleniu dusz, o przeobrażeniu i o nadprzyrodzonym obcowaniu ludzi ze światem duchów, dawała obszernie pole dla wyobraźni poety; z drugiej zaś strony czyniła zadość jego instynktom patryotyczno-społecznym... Spotykał nagle cały zastęp ludzi, jak on, marzących o odbudowaniu ojczyzny, a mających natchnienie za kryterium prawdy, za świadectwo łaski Bożej... a któż pod względem natchnień mógł mu dorównać?... Marzyciel nieziemski, ogarnięty zachwytem religijnym, bujał sobie po krainach nadgwiazdnych, zaglądał w tajemnice stworzenia i przeznaczeń Boskich... kochał świat, ludzi i przyrodzenie całe, a owiany czarodziejskim urokiem eterycznych snów swoich i widzeń, z wysokości ich spoglądał na pracę „Kola“... pełen wiary, że jeśli nie teraz, to kiedyś, już po śmierci jego, da się uczuć „fatalna siła“, spoczywająca w jego boskich strofach, i ludzie, porwani myślami zmarłego wieszczą, wypełnią jego marzenia niebiańskie... Bóg, ulitowawszy się wreszcie nad skołatany samotnością wygnańcem, ozłacał mu serce promieniem miłości swej i otwierał podwoje cudnych krain słonecznych, niedostępnych dla ogółu śmiertelnych. Szczęśliwy i zachwycony, bujał po nich poeta i to mu wystarczało zupełnie“.

¹⁷⁾ Mesyanści i Słowianofile, p. 158 -162.

Zdaje mi się, na podstawie osobistych wrażeń, jakie budzą we mnie utwory i listy poety z *pierwszych dwu lat jego mistycyzmu* (1842—44) przed powstaniem „Genezis z ducha“,¹⁸⁾ że trafniej i zgodniej z istotnem usposobieniem Słowackiego nikt nie określił nastroju duszy twórcy „Ks. Marka“ i „Snu srebrnego Salomei“, a tłumacza Kalderońskiego „Księcia“. To, co zdobyli późniejsi, tak liczni na tem polu badacze, czyto zwolennicy „modernizmu“ w sztuce, czy przedstawiciele „czystej nauki“, rzuca bogate, nieraz bardzo jaskrawe światło na późniejszy, teozoficzny rozwój pojęć autora „Genezis“ i wynikłych z niej utworów (List do R., Wykład, Zborowski, Agezylausz, Zawisza, Książę Twerski i t. d.); lecz tych pierwszych drgnień duszy, oczarowanej odradzajacem się w niej życiem religijnem i rozkoszą złączenia się z Bogiem przez miłość i wiarę, już nam subtelniej nie odtwarza. Prof. Zdziechowski wyczuł wprost i jakby intuicyjnie ten potężny powiew chrześcijańskiej ekstazy serca, zachwyconego pięknem świętości, jaki bije bezpośrednio z dzieł poety w tem dziwnem dwuleciu jego żywota.¹⁹⁾

Podobne wyczucie, że tak powiem, spotykam jeszcze w niektórych pracach Elsów o Słowackim, zwłaszcza w rozprawach S. J. Witkowskiego,²⁰⁾ ale znać w nich jakieś dziwnie bałwochwalcze zasłuchanie się w każdy szmer rozbującej fantazyi mistyka, schodzącego nieraz w dalszych latach na manowce coraz dziwniejszego maniactwa. . . .

Olbrzymia, w 3 tomach, biografia Słowackiego, napisana przez F. Hösicka,²¹⁾ z naszego punktu widzenia nie przynosi nic nowego, gdyż jest tylko „ciekawą opowieścią anegdotyczną o pocie i osobach, zostających z nim w stosunkach“,²²⁾ a nie daje naprawdę tego, co zapowiada: „biografii psychologicznej“. Zastugą natomiast p. Hösicka jest zebranie nader staranne wszelkich wiadomostek, mających jakikolwiek związek z osobą poety, choć-

¹⁸⁾ Powstała latem 1844. podług Tratiaka, O. c., t. II., p. 78. przeciw p. Hösickowi. który r. 1846. podawał, jakoteż podług St. J. Witkowskiego w „Pamiętniku lit.“ 1904 r. p. 610—628.

¹⁹⁾ Podobnie głębokie spostrzeżenie uczynił r. 1904. p. S. J. Witkowski w „Pamiętniku liter.“ p. 626, jednak bardzo pobieżnie.

²⁰⁾ Por. „Eleusis“, t. V. Kraków. 1909.

²¹⁾ Życie J. Słowackiego . . . Kraków 1897/8.

²²⁾ B. Gubrynowicz, Stan dotychczas. badań nad Słow., w „Gazecie Lwow.“ 1909. n. 250.

by to były plotki i ploteczki, których istnym matęcznikiem było wychodźstwo nasze we Francji po roku 1831.²³⁾

Hösick również, jak i jego poprzednicy, zaznacza, że dzień 12. lipca 1842, jako data osobistego spotkania Słowackiego z Towiańskim, (tę datę H. pierwszy ustala), — „rozłamał jego życie na dwie epoki i od tej chwili stał się Słowacki innym człowiekiem, a przede wszystkim mistykiem... który nie przestał być poetą, który się swej poezji nie wyrzekł, jak Mickiewicz: przeciwnie, uważając, że teraz, kiedy uwierzył, że przyszedł czas, aby natchnienie było czynem, a czyn natchnieniem, uważał za swój pierwszy obowiązek: natchnieniem służyć *Sprawie*...²⁴⁾ W tej myśli niezawodnie zaraz nazajutrz... napisał wiersz (Tak mi, Boże, dopomóż!), który postanowił wydrukować w „Dzienniku narodowym.“ Dotychczas było to pismo, od którego stronił, jako od „jezuickiego“ dziennika; z chwilą jednak, kiedy redaktor „Dziennika narodowego“, Feliks Wrotnowski, stał się jednym z najzarliwszych uczniów „Mistrza,“ musiał Słowacki, chcąc niedwuznacznie zaznaczyć swe stanowisko, drukować w „Dzienniku narodowym.“... Słowacki był z początku zachwycony: rozegzaltowany, widział same zalety, a na złe strony (towianizmu) miał zamknięte oczy. „Życie takie, pisał do matki, podobne jest do życia aniołów i nieraz ozłocone uśmiechem są twarze nasze, a serca, prawie zawsze spokojne.“ To „prawie zawsze“ dowodzi, że serca braci nie zawsze były spokojne. Ale poeta był pełen zapału dla sprawy, która go bawiła, jako nowość, i na wszystko patrzył przez poetyczny pryzmat, tak, iż w wyobraźni swej, zwykle bujnej niezmiernie, a teraz podnieconej w dwójnasób, widział aniołów tam, gdzie w rzeczywistości byli... jego antagoniści i skryci nieprzyjaciele. Ale złudzenie to nie trwało długo: wkrótce przejrzał i zorientował się w sytuacji.²⁵⁾

Gdy powstawało dzieło Hösicka, w ostatnim dziesiątku wieku XIX., w prądach literackich dokonywała się już doniosła zmiana: rozpoczął się w sztuce „modernizm,“ a raczej neoromantyzm. Te nowe, często bardzo radykalne i jaskrawe hasła nie pozostały bez wpływu i na literaturę krytyczną o Słowackim. Najciekawszym ich objawem jest żywe zajęcie się „Królem Duchem“ i wogóle mistycznymi pismami poety. W tym względzie najbardziej

²³⁾ Dowodów na to bez liku w 3 tomach „Emigracji Polskiej“ L. Gado-
na. Kraków. 1901. O dziele p. Hösicka por. uwagę J. G. Pawlikowskiego: „Mi-
styka Słowackiego“. Lwów-Warszawa, 1909. p. 32, dopisek.

²⁴⁾ Hösick, *Życie J. Słowackiego*, t. III., p. 272.

²⁵⁾ *Tanże*, p. 285—286.

znamiennem dziełem w początku XX. wieku była książka I. Matuszewskiego p. n. „Słowacki i nowa sztuka“ (modernizm), wydana po raz pierwszy w Warszawie 1902 r. Postawił w niej krytyk ten, nawskróś subiektywny i indywidualista, a w pojęciach filozoficznych zwolennik Kanta²⁶⁾, tezę bardzo śmiałą, że Słowacki posiadał w swej poetyckiej organizacyi umysłu wszelakie cechy, jakich dzisiejsi teoretycy sztuki wymagają od doskonałego twórcy, czyli że na pół wieku przed nowoczesną (modernistyczną) estetyką urzeczywistnił, zwłaszcza w „Królu Duchu,“ ideał artysty syntetycznego, nastrojowo-lirycznego i symbolicznego. Dzieło jego, pełne apyryorycznych, niemieckich spekulacyi, nie przynosi nam żadnych nowych wskazań do dwulecia, które tu chcemy rozważyć. —

Również wcześniejsza rozprawa I. Matuszewskiego p. n. „Mistyczne pisma Słowackiego w zestawieniu z doktrynami współczesnego okultyzmu“, z r. 1892., a przedrukowana w zbiorze szkiców tegoż krytyka p. t. „Swoi i obcy“ (Warszawa, 1898., p. 233 — 270.), choć zawiera wiele nader cennych spostrzeżeń porównawczych nad mistyką naszego poety wogóle, do rozjaśnienia lat pierwszych towianizmu Słowackiego nie przyczynia się wcale, gdyż opiera się na analizie pism mistycznych późniejszych, od „Genezis“ zacząwszy.

Podobnie żywe i poważne zajęcie się duchową metamorfozą Słowackiego, dokonywającą się w poecie pod wpływem towianizmu, widać z bardzo gruntownego „studjum historyczno-literackiego“ p. Edwarda Dubanowicza p. t. „Słowackiego ksiądz Marek“ (w „Pamiętniku literackim“, Lwów, 1904 r., p. 224 — 244. i 378 — 402). Rozprawa ta drukuje się współcześnie z monografią prof. Tretiaka, o której wnet będzie mowa, ale jest od niej całkiem niezależna. Dubanowicz, nie zadowolony ogłoszonymi aż dotąd pismami poety, rozczytywał się w pozostałych po nim rękopisach i usiłował na tej podstawie wyjaśnić „Ks. Marka“ z pomocą mistycznej nauki, jaką Słowacki w tych latach wyznawał. Brak prac przygotowawczych w tym kierunku utrudnił mu zadanie; więc nieraz nie potrafił autor tego studjum rozwikłać gordyjskich węzłów doktryny... Mimo to uTORował drogę późniejszym krytykom, usunąwszy z niej dużo starego runowiska. Do rozprawy jego powrócę przy szczegółowej analizie „X. Marka“. W tem miejscu zwracam jeno uwagę na ogólną charakterystykę pierwszych lat towianizmu poety i jego twórczo-

²⁶⁾ Por. Chmielowski, Dzieje krytyki liter. w Polsce, p. 439. nn.

ści ówczesnej, bo jest ona cennym nabytkiem naukowym, przez p. Dubanowicza wniesionym do skarbca wiedzy o Słowackim.

„Dzieła Słowackiego — powiada p. D. na str. 226 — z epoki towianizmu... nie przestały być dotąd zagadką tajemniczą. Powszechny dzisiaj dla nich, a zwłaszcza dla ich artystycznej i filozoficznej strony, entuzjazm, wyłącznie, co prawda, subiektywny i niezawsze głęboki, usunął dawne, ozięble, ku nim uprzedzenie, nie zdołał jednak ukazać ich przedmiotowego znaczenia. Obudzić ze snu i ożywić kolosalne kształty tych dzieł może jedynie znajomość tego zaklęcia, które je do życia powołało: znajomość mistyki Słowackiego. Ona jedynie rozstrzygnie rozpaczliwy spór między wielkim poetą, co mniemał, „że za sto lat chłopiec polski pod Krakowem będzie mógł czytać „Ks. Marka“ — bo ta poezja nie na nerwy, ale na same czyste uczucie uderza“ — a między jego największym krytykiem, A. Małeckim, któremu... w „Ks. Marku“ i całej sferze ówczesnych utworów Słowackiego „duszno i obco i tak nieswojo, jak na cmentarzu w północnej godzinie“. Czyżby ów mistycyzm, z którego trysnęła cała twórczość Słowackiego z ostatnich lat życia, wniósł do poezji rzeczywiście tylko zamęt bez wyjścia i ciemność bez światła, skoro on właśnie słoneczną pogodą i prostotą rozjaśniał smutne życie twórcy?“

Po analizie zaś czynników osobistych, historycznych, mistycznych i formalnych, które złożyły się na ten dziwny utwór, taki sąd ogólny o tej twórczości Słowackiego wygłasza p. Dubanowicz :

„Mistyczne utwory Słowackiego.. wywierają niesłychanie silne, ogłuszające i jakby magnetyczne wrażenie.. wywołane ogólnym nastrojem, co jak czar, jak zaklęcie, unosi się nad całym poematem, uderza na wszystkie nasze zmysły, ubezwładnia je i nalewa jednym bolesnym uczuciem..

Wewnętrzne osłabienie twórcy, gorączka i początki piersiowej choroby podnosiły w ciągu tworzenia poematu w skwarnych miesiącach lipca okropność wizyi nieludzkich, bo zaczerpniętych z „krainy ducha.“ (Str. 401—402).

Wymienione powyżej studyum p. Dubanowicza było pierwszą w XX. wieku próbą interpretacji naukowej jednego z najwcześniejszych dzieł mistycznych Słowackiego, opartej o głębokie wniknięcie w treść ideową towianizmu, ale niestety, tylko ułam-

kiem zamierzonej całości (por. str. 391.), której autor dotąd nie ogłosił. To też nie rozjaśnia nam ono stosunku wszystkich trzech, na tak wielką skalę podjętych poematów, jak „Ks. Marek“, „Sen srebrny“ i „Książę Niezłomny“ — do duszy i ducha ich twórcy w owym pamiętnym roku „transfiguracyi“, nawet samego faktu tej przemiany nie tłumaczy, raczej jego skutki i objawy tak w listach poety jak w „Ks. Marku.“

Natomiast pierwszorzędnej wartości jest dla naszego celu rozgłośna monografia prof. J. Tretiaka p. n. „J. Słowacki. Historia ducha poety i jej odbicie w poezyi“ w 2 tomach, wydana w Krakowie nakładem Akademii Umiejętności w r. 1904. Od czasu walki klasyków z romantykami nie pojawiło się dzieło krytyczno-literackie, któreby większą wywołało w światku artystycznym wrzawę nad tę, jaką ta książka wzbudziła i dotąd budzi. Już to samo świadczy, że dzieło to nie tuzinkowe²⁷⁾... Przy szczegółowej analizie utworów dramatycznych Słowackiego z lat 1842—44. będziemy musieli nieraz do tego dzieła powracać: tu więc ograniczymy się do przytoczenia najogólniejszego poglądu prof. Tretiaka na te pierwsze lata mistycyzmu poety.

„Stefan Witwicki, mówi prof. Tretiak²⁸⁾, który nie znał się wprawdzie z samym Towiańskim, ale bardzo żywo zajmował się ruchem, wywołanym przez niego w emigracyi, i wiedział, jak sam powiada, bardzo wiele o Towiańskim „od ludzi! pobożnych, cnotliwych i świątłych, którzy go zblizka i długo znali, lub przynajmniej kilkakrotnie mieli z nim rozmowy,“ — utrzymuje, że Towiański miał zwyczaj zapewniać ludzi, których pociągał ku swojej nauce, iż są „wielkie duchy i wielkie mają przeznaczenie.“ Można być prawie pewnym, że i Słowacki coś podobnego usłyszał z ust Towiańskiego i że te słowa, odpowiadając namiętnym a od dzieciństwa żywionym pragnieniom sławy, głęboko zapadły mu w duszę i nadały nowej wierze jego tę niewzruszoność, która już w wierszu Tak mi Boże dopomóż tak majestatycznie występuje.

To nas prowadzi do uwagi, że nagłe przeobrażenie, jakie się dokonało w duszy Słowackiego, nie mogło jej odmienić z gruntu,

²⁷⁾ Rzetelną jego wartość spokojnie i przedmiotowo ocenił p. Z. Wasilewski w art. „Spór o Słowackiego“ z r. 1905, przedrukowanym w dziele: „Od romantyków do Kasprowicza,“ zwłaszcza na str. 151—2; 155, 156—161, 166—167 i 170—179.

²⁸⁾ O. c. I, 395—397.

; nie odmieniło, nie nadwerżyło, nie osłabiło w niczem jego wygórowanego indywidualizmu, — tylko nadało temu indywidualizmowi zupełnie różny kierunek i wprowadziło zupełny przewrót w wyobrazeniach poety o świecie i o zadaniach życia. Błyszcząc skarbnami wyobraźni, ośniewać ludzi i zakreślać coraz szerszą aureolę sławy poetyckiej dokoła siebie: to był dotychczas pęd jego ducha nieustanny i wszystko pochłaniający. Teraz indywidualizm jego porzucił drogę ziemskiej sławy, na której tyle doznał zawodów, i zwracał się ku świętości. Chciał na tej drodze zajaśnieć, przekonawszy się, że tylko ta światłość jest prawdziwą, dawniejsze zaś blaski, do których się rwał, blichtrzem tylko..

.. Wraz z wyobrażeniem o świecie, o ludziach, o zadaniu własnym, jako poety, zmieniało się i wyobrażenie o Bogu. Poeta przejmował się chrześcijańskim pojęciem doskonałości moralnej Stwórcy, który świat stworzył nie na to, aby lubować się hucznym lotem olbrzymich ptaków i pędem rozhukanych koni²⁹⁾, ale aby go coraz bliżej do siebie zapomocą wybranych duchów podnosić i w ciągłej pracy moralnej ludzkości nad sobą czynić coraz doskonalszym, coraz bardziej uduchowionym. Więc jak przedtem Słowacki na Boga nie oglądał się wcale, chyba że do tego był zmuszony zarzutami przeciwników, nazywających jego poezję kościołem bez Boga, a przede wszystkim dbał o sądy ludzkie i starał się podobać ludziom bez względu na ich wartość: ³⁰⁾ — tak teraz poczuwszy się wybrańcem Bożym, przeznaczonym na to, aby swój naród, a za nim ludzkość prowadzić ku Bogu, nie dbał już o mizerne oklaski ludzi, grzęznących w materii, ale o to tylko, aby nie zboczyć „z drogi ducha jednobramnej“, nie wypaść ze wspaniałej roli pośrednika między Bogiem i ludźmi, i musiał mieć ciągle oczy zwrócone na cel, ku któremu dążył. Nie obeszło się to wprawdzie bez walki wewnętrznej, bez ścierania się dawnych dążeń z nowymi; przełom jednak, który nastąpił w duszy poety nagle, był tak stanowczy, że wszelkie jej wahania się późniejsze były tylko przelotnymi“.

²⁹⁾ Jest to aluzja do *Credo* Słowackiego o Bogu w „Beniowskim“ z r. 1841.

³⁰⁾ Te dwa sądy prof. Tretiaka uważam za zbyt jednostronne. Podobne im, dość liczne orzeczenia o wadach moralnych poety, uwłaczają bardzo temu, znakomitemu wprost z wielu względów, dziełu autora. Przyпускаjemy, że źródło tej jednostronności jest w tem, iż prof. Tretiak zbyt pospiesznie zaakcentował „nagłość“ transfiguracji poety w r. 1842., przez co poprzedni okres w życiu Słowackiego przedstawił mu się w nader czarnych barwach, a nowy w zbyt anielskich.

Powyższy obraz „ducha poety“ w latach bezpośrednich po zetknięciu się jego z doktryną Towiańskiego jest z pewnością w zasadniczych swych liniach blizki przedmiotowej prawdy. W ciągu rozprawy niniejszej będziemy mieli sposobność przekonać się, że w utworach tego czasu znajduje on w istocie swe artystyczne „odbicie“, choć nie wszystkie linie tego rysunku są należycie dociągnięte, a niektóre może nawet trochę dowolnie pokrzywione.³¹⁾

Z dziełem Tretiaka weszliśmy w ostatni okres badań naukowych nad poezją Słowackiego. Teraz zbliżała się już stuletnia rocznica urodzin poety. Tętno sympatii dla twórcy „Króla Ducha“, zwłaszcza wśród t. z. „młodej Polski“ i zwolenników nowych haseł w sztuce, uderzać zaczęło coraz silniej i . . . coraz gwałtowniej. Stanowisko, zajęte przez prof. Tretiaka w jego książce o „duchu“ Słowackiego, zaczęło się wielom niepodobać. W pobudki kwasów wchodzić nie myślimy, bo często nie miały one nic wspólnego z nauką i tkwiły zupełnie poza jej nawiasem. Pomimo niepomyślnych okoliczności przyniosły te lata ostatnie obfity plon studyów nad życiem i twórczością poety. Krótko streszczając ich wyniki, zaznaczamy, że właśnie okres „mistyczny“ i płody tego okresu budzą największe zajęcie badaczy. — Chcąc uwydatnić różnicę — więcej powiem — przepaść, dzielącą ocenę pojęć mistycznych Słowackiego, wypowiedaną przez historyków literatury i krytyków dawniejszych, a najnowszych tłumaczy tych pojęć, podaję w całości pogląd prof. Brücknera, którego „Dzieje literatury polskiej w zarysie“ (Warszawa, 2 tomy) wyszły r. 1903., jako ostatnia po Chmielowskim i Tarnowskim książka, obejmująca całokształt piśmiennictwa polskiego, przedstawionego samoistnie, oryginalnie.³²⁾ Autor jej tak ocenia „transfigurację“ Słowackiego w dobie przejściowej między r. 1842—44:

„(Słowacki) przedzierzgnął się nagle w towiańczyka r. 1842. Z mistrzem poufaliło go najpierw wysokie znaczenie, przypisywane natchnieniu, światłu górnemu, trąceniu Duchem; któż mógł je lepiej ocenić, niż on, „syn pieśni, syn królewski“? Nęciła nauka o duchach świątłych i ciemnych — tego, na którego „z grobów

³¹⁾ Por.: Gubrynowicz, Stan dotychczasowych badań nad Słow., w „Gaz. Lwow.“ 1909. n. 250; a także B. Chlebowski w „Wieku XIX. Sto lat myśli pols.“ t. IV. Warszawa, 1908. p. 248.

³²⁾ Nie uwzględniam dzieła H. Biegeleisena: „Illustrowane dzieje literatury pols.“, Wiedeń, tomów 5, bo to praca kompilacyjna i płytka. Por. t. V. p. 285—289!

ojczystych patrzą blade twarze“, a od którego srebrny anioł i złoty duch dobrej rady odganiają czarne Cherubinów stada. Kto mit o Popiełu tworzył, ten w metempsychozę, w wędrówkę duchów, w stopniowe podnoszenie się lub spadanie z góry musiał uwierzyć. Lecz nie fantazyja sama odgrywała tu rolę, kazała mu apostołować wszędzie, w łonie własnej rodziny, u Krasińskiego i innych; — pod wpływem nowej wiary odmienił się człowiek, wylinił się z dawnych przywyczek czy nałogów. Zapomniał o sobie samym, nie dbał już o pozory, wygody, przyjemności; służył innym, pozbył się wszelkiej wrażliwości . . .; nie ląknął już sławy osobistej; wszedł w siebie, spokorniał i skruszał. Przepajał się miłością do ludzi, wymagał coraz więcej od siebie, coraz mniej od innych. przeanielał się za życia. Wiarą, wyznawaną dotąd raczej ustami, fantastyczną i kapryśną nieraz, jak jego miłość ojczyzny, przemawiał się coraz rzetelniej, schrześcijanił się zupełnie.“⁸³⁾

Tak się objawiła nagłość przemiany w życiu poety, charakterze, usposobieniu — czyli pod względem moralnym. Ale prof. Brückner określa też dalej wpływ tej moralnej transfiguracji Słowackiego na jego twórczość poetycką najbliższych lat:

„W miarę jak zyskiwał człowiek, tracił na razie poeta: umysłowo tem wyłącznie czynny, pożerający co nie miara dzieł filozoficznych i przyrodniczych, piszący nadzwyczaj wiele, pozbywał się zrazu krytyki, rozwagi, puszczał się ślepo za natchnieniem chwilowem, gorączkowem. Przejęty boskością natchnienia, nie starał się zrazu kontrolować go, uważał się niby za naczynie, przez które się to natchnienie tylko przelewa: „jak szalony, piszę prędko . . . pisałem tak, żem się aż zmęczył i lękam się odczytać słów napisanych, bez ładu bowiem i z przeładowaniem być muszą.“ Wyznawał sam: „ja sobie żadnego z moich utworów terazniejszych wytłumaczyć nie mogę, nie wiem bowiem, skąd przychodzą i dokąd idą“; były to improwizacye raczej, niż utwory sztuki. Wyprzedzało je tłumaczenie „Księcia Niezłomnego“; do mistykadramaturga hiszpańskiego przyciągało Słowackiego od dawna wiele spólnego: ów żar namiętności, wylewający się w burzy słów i porównań, egzaltowane uczucie, nadludzkie charaktery, cierpienia i czyny. Formą Kalderona przejął się teraz poeta i w niej utworzył „Księdza Marka“ i „Sen srebrny Salomei“. Wydała je Iliada Barska; ciąg dalszy „Beniowskiego“ wylał się znowu w formie

⁸³⁾ O. c. II. 154—155.

dramatycznej, do której poeta zawsze nawracał. Ze wszystkich tych prac tylko ów przekład trwałym nabytkiem dla literatury pozostał nie dla wierności i dokładności, lecz dla znakomitego utrzymania się w tonie namiętno-mistycznym Hiszpana, a raczej w prześcignięciu jego. Za to grzeszą oba dramaty, barski i hajdamacki, rozwlekłością dykcji: wezbrany, mętny potok słów wylewa secinami wierszów, rozrywa wszelkie tamy dramatyczne, uniemożliwia efekt sceniczny; nieprawdopodobieństwem akcji, piętrzącej okropności na okropnościach (odzieranie z pasów, palenie żywcem) lub cudami samymi się toczącej, jaskrawej zawsze, przerażającej dziwacznością albo raczej brakiem motywowania, niekonsekwencyą charakterów. Beniowski, zdrowy i silny, ustąpił; miejsce jego zajęli wizjonerzy-prorocy, cudotwórcy i lirnicy-czarodzieje, ks. Marek i Wernyhora; dalej tłoczą się figury hajdamackie, wrogowie konfederacji, tępiciele buntu; od nadmiaru osób, cudów, dzikości omdlewa uwaga czytelnika, bierze go wkońcu niesmak, przesyca się wstrętem tych scen nocnych, ginących w półświecie fantastycznym, przelewających się krwią i łzami, ponurych, rozdzierających nerwy. Ginęły w tym nawale grozy i przerażenia pojedyncze, wzniosłe słowa (o wszechmocy miłości chrześcijańskiej) wymowne ustępy, porywające sceny o sile niepohamowanej, tajemnicze wywody (n. p. Wernyhory) i myśli głębokie, ukryte raczej, niż jawnie wypowiedziane, osobliwsze zamiary i cele. Najniżej (?) stanął „Ksiądz Marek“, mimo wyniesienia potęgi słowa i ducha, nieznaną szrank cielesnych czy materialnych, płodzących cudy; przez ks. Marka i Judytę działają siły nadprzyrodzone, jak i przez słowa poety: jak oni za swe czyny, tak on za swe słowa jest nieodpowiedzialny; akcja przybiera więc cechy żywiołowej, elementarnej i budzi, właśnie na scenie, porywające zajęcie — „poemat“ ten „dramatyczny“ jest sceniczniejszy, niż dramaty autora; sama jego akcja jest bezpośrednią propagandą towiańszczyzny, wiary w duchów i cudowność, wyrażonej owym pysznym językiem poety. — Niebawem jednak ochłonął nieco poeta z tego żaru i ostro siebie osądził. . . . Krótkim wierszem Kalderona, urywanym niby, zawładnął znakomicie, lecz dawał się unosić niepohamowanemu rozpędowi słowa, do którego się godnie dostrajały uczucia najprzesadniejsze, ekstatyczni ludzie, niby zstępujący z płócien Ribeiry, orgie i szaleńcze myśli i czynów, wyłaniające się z tła najposępniejszego, tonącego w nocy ponurej, oświetlanej błyskawicami, ogłuszanej grzmotami“.³⁴⁾ Następnie przechodzi ber-

³⁴⁾ O. c. II. 155 — 156.

liński profesor do drugiej części mistycznego okresu twórczości Słowackiego po roku 1844.; i tak samo, jak to uczynił w części pierwszej, w ostro odrzynających się zarysach, a stanowczych, nie dopuszczających innej interpretacji pomysłów poety, określe- niach i sądach wypowiada o tej dobie swój, zdaje się, nieodwo- lalny wyrok.

Teraz wchodzimy w ostatnie, najnowsze stadyum badań, rozpraw, roztrząsań i prac syntetycznych o mistycyzmie twórczym Słowackiego. Najwcześniejsze z nich to artykuły różne o Słowac- kim, pisane przez prof. Tadeusza Grabowskiego dla „Biblioteki Warszawskiej“ od r. 1905. Z pierwszej ich części złożył się już osobny tom p. t. „J. Słowacki. Jego żywot i dzieła na tle współ- czesnej epoki“, (Kraków 1909. t. I.) ogarniający całość życia i pism poety do „Anhellego“ włącznie. Z II. tomu dopiero kilka ogłoszo- no ustępów w owem czasopiśmie, mianowicie: r. 1907. w t. I. str. 534—574 „Biblioteki Warsz.“ artykuł p. n. „Kilka lat z życia Słowackiego, 1837—1842.“; a r. 1908. w t. I., str. 88—110 i t. II. str. 73—96 i 354—384. dalszy ciąg tego samego okresu p. t. „Słowackiego lata ostatnie. 1843—1849“. Tutaj przytoczę jeno z pierwszego artykułu ogólną charakterystykę mistycyz- mu poety, jak go pojął prof. Grabowski; drugi artykuł, w któ- rym już spotykamy ocenę „Ks. Marka“, „Snu srebrnego“ i prze- kładu „Księcia“, w dalszych częściach tej pracy będzie omówiony. Już w r. 1902. zarzucił temu krytykowi P. Chmielowski³⁵⁾ w re- cenzji jego pracy o L. Osieńskim „pewne rozpiezanie się okre- śleń i rozumowań“. Wada ta, zdaje się, jest właściwością tempe- ramentu krakowskiego profesora, gdyż widać ją i w dziele o Słow- ackim: utrudnia ona w wysokim stopniu zrozumienie i ujęcie myśli i odczuć autora, bardzo odczytanego, zwłaszcza w romanti- cznej poezji europejskiej, i sięgającego nieraz w głąb dusz swą intuicyą krytyczną. Wybujały, obrazowy, gorący koloryt stylu i zawikłana budowa zdań (niezawsze poprawna) są już wynikiem tamtej wady. . . .

Samą istotę transfiguracji Słowackiego po 12. lipca 1842. i jej objawy tak w całym nastroju duchowym, jak i twórczości po- ety, kreśli prof. T. Grabowski w następujący sposób: ³⁶⁾

„Istnienie Boga, świata, złego, duszy ludzkiej i jej stosunku do otoczenia, rozwiązywał dotąd (Słowacki) zgodnie z teoryami,

³⁵⁾ Obacz „Pamiętnik literacki“, r. 1902, t. I. p. 174.

³⁶⁾ Obacz w „Bibliotece Warsz.“ r. 1907, t. I. p. 557—560.

młodości i idealistów niemieckich, które godził z wiarą gorącą i entuzjastyczną. Teraz nabył tylko silniejszego przekonania, skoro zetknął się z człowiekiem, który niejasne wyobrażenia streścił w systemie, określającym wyraźniej to, co mówili Swedenborg i Saint Martin. Jak poglądy na pokrewieństwo uczuć, dźwięków, barw brał niewątpliwie od mistyków: tak i jego stosunki z duchami zbliżyły go odrazu do tego, który, jak Lamennais, wieścił nową epokę ducha, nowe objawienie. . . . Towianizm nie był czemś nagłym i nieoczekiwanym, ale stanowił zwycięstwo tego prądu, który był w nim oddawna. . . . I wtedy ogarnęło go takie uczucie radości, entuzjastyczne i szalone, że ostateczne wyanielenie tego czystego ducha, który otrząsł z siebie ziemski brud i słabości, dokonało się bez trudu. . . . Jego małe i biedne serce zapragnęło pomieścić ludzi miliony, być dla nich zbroją i piorunem; ofiarować swe szczęście dla dobra drugich, a za to osiągnąć spokojność, moc, szczęście. Precz z umarłymi dla nowej wiary! droga ducha jest jedną i pokój ludziom, miłującym ofiarność i poświęcenie; oni zwyciężą i przetrwają wszystko, jak poeta, który modli się, jak kiedyś na grobie Chrystusowym, — jak zapewne modlił się w wileńskim kościele w dniach szczęsnej młodości. . . . I rzeczywiście był odnowionym wtedy do głębi: z niebem w duszy, ze światłem w oczach, z sercem, wzniesionem ku niedościgłym wyżynom. . . . Pożądanie boskiego, dreszcz nieskończoności, żądza czynu patryotycznego nigdy wyraźniej nie zaznaczyły się w poezji Słowackiego, jak teraz. . . . Jego ogólnikowa i panteistyczna religijność romantyka zamieniała się w coś określonego, w czem tkwiły pierwiastki chorobliwe, ale i niewypowiedziane czyste, — co polegało na życiu z Bogiem, na łączeniu się z Bogiem w sposób ścisły i poufały. . . . (Dusza poety) starała się wierzyć, jak dziecko i asceta, bezwzględnie i potężnie, — szukać wrażeń rzadkich i znanych tylko mistykom. . . . Nie była to ekstaza przelotna, jak kiedyś w Jerozolimie, . . . ale trwała upojeniem, zwycięska zwycięstwem nad materią i nad sobą. . . . I oto dlatego słowa cisnęły mu się pod pióro, jakby w zachwyceniu; woń jakaś uroczysta płynęła z tej poezji, podobna do świec, płonących w ciemnym pokoju, lub srebrnego wieńca dźwięków, wznoszących się z rozkołysanych modlitwą wieczną dzwonów³⁷⁾

³⁷⁾ Wyznam, że oba te porównania, polegające na modernistycznej transpozycji wrażeń — zmysłu powonienia na wrażenia wzrokowe i słuchowe — nie przyczyniają się chyba do rozjaśnienia pojęć!

Po dłuższym dyskursie o mistyce Plotyna, Swedenborga, Saint Martina, Boehmego i Towiańskiego wraca znów prof. Grabowski do ówczesnej twórczości autora „X. Marka“ pod wpływem owych fantasmagoryi mistycznych: ³⁸⁾

„Bezmiar go (Słowackiego) uspokoił: podzielał na pogłębienie myśli, na potęgę czucia, na siłę marzenia; dał tej poezji płynność, mrok, tajemniczość, sławę, charakter apokaliptyczny, rozmiary olbrzymie, które nie były dekoracją, uspokajającą oczy, ale istotnie tworem najwyższym duszy genialnej, jak tworem sił natury są niebowstępane turnie tatrzańskie, lub rozłożyste i wiejące morzem traw i kwiecia stepy ukraińskie. Dążenia niewstrzymane tej duszy stworzyły teraz takie postacie, wydobyły takie obrazy, że dawniejsze natchnienia wydawały się czasem muzyką... mazurka lub romanzy w porównaniu z wstrząsającymi akordami rapsodyi lub sonaty... Ta poezya straciła wdzięki zmysłowe, nabrała kształtów ascety, oczy kryształowały się, jako szafir, a rany paliły się, jak u największego mistyka chrześcijańskiego, na rękach i nogach. Przyszła do wichrem zbitego wędrowca.. rozpogodzić duszę samotnika.. Mimo płomiennych ran była wesołą i rękami złotymi sypała litosną miłość, by wieścić czas nowy i przestrzegać od zmazania ust światowym piołunem... Rozczytany w mistykach, nie mógł poeta rozumieć, że chrześcijańskie poistnienie ³⁹⁾ wyklucza przedistnienie (platońskie) i wyobrażał sobie, że dusze ludzi przeznaczone są na to tylko, by walczyć z otaczającą materją; że poznanie, które posiadamy, jest tylko przypomnieniem; że zadaniem poety - mistyka jest dusze z więzienia uwolnić, co da się urzeczywistnić przez filozoficzne myślenie i pogardę zmysłowości... W ten sposób poetyzowanie przemieniało się w wizję apokaliptyczną, .. poezya nabierała kolorów ciemnych, .. przemawiała symbolami i parabolami, .. stawała się urywaną i gwałtowną, rzucając obrazami, tryskającymi z wyobraźni w sposób mało wspólny z dawniejszym... Indywidualistą nie przestał być i teraz, ale... wzniosłym w dążeniu do udoskonalenia i malującym siebie w sposób, który okazuje go istotnie wyanielonym... Stawał się podobnym do świętego i gdy tworzył w podniesieniu ducha, wpatrzony w nieskończone bezmiary, z którymi obcował niby bezpośrednio, tworzył, jak ś. Franciszek z Asyżu lub Giacoppone da To-

³⁸⁾ O. c. p. 565 — 573.

³⁹⁾ Przez „chrześcijańskie poistnienie“ rozumie chyba autor życie zagrobowe duszy.

di, jak prymitywi włoscy lub Murillo. Giętkość, obfitość, łatwość, kolorystyka zdumiewały; a wszystko, co rzucał na papier, zdawało się nurzać w mętnych blaskach rembrandtowskich, w atmosferze mglistej Corregia. Sceny najwięcej mistyczne imponowały głębokością odczucia; ich wrażenie przenikało do głębi — i był Słowacki jedynym z poetów polskich, któremu udało się sprowadzić najlepiej niebo na ziemię⁴⁾.

Chociaż — jak o tem przestrzegają myślniki (...) — starałem się liczne pleonazmy autora skrócić, ten cytat ponimo tego pozostał długi. Ale jest on konieczny dla tych, co się chcą dowodnie, na wiernych dokumentach, przekonać, po jakiej to linii szła ewolucja poglądów na t. z. transfigurację Słowackiego. Cytaty te lepiej i ściślej, niż streszczenia, bo z całą świeżością i wprost odzwierciedlają interpretację duszy Słowackiego w latach mistycyzmu, właściwą różnym badaczom i czasom, a przez to pozwalają nam wierniej i głębiej wglądać tak w ducha twórczości poety, jak w nastrój i „transfigurację“ samejże krytyki literackiej. To też do końca tej pierwszej części rozprawy posługiwać się będę tą samą metodą, co dotąd.

Z kolei następuje teraz biografia poety pióra Bronisława Chlebowskiego, zamieszczona w znakomitem pod niejednym względem wydawnictwie zbiorowem, poświęconem wyłącznie literaturze polskiej przeszłego stulecia, p. t. „Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki. Pod redakcją B. Chlebowskiego, I. Chrzanowskiego, H. Gallego, G. Korbuta, S. Krzemińskiego“ (taki skład redakcyi od tomu II.) w Warszawie. Tom I. wyszedł w r. 1906, II. i III. w r. 1907, IV, w którym znajduje się wymieniona już biografia J. Słowackiego, w r. 1908, więc niema współcześnie z artykułami T. Grabowskiego o mistycyzmie poety. Tom V. zjawił się w r. 1909. i zawiera już trzeciego z naszych wieszczów, Z. Krasińskiego. Chmielowski⁴⁰⁾ świadczy o B. Chlebowskim, że „podniosły, szlachetny idealizm w poglądach na zadania życia łączy się w spokojnym, rozważnym, lecz bardzo skłonny do ryzykownych hipotez umyśle jego z trzeźwym pojmowaniem stosunków bytu rzeczywistego i wpływów, jakie stro-
na materyalna na duchową wywiera. Stąd w pracach jego nie kwestya piękności artystycznej utworów stawiana bywa na pierwszym planie, lecz zbadanie zagadnienia, jak życie realne odbijało się w pomysłach twórców, w ich poglądach etycznych, politycznych i t. p. . . Niemniej obchodzą go źródła natchnień poetyckich“.

⁴⁰⁾ Obacz „Dzieje krytyki liter. w Polsce“. 1902. p. 404.

Jakżeż ten „trzeźwy, spokojny i rozważny“ krytyk zapatruje się na lata transfiguracji Słowackiego? Azali tak chłodno, jak Chmielowski i Brückner z pośród najnowszych historyków literatury? Czy podobnie sceptycznie i „pozytywnie“, jak oni? Wszak „duch czasu“, „atmosfera współczesna“, nie wywierają zwykle wpływu na tak zrównoważone temperamenty uczonych. Warto więc dać głos takiemu świadkowi. On nas bodaj swoim entuzjazmem nie będzie oszołamał.

„W dniu 12. lipca 1841 r. (?) — powiada autor⁴¹⁾ — Nabelak, jeden z blizkich, życzliwych Słowackiemu . . ., zaprowadził go do Towiańskiego. O wrażeniu, jakie z tego zetknięcia wyniósł poeta, dostrojony do niego duchowo, świadczy skreślony nazajutrz, a tchnący niewymowną siłą zapалу i prawdą uczucia wiersz: „Tak mi Boże dopomóż“. Niewysłowiona radość, pewność i ufność zwycięska tryska z tego tryumfального aktu wiary, okrzyku upojenia z ujęcia i rozwinięcia sztandaru sprawy Bożej. Zapominając o mistrzu i jego prawach do przewodzenia, poeta, wstrząśnięty pionunem nowej idei, czuje się głosicielem woli Bożej i przeznaczeń ojczyzny. . . Zestawienie tego wybuchu pragnień i nadziei odrodzonej duszy Słowackiego ze wspaniałym aktem wiary, jakim unieśmiertelnił Mickiewicz swój duchowy przełom („Rozum i Wiara“) w tym samym momencie życia swego (co do wieku), uwydatnić może najwymowniej przedział, dzielący te dwie dusze i scharakteryzować stosunek ich do Boga i społeczeństwa. Najnowszy biograf Słowackiego, prof. Tretiak, określa ten nowy okres w życiu duchowem poety mianem „transfiguracji“. W istocie jednak jest to tylko ostatnie, najsilniejsze i najgłębsze z całego szeregu przekształceń, polegających na kolejnem przyswajaniu sobie przez twórcę „Króla-Ducha“ nastroju uczuciowego, punktu widzenia rzeczy, a w związku z tem — właściwości artyzmu całego szeregu mniejszych i większych duchów, których wpływowi się poddawał. Kolejno przejmował (Słowacki) nastrój duchowy Zaleskiego, Mickiewicza, Byrona, Dantego, Szekspira, Krasińskiego. Wkrótce spotkamy się z pełniejszym i świetniejszym, niż w poprzednich fazach, przyswojeniem znamion duchowych Calderona. Wpływ Towiańskiego, będący pośrednio wpływem Mickiewicza, tego duchowego ojca zasadniczych pojęć nauki mistrza Andrzeja, różni się od poprzednich tem przedewszystkiem, że wprowadza ducha poety

⁴¹⁾ „Wiek XIX. Sto lat . . .“ t. IV. p. 214—216. Błędnej daty (r. 1841. zamiast 1842) nie umiem wytłómaczyć inaczej, jak pomyłką drukarską.

w dziedzinę postaci, będących nie kreacyami artystycznymi, ale realnością, dla wierzących w nie naturalnie; — że wywołuje w jego duszy po raz pierwszy potężne rozbudzenie uczucia, z którego płynąć będzie odtąd szczerłość, ciepło i siła przekonania, na jakich zbywało poprzednim kreacyom, powstającym z podniecenia wyobraźni; — że jakkolwiek i teraz jeszcze, jako artysta, podlegnie na czas pewien wpływowi Calderona, to odtworzenie właściwości mistrza hiszpańskiego przewyższy świetnością piękność oryginału. . . Rzecz naturalna, że, odebrawszy to potrącenie duchowe od Towiańskiego, nie pozostanie długo w gronie posłusznych i uległych mistrzowi; że jeden z najpierwszych, wcześniej daleko niż Mickiewicz, odłączy się, w poczuciu własnej potęgi duchowej, własnego, bezpośrednio od Boga otrzymanego posłannictwa. Nie robotnikiem pokornym, ale „aniołem Bożym“, „ojczyzny krzykiem“ stać się teraz pragnie. . . Polot wyobraźni odrazu Słowackiego uskrzydlił do samoistnego lotu i pobudził do odtwarzania artystycznego rozwidniających się przed oczami duszy tajemnic prawieku i zaświatowych sfer, zespolenia przeszłości ojczyzny z dziejami własnego ducha. Poświęcając jeden ze swych wierszy ⁴²⁾ Towiańskiemu, określa poeta wpływ jego temi słowy: „Temu, który nie słowy ni nauką, ale przyjściem swoim i zapowiedzeniem sprawy Bożej ducha mojego z więzów uwolnił i przejściu w krainę wiedzy⁴³⁾ dopomógł“. Dalej zaznacza, że z całej nauki mistrza dla niego znaczenie ma ta jedna, równie jak odkrycie Kopernika, prawda, — „że wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest“. . . Patrząc z takiego stanowiska na swoją przeszłość i swe przyszłe zadania, ze wstrętem i politowaniem ocenia własne poprzednie fazy duchowe, bajronizm zwłaszcza, — swe nawyknięcia i upodobania światowe, wreszcie swe dawniejsze utwory. Stosunek do ludzi i współrodaków ulegnie zupełnemu przewrotowi. Donosząc matce w liście z 2. sierpnia 1842. r., że „świat glansowanych rękawiczek i woskowanych podłóg“ zniknął zupełnie mu z oczu, dodaje: „Wiele nadziei zwiędłych Boża miłość i łaska ożywiła we mnie; już nie wyrzekam, ale ufam. . . Otoczył mię krąg ludzi kochających; kosztuję nowego stanu duszy; zdaje się, że błogosławieństwo Boże jest nademną“. . . Zapal neofity, który w związku

⁴²⁾ Według Tretiaka O. c. I. 391. jest to wiersz w wyd. Gubryna i Hahna I. 114.

⁴³⁾ „Wiedza“ — jak sądzę — znaczy już tutaj to, co w „Genezi# z Ducha“ — widząca wiara“.

z „kolumnami duchów“ i Bogiem znalazł nieznaną mu dotąd rozkosz uczuć religijnych, wraz z przeświadczeniem o dostojności własnego ducha, wytworzy nowy, nieznaną dotąd duszy poety nastrój heroiczny i nowy pęd wyobraźni, cechujący cały szereg świetnych dzieł tego ostatniego i najwyższego okresu twórczości. Wynikiem tego nastroju będzie przekształcenie pomysłów, wysnutych przy pracy nad dalszym ciągiem „Beniowskiego“, w heroiczno — mistyczne dramaty: „Książę Marek“ (Paryż 1843.), „Sen srebrny Salomei“ (Paryż 1844.), tudzież to cudowne zespolenie własnego nastroju z heroizmem mistycznym Calderona w przekładzie „Księcia Niezłomnego“. (Berlin 1844.) Z dwóch oryginalnych dramatów tylko w pierwszym znajdzie poeta w ks. Marku, Judycie, Kossakowskim, K. Pułaskim postacie, w które będzie mógł wcielić swój heroizm, upojenie nawróconego, pęd wyobraźni, odurzonej nowością niedostępnej jej dotąd dziedziny; we „Śnie srebrnym“ królować zaś będzie wyobraźnia, gospodarująca swobodnie w otwartej i rozjaśnionej srebrnym blaskiem mistycyzmu krainie snów, widzeń, — tworzącej taki kontrast z rzeczywistością życia szlacheckiego krwawym blaskiem pożarów i rzezi hajdamackich“.

Po tem, zwartem w słowach, a bogatym w treść, przedstawieniu transfiguracji poety przechodzi autor do bardzo trafnej i głębokiej oceny wymienionych w końcu trzech dramatów, o czem pomówimy później, w dalszej części tej pracy. Widzieliśmy, że żaden z „trzeźwych“ krytyków — prócz Zdziechowskiego i Grabowskiego — nie oceniał twórczości poety z r. 1842/3 tak przychylnie, z taką sympatią i czcią niemal, jak również „trzeźwy, spokojny i rozważny“ Chlebowski. Tyle na razie stwierdzamy. — Z tą biografją dotarliśmy już do progu jubileuszowego roku poety. Rok ten ożywił niezmiernie badania nad Słowackim i wzbogacił literaturę o nim w wysokim stopniu. Naprzód wyraziło hołd swój poecie nauczycielstwo szkół średnich, dając w „Księgi pamiątkowej“ trzech tomach aż 50 rozpraw. (Lwów 1909.) Wśród tego mnóstwa prac jest tylko jedna „próba syntezy“ Dra M. Janika (t. II.), rzecz zupełnie chybiona, bo jest zlepkiem jedynie wyrwanych na chybi-trafi zdań Słowackiego, zawierających jego nieprzychylne Kościołowi, duchowieństwu, religii katolickiej luźne powiedzenia — lub dająca radykalny komentarz do wzniosłych i dostojnych pojęć poety o wolności, komentarz, przypominający agitatorskie występy dla zyskania tanich oklasków galeryi. Oczywiście nie przyczyni się taka „próba syntezy“ do lepszego

zrozumienia pism i ducha poety, ani też nie jest hołdem, złożonym twórcy „Genezis z Ducha“. Zresztą mistycyzm poety jest dla Dra Janika rzeczą obojętną (str. 95.); to też wyraża się on o nim lekceważąco.

Poza tem „Księga“ przynosi dwie rozprawy, odnoszące się specjalnie do naszego tematu: w t. I. prof. J. Kantora: „Książ Marek w dziełach J. Słowackiego i A. Mickiewicza“ i w t. II. prof. K. Kobzdaja: „Czasy barskie w poezyi Słowackiego“. Tylko pierwsza z nich ma pewne pokrewieństwo z tematem, przeze mnie podjętym. „Snu srebrnego“ nikt szczegółowo nie opracował. A o wpływie Kalderona pisał tylko ogólnie, jeszcze w r. 1905., p. M. Szykowski w „Bibliotece Warszawskiej“ (t. III. 14—55.) w artykule p. t. „Słowacki a Calderon“.

Współcześnie niemal z artykułami prof. T. Grabowskiego, bo w r. 1907., poczynają się pojawiać w czasopismach rozprawy prof. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, które po ostatecznej rewizji i dopełnieniu pojawiają się w druku w r. 1909. we Lwowie p. t. „Studyów nad Królem-Duchem część pierwsza: Mistyka Słowackiego“. Jest to najobszerniejsza, dotąd najbardziej wyczerpująca i jedynie w celu naukowo-literackim podjęta praca nad najmroczniejszą dobą życia i działalności pisarskiej poety, oparta o nader rozległe tło porównawcze podobnych mistycznych prądów i zjawisk w dziejach ludzkiego ducha. Autor podjął się tych mozolnych studyów w celu utworzenia drogi tak sobie jak drugim do zrozumienia tajemniczo-mistycznego świata „Króla Ducha“, poematu, który i p. Pawlikowskiego i współczesnych wielu czaruje i pociąga swą kuszącą otchłanią artystycznego piękna. W dziele tem chodzi autorowi nie „o rodowód mistyki Słowackiego, ale o wprowadzenie czytelnika w świat idei, do którego ona przynależy i z którego wyrosła... o obraz środowiska ideowego“ (str. VI.) W tym celu prof. P. określa naprzód „podłoże duchowe“, na którym się rozwija mistyka poety, i to jeno w rysach zasadniczych, kładąc szczególny nacisk na początek przełomu w życiu poety, od zmężnienia jego charakteru około r. 1840., który to przełom dokonywa się ostatecznie przez przyjęcie towianizmu, przynoszącego nowy ton duszy poety i nowy do sztuki stosunek (str. 3—27.) Na dwa ustępy tego I. rozdziału powołać się muszę, bo dają nam one nowy poniekąd kąt widzenia „transfiguracji“ z r. 1842/3.

„Jest w życiu mężczyzny — mówi autor „Mistyki“ na str. 9 — chwila przełomowa, która kończy młodość, a zaczyna wiek

męski. Na miejsce narcyzowego egotyzmu młodości, lubiącej się przeglądać w strumieniu życia, występuje indywidualizm z żądzą opanowania nurtu tego strumienia. Miękką plastyczność duszy, która daje się ugniatać wpływom zewnętrznym, roszcząc przytem pretensye do niezależności, ustępuje mniej pretensjonalnemu, ale twardszemu materyałowi. Uczuciowość, lubująca się w sobie i przez to niewolna od pozy i złudzeń co do własnej głębi, nabiera teraz tej głębi i pod rylcem wrażeń nie ugina się już, ale żłobi. Niepokój, który nawet szczęściu nie daje cechy pogody, a nie-szczęścia rysy kamienne uruchamia, odbierając im surowość, — ustępuje spokojnej powadze, która zna najgłębszy nastrój szczęścia — pogodę. . . . Na tym przełomie dusze jedne rosną, inne karleją. Rosną te, które uniosły z sobą za ten próg życia idealistyczne pierwiastki; karleją te, dla których ów próg jest zejściem na poziom codzienności, w towarzystwo „zjadaczy chleba“. Słowackiego epoka przełomowa przypada około r. 1840, bezpośrednio po wydaniu „Anhellego“, „Balladyny“ i „Lilli“, w przeddzień napisania „Beniowskiego“. . . Są to dzieła nie tylko o głowę wyższe od wszystkich, (z małymi wyjątkami) poprzednich, ale zarazem samoistne. . . Owa samoistność jest pierwszym znameniem wewnętrznego przełomu. Drugim jest zmiana temperamentu, widoczna z listów. Pisze poeta do matki w lutym 1841 r., że „stał się spokojniejszym, weselszym prawie, w wielu rzeczach mniej niecierpliwym“. Dlaczego? . . . „Widzę, że innie Bóg nie zapomniał i to mi daje dziwnie dumną spokojność“. . . Schlebiające próżności powodzenie i kolorowanie świata błyszczącą wyobraźnią nie mogły mu teraz wystarczyć. A życie wokoło miało tyle czczości w sobie! Klótnie i swary, plotki i zawiści, małostkowe ambicje, hałaśliwe i czeze gadaniny, projektomania; obrzucanie się błotem, cały ten jarmark emigracyjny, z którego przynosiło się tylko „uszy pełne stuku“ w puste, chłodne ściany swego mieszkania! To wszystko trawiło i żarło te dusze, z natury niespokojne i gorące. . . . I wtedy przyszedł człowiek „z dobrą nowiną“, Towiański!

Dla Słowackiego przystąpienie do towianizmu przedstawia się nieco odmiennie niż dla ogółu innych. Tamci prawie wszyscy przeszli rodzaj nowicyatu (. . . grono Braci Zjednoczonych od 1834, Bractwo Służby Narodowej, B. Jański). Słowacki nie należał do tych związków i obrzucał je wzgardliwym mianem jezuityzmu. On tego nowicyatu nie przechodził. . . wszedł w towianizm nie jako sekciarz, ale tylko jako człowiek. . . poczuł piękność idei i stanął przy niej. Miłość i piękność go tu przywiodły. . . I jako człowiek,

godność swoją... szanujący, potem odszedł, gdy tamci „epidemiczną chorobę“ do siebie wpuścili... a jako poeta dał towianizmowi od siebie... nieśmiertelność. Cóż bowiem zostawił po sobie towianizm, coby godne było pamięci wieków, jeśli nie ziarno, które skiełkowało w „Genezie“ i w Królu Duchu? W życiu — parę czynów, o których naród przez wzgląd na Adama radby zapomnieć, i zresztą rozpacziwą bezpłodność; w literaturze — trzy tomy beznadziejnie banalnych morałów pana Andrzeja (Towiańskiego). . . no i bądź co bądź — ostatni tom prelekcji Mickiewicza. Słowacki, apostata towianizmu, jest jego (?) najpiękniejszym kwiatem i owocem. . . Samo już przystąpienie do grona braci było aktem zaparcia się i miłości. Wszakże to w przeważnej części byli ludzie, od których ucierpiał wiele. . . niesprawiedliwie. A pokora nie przychodziła mu łatwo. . . Za złe mu wzięto, gdy nie prosił zastępcy mistrza o medalik, nie chcąc naśladować aktu całowania nóg (Mickiewicza). . . Że ten akt nie był wybuchem odruchowym, dowodzi wypadek formalnego zapisania się jednego z braci w poddaństwo Towiańskiemu, czemu nikt nie przyganił, a co mistrz sam przyjął! Jak w tej sprawie, tak i w innych Słowacki stanął o głowę wyżej od całego grona towiańczyków, a to zarówno rozumem jak sercem. Wiadomo, co go z tego grona wytrąciło. *Veto*, które założył w „kole“ przeciw dążnościom rosyjskim, przynosi mu zaszczyt! . . . Biografowie poety, prawie bez wyjątku, mówią o nadzwyczajnej jego w tej epoce wrażliwości i rozdrażnieniu nerwowem. Stan jego duszy określają jako chorobliwy i anormalny. . . Bynajmniej nie będą usiłowali dowieść, że to, co pozostaje (po odrzuceniu plotek), ma absolutnie „normalny“ charakter. . . „Normą“ zaiste taki duch być nie może. . . Gdyby wszystko płonęło, światby zgorzał! Ale co poczęlibyśmy bez ognia? . . . Toż nie chodzi mi o określenie normalności i anormalności, . . . (lecz) o pozytywną prawdziwość objaśnienia psychiki poety. Piszący o niej popadają pospolicie w dziwny błąd logiczny. Ponieważ stan ekstazy uważają za sprzeczny z obiektywizmem myślenia, przeto. . . traktują go jako obiektywnie nieistniejący. . . Upicie się „duchem Bożym„ jest to bowiem coś zbyt dalekiego pojęciom tych panów, ażeby mogli w nie uwierzyć“ . . .⁴⁴⁾

Pod koniec tego I. rozdziału swej książki zaznacza autor, że ostatecznym objawem, najbardziej znamionym w epoce mistycznej twórczości poety, jest to, że dawniej pobudki do tworzenia przy-

⁴⁴⁾ Pawlikowski, *Mistyka*, p- 9—26.

chodziły Słowackiemu zwykle od dzieł cudzych, a teraz wydobywa on z zasadniczej myśli swej filozofii (w „Genezis”) nieskończony potok natchnień własnych, z wiarą proroków objawionych, nowych, bo natura jego zakwitła sama z siebie po raz pierwszy. Zmiana wewnętrznego nastroju duszy prowadzi poetę stopniowo do zmiany poglądu na świat. Zwięzłe określenie dogmatycznej i historycznej strony tego poglądu daje nam prof. P. w rozdziale drugim. (str. 28—103.) Źródła zaś i pokrewieństwo tej mistyki Słowackiego z analogicznymi prądami w mistyce innych narodów i literatur stanowią ostatnią, najobszerniejszą część dzieła (str. 104—542), a w niej zasługą autora zasadniczą jest nowy pogląd na polski „mesyanizm”, który dopiero prof. P. powiązał porównawczo z podobnemi zjawiskami w dziejach kultury europejskiej. W zakończeniu swej cennej pracy wyprowadza autor ostateczne cechy mistyki Słowackiego. Uznaje ją „za wysoce oryginalną”. Takim oryginalnym w niej rysem jest „zastąpienie panteistycznego swiatopoglądu koncepcją indywidualistyczną wolnych i niezależnych duchów Słowa, a w związku z tem pomysł duchowego przewodnictwa i pomysł solidarności stworzenia. A tam, gdzie pomysły jako takie znajdują swoje blizkie analogie, to zupełnie oryginalnym jest sposób ich poetyckiego wyzyskania (np. anamnezy, przyszłej formy świetlnej). Cała ta mistyka ma ton zupełnie swoisty. . . konkretność i jasność (w poetyzowaniu przyrody)“.⁴⁵⁾ Dodaje autor nakoniec ważne zastrzeżenie: „Daleki jestem od mniemania o równowartościowości czy równouprawnieniu mistyki jako sposobu myślenia. Za uprawniony uważam tylko jeden sposób myślenia, ten, który opiera się na trafnem spostrzeganiu i logicznem, a kontrolowanem przez doświadczenie rozumowaniu. Mistyka. . . takim nie jest. . . Rozpatrywałem ją tylko. . . w celu objaśnienia z niej poetyckich utworów“.⁴⁶⁾

Z podobnego punktu widzenia na okres mistyczny w pisarskiej działalności Słowackiego zapatruje się jeszcze Dr. J. Kleiner w swej pracy o „Królu Duchu” w „Pamiętniku literackim” z r. 1909. (str. 56—97) i kilku młodych krytyków wschechnicy lwowskiej, którzy w roku jubileuszowym poświęcili szereg swych rozpraw „Cieniom J. Słowackiego, rycerza napowietrznej walki, która się o narodowość naszą toczy” (Lwów, 1909). Z niezmiernie żmudnej, filozoficznej pracy Dra J. Keinera wyłuszczę dwa mo-

⁴⁵⁾ Pawlikowski, *Mistyka*. . . p. 543—544.

⁴⁶⁾ O. c. p. 545.

menty, stanowiące właśnie dla tezy, którą podjąłem, jakoby jej zawiązek czy punkt wyjścia. Pierwszy moment, negatywny — to stwierdzenie spostrzeżenia, które przed paru laty również uczyniłem przy lekturze pierwszych trzech mistycznych dramatów Słowackiego (X. Marek, Sen srebrny i Księżę Niezłomny) z uczniami kl. VIII. gimnazjum chyrowskiego: że mianowicie przed napisaniem „Genezis z Ducha“, a więc przed r. 1844 utwory Słowackiego nie są wyrazem dążenia do jakiegokolwiek jednolitego systemu filozoficznego, choć się już opierają o pewne, dające się określić idee moralno-religijne, a nawet historyozoficzne⁴⁷⁾; lecz pogląd poety na świat jest wprost owocem silnych uczuć i wrażeń religijno-mistycznych, a nie domaga się jeszcze bynajmniej swego logicznego uzasadnienia — czyli, podług mojego przekonania, nie widać jeszcze w działaniu poety ani jego dążeniach: sekciarskich zapędów do stworzenia jakiejś nowej religii, rzekomo katolickiej, lecz bez żadnych tajemnic, jakie katolicyzm zawiera i głosi otwarcie, a natomiast tajemnice owe niby rozwiązującej przez „widzącą wiarę“.

Drugi moment z tejsze rozprawy Dra Kleinera nazywam pozytywnym,⁴⁸⁾ a jest nim ta uwaga, że mimo pierwsze stwierdzenie i w „Ks. Marku“ i w „Śnie srebrnym“ tkwi pewien silnie uwydatniony element mistyczny, który można poniekąd uważać jakoby za zarodnię późniejszych, systematycznych koncepcji mistyki Słowackiego.

Do tych dwóch od siebie dodaję jeszcze ten trzeci moment, że nieobecność sekciarskich zapędów — nie twierdzą przez to bynajmniej, żeby Słowacki nawet później, po r. 1844., całkiem jasno zdawał sobie z tego sprawę i był zupełnie świadom niezgodności tychże zapędów z nauką katolicką — zawdzięczał nasz poeta głębokiemu przejęciu się „Księciem Niezłomnym“, i wogóle wpływowi Kalderona. W tych trzech momentach zawarta jest dążność, a zarazem przedmiot dalszych części niniejszej rozprawy.

Z ostatniej czysto literackiej pracy o Słowackim w roku jubileuszowym, w powyżej wymienionej książce zbiorowej uczniów wszechnicy lwowskiej, wyjmę kilka bardzo znamienych miejsc.

⁴⁷⁾ Por. z tem „Pamiętnik literacki“, 1909, art. Kleinera, „Król Duch“, p. 61. na dole.

⁴⁸⁾ O. c. p. 59, ustęp przedostatni.

W jej „Słowie wstępem“ pisze prof. J. Kallenbach: ⁴⁹⁾ „Coraz to szersze kręgi zatacza urok poezji anhelicznej, coraz to dalsze obszary ulegają czarodziejskiemu berłu Króla Ducha.. Wśród ciężkich trudów narodowego ucisku coraz lepiej rozumiemy, jakim skarbem wiecznotrwałym dla pokoleń znękanych stał się żywy i nieprzebrany źródł natchnień Juliuszowych. . . . Odkąd poezja Słowackiego zaczęła po raz pierwszy przenikać do szeregów warstw młodzieży, od czasów młodości Asnyka, Sienkiewicza i Konopnickiej, — może nigdy jeszcze żadne pokolenie młodych nie opowiedziało się tak stanowczo i tak zapalnie przy chorągwi „rycerza napowietrznej walki“, nie okrzyknęło go z taką mocą przekonania swoim wodzem. Kult Słowackiego szerzy się wprost z żywiołową siłą, ogarnia młode serca, przenika dusze. Czar jego słowa upaja, a myśli jego dodają skrzydeł i unoszą w czarowne kraje nadziejskie. To uwielbienie najmłodszych dla Słowackiego jak jest najświetniejszym tryumfem poety, tak powinno być krzepiącą otuchą dla całego narodu. Młodzież, która Słowackiemu się oddała, która przejęła się jego czystymi natchnieniami, odwróci się ze wstrętem od wszystkiego, co niskie i nikczemne. W dziedzinach Króla Ducha niema ani bagien z wodami trupiemi samolubstwa, ani malaryi z gorączką zmysłowych chuci; czyste tam wszędzie, krzepiące powietrze łąk i borów polskich, i jeden przeciągły szum wichru: excelsior! Trud jego ducha, żywota całego trud krwawy: to podważenie wieka trumny, aby Uśpionej nie brakło powietrza. . . . Na młode barki trud ten święty spada. W żywym zdroju pieśni Juliuszowej zaczerpną oni sił do tej nieubłaganej walki, którą wypowiadają nam dziś na wszystkich kresach dawnej Rzeczypospolitej!“

Bez wątpienia: kult Słowackiego, pojęty z tego patryotycznego, etycznego i artystycznego stanowiska, jest zjawiskiem pocieszającym i krzepiącym ducha narodu znękanego tem, co nas otacza. Zobaczymy jednak później, a po części jużśmy to zauważyli przy „próbie syntezy“ Dra Janika, że nie zawsze tak szczytne i wzniosłe pobudki są kultu tego źródłem. . . . Toteż bardzo rozumna jest przestroga, ukryta w dalszych słowach prof. Kallenbacha: „Hołd młodzieży nie ma i nie może być tylko bezkrytycznym wybijaniem pokłonów przed ołtarzem poezji“, ale winien być „rozumnie uzasadnionym i duchowo uprawnionym“.

⁴⁹⁾ „Cieniom J. Słowackiego“. . . p. I—II.

I w istocie, dowodem, że wśród członków seminaryum literackiego wszechnicy lwowskiej zajęcie się Słowackim jest krytyczne⁵⁰⁾ i polega na „zglębianiu treści niespożytej“ jego natchnień, są te piękne naukowe studia, jakie się na tę księgę zbiorową złożyły. Wśród nich cztery pozostają w związku z okresem mistycznym poety, albo zawierają przynajmniej charakterystyczne w tym względzie wynurzenia. Są to rozprawy pp. Kridla, Kleintera, Pochmarskiego i Kollera.

Tak np. Kridl wnika w nielogiczność krzyków na dzieło prof. Tretiaka (str. 2—8) i otwarcie piętnuje jedną z przyczyn ślepej i niewolniczej wiary w doktrynę towianizmu,⁵¹⁾ przetopionego w ekstazy mistyczno-poetyczne

⁵⁰⁾ Zaznaczył to słusznie prof. T. Grabowski w recenzji tej książki w „Pamiętniku liter.“ r. 1909, p. 403. w słowach: Książka powyższa „pozostanie trwałym dowodem, że atmosferę naukową stwarza się nie tendencją, frazezem, efektem oratorskim, ale usilną i troskliwą pracą w seminaryach, gdzie wdraża się młode umysły w tajniki wiedzy, zaznajamia ze środkami tej wiedzy“...

⁵¹⁾ Zapędza się w tym kierunku najdalej p. Andrzej Baumfeld, który w szeregu pism, pełnych fanatycznego uwielbienia dla całej nauki Towiańskiego, usiłuje wszelkie jej fantastyczne mrzonki w duszę polską wszczepić.

Widać to jasno z takich jego rozpraw, jak: 1) „A. Towiański. Dwa odczyty... Lwów 1904. Nakładem „Odrodzenia“. Drukarnia Udziałowa, ul. Lindego 8.“ — Tu np. czytamy na str. 35.: „Prawdziwie czas już objąć ramieniem miłości i dziękczynienia całą (podkreślenia autora!) spuściznę przeszłości naszej — i tem ściągnąć sobie pomoc i natchnienie wszystkich wielkich Opiekunów Ojczyzny naszej. Prawdziwie czas już w najwyższym Słowie ducha polskiego — w mesyanizmie — postawić obok siebie i Towiańskiego życie święte i moc ducha czystego — i Mickiewicza wielką poezję czynu, naprawdę podług hasła: „mierź siły na zamiary“! I Słowackiego z bólu osamotnienia i w upokorzeniu wewnętrznem zrodzone życie wzniosłe i głęboką poezję prawd duchowych. A opodal — w odosobnieniu od tamtych, a niby dla dania świadectwa ich prawdzie (!?) stworzoną myśl „Irydyona“ i „Przedświtu“ — i ewangelicznego natchnienia pełne słowo „Ojczyzna“ (Oczywiście ma autor na myśli dzieło Aug. hr. Cieszkowskiego pod tym tytułem).

2) „Ewangelia Syna Bożego z Ducha i Natury. Odtworzył A. Baumfeld, Kraków. Nakładem autora. Z „Drukarni powszechniej“ we Lwowie, Akademicka 8. 1906. Na czele czytamy tu iście okultystyczną dedykację; „Książka ta powstała z swobodnych (! o tak!) rozważań ducha Ewangelii w gronie najbliższych mi ludzi. Potem tak, jak jest, odczytywana była na szerszych zebraniach — zjednoczonych również wspólną Myślą. Przeto Tym, którzy są z e m n ą, (nie z Chrystusem!) — wiednie i bezwiednie — cieleśnie i bezcieleśnie — to światło ducha mego (!) oddaję“. Znamienna to przygrywka do treści tej broszury o 71 stronach!

3) „A. Towiański i Towianizm. Zarys chwili i postaci. Nakładem księgarzni D. E. Friedleina. 1908“. Stron 73 + VI.

Mickiewicza, a szczególnie Słowackiego, w następujących słowach: „Dążenie czy tęsknota do wysnucia z romantyzmu polskiego w jego okresie emigracyjnym jakiegoś jednolitego i harmonijnego systematu filozofii narodowej — przybierać zaczyna w ostatnich czasach objawy wprost chorobliwe. O ile epoka ubiegła odznaczała się lekceważącym ignorowaniem i niezrozumieniem towianizmu, o tyle dzisiaj wpadać się zaczyna w drugą ostateczność t. j. bezkrytyczne, nie na zbadaniu rzeczy, ale na uczuciowej reakcji opierające się uwielbienie, gwałtowne naciąganie wszystkiego (choćby dyametralnie różnych objawów) do „harmonii“, zgodnej symfonii najwyższych duchów, jako ostatecznej emanacji „ducha narodowego“. Przytem nie zadano sobie nawet trudu postawienia tej emanacji na tle kultury Zachodu, skonfrontowania ich i porównania, coby dać mogło bardzo doniosłe wyniki. Krążyć natomiast zaczynają o tych sprawach sądy niemniej banalne i płytkie, jakkolwiek przeciwstawiające się poglądom krytyków starszego pokolenia“. (O. c. p. 8). Z podobnym, krytycznym poglądem spotykamy się w pracy p. Kleinera („O dziele filozoficzem Słowackiego“, p. 27—44). Zaznacza on na wstępie, że pogląd na świat, wytworzony przez Słowackiego w epoce mistycyzmu, dopiero w ostatnich czasach począł być przedmiotem baczniejszej uwagi i badań poważnych, lecz nie z tych samych pobudek, bo „zajęli się nim jedni, jako wyznawcy, szukający rozwiązania zagadek u autora „Króla Ducha“; drudzy jako krytycy, pragnący znaleźć klucz do pełnego zrozumienia indywidualności i twórczości poety“. (Str. 27.) Do tej drugiej grupy należy Dr. Kleiner. Przenikliwie odtworzywszy pochodź mistycznej myśli Słowackiego po roku 1844., istotę zjawiska tego świetnie też określa na str. 40, zaznaczając, że „jakkolwiek w czasie pisania dzieła filozoficznego myśliciel brał chwilowo górę nad poetą, to jednak poezya, jako podstawowy ton ducha Słowackiego, ustawicznie dopominała się o swe prawa. Nie tylko fantazyą wypełniała szczeble ewolucyjnego systemu, ale budziła też chęć ujmowania systemu w formę wierszowaną“. A w ostatniej syntezie na str. 43—44. objaśnia jeszcze dokładniej ten ściśle jego trudem uzasadniony wniosek:

4) „Polska myśl mesyaniczna. Warszawa 1910. Skład główny w księgarni E. Wende i Ska (T. Hiż i A. Turkuł) Krak. Przedm. 9“. Stron 97. O tych elukubracjach p. Baumfelda będziemy mieli sposobność pomówić w ostatniej części niniejszej rozprawy.

„I tutaj właśnie,⁵²⁾ gdzie poeta umyślnie stara się przytłumić element poetycki na korzyść myśli, gdzie filozofem chce być i apostołem, przekonywać chce, nie olśniewać i zachwycać — tu okazuje się najlepiej, jak dalece organizacja jego psychiczna była tylko organizacją poetycką. Bogaty w myśl i wiedzę, często odgadujący prawdy naukowe, obdarzony intelektem wysoce rozwiniętym, człowiek wysokiej umysłowej kultury — pozostaje zawsze przecież poetą, nie filozofem-twórcą, nie badaczem. Ujmując świat w jednolitą całość o nieprzerwanej ciągłości rozwojowej, służył artystycznemu postulatowi jedności; wysuwając jaźń na plan pierwszy, — nie jaźń abstrakcyjną jednak, lecz konkretną, indywidualną, niezniszczalną jaźń ludzkiej jednostki — spełnił postulat artystycznej indywidualizacji. Wielkim poematem zaś uczynił świat, przedstawiając rozwój jego jako dzieje twórczego ducha“.

Zdaje mi się, że to jest jedyne stanowisko, z którego i zrozumieć można i oceniać należy działalność poetycką i ducha poezji Słowackiego właściwie i bezstronnie — bez zacietrzewienia. Pozory filozofowania lub apostołstwa religijno-mistycznego w tym okresie są tylko... złudzeniem. W tych wszystkich objawach tkwi zawsze i wszędzie tylko... piękny, szlachetny, przez żywsze tętno religijnych uczuć uniesiony artysta, miłośnik i poszukiwacz Odwiecznego, Nieskończonego Piękna, jakim jest sam Bóg.

Kto z niego per fas et nefas czyni metafizyka, filozofa, rewelatora i twórcę nowej religii lub wroga starej, ten zaiste przekrzywia i wypacza oblicze jego duchowe — miasto rzeczywistego artysty stwarza jego... karykaturę. Bo Słowackiego oblicze własne to jest naprawdę, co z tak dziwną intuicyą przed laty pięćdziesięciu nazwał Małcki, oblicza tego pierwszy odkrywca, — „poetycznem na świat wejrzaniem“. On w istocie z tego punktu widzenia wgląda i w swe religijne uczucia, i swe dążenie do moralnej doskonałości, do chrześcijańskiej *καθαρσις* serca, nie inaczej pojmuje: owo bowiem „poetyczne na świat wejrzanie“ i tych obszarów życia ani nie wyłącza w nim ani nie zdusza. Kto więc zeń czyni albo sztandar swych filozoficznych systemów, albo płachtę demagogiczną, albo płot chróściany, za którym się chowa, by swe świadome, półświadome czy nieświadome pociągi

⁵²⁾ T. j. w t. z. pismach filozoficzno-mistycznych, jak *Genesis*, Wykład nauki, List do Rembowskiiego i t. d.

sekiarskie w blaski jego dostojęstwa fantazyi przyodziać — ten mu wyrządza krzywdę i zniża go do poziomu prawdziwych lilipucich „zjadaczy chleba“... a pierś jego wyniosłą usiłuje na próżno przykroić nie „na miarę Fidyasza“ — lecz „na miarę krawca“.

To też słusznie się wyraża p. Koller w rozprawce swej: „Wpływ podróży na Wschód na uczucia religijne Słowackiego⁵³⁾ o tego rodzaju ubocznych tendencyach: „Królewskie bogactwa myśli, ich różnorodność, a może i kapryśność sprawiły, że do żadnego z poetów naszych wyznawcy i apostołowie najrozmaitszych, nieraz najsprzecznieszych haseł politycznych, społecznych czy religijnych, nie rościli sobie tyle praw, co właśnie do — Słowackiego. Wyjątków z jego pism, często rozmyślnie odpowiednio poobcinanych, używano i nadużywano w celach agitacyjnych dla idei i spraw, z którymi poeta nie miał i nie chciałby mieć nic wspólnego — o jakich nie śniło mu się nawet. Wydzierano sobie Słowackiego, usiłowano zrobić z niego piewczę tej lub tamtej partii politycznej lub jednej tylko warstwy społecznej... Wskutek tego, nienawiści i uprzedzenia do pewnych partii i ich dążeń przenosiły się zupełnie niesłusznie na osobę i dzieła twórcy „Króla Ducha“, zaciemniały i odbierały bezstronność sądom, niestety, czasami nie tylko szerokich warstw, lecz co gorsza, tych, co powinni być pośrednikami między sztuką a społeczeństwem — krytyków... Jednym z takich sądów... było twierdzenie, że Słowacki, jedyny ze wszystkich naszych poetów epoki Mickiewiczowskiej, był zupełnie niereligijny. Zrobiono z niego najskrajniejszego liberała, niedowiarka; jedni widzieli w tem zasługę i wyższość nad innymi, drudzy winę, wreszcie nawet wielbiciel genjuszu poety omijali starannie tę „drażliwą“ kwestyę, jak gdyby się obawiali, żeby rozpatrywanie jej nie doprowadziło do wyników niespodziewanych — a może przykrych“. Młody autor przystąpił śmieje do tej właśnie sprawy i drobną jej cząstkę tu ogłasza. Z niezwykłą precyzyą i ścisłością dowodzi, że podróż na Wschód z r. 1836/7 jest początkiem wzmożenia się uczuć i ustalenia przekonań religijnych. Po znakomitej analizie stanu duszy poety, jak się on odbił w listach i dziełach, dochodzi p. Koller ostatecznie do następującego wniosku:⁵⁴⁾

⁵³⁾ „Cieniom J. Słowackiego“, p. 119.

⁵⁴⁾ „Cieniom J. Słowackiego“, p. 145—147.

„Zmiana była olbrzymia. Jeżeli porównamy tylko „Podróż na Wschód“ i „Anhellego“, te dwa graniczne dzieła (1836—1838), zmiana wystąpi jaskrawo. W podróż wyjeżdżał Słowacki prawie zupełnie sceptykiem (czy to nie za wiele?), powracał człowiekiem głęboko wierzącym i religijnym, a wiara jego tała już w sobie dość wyraźne zarodki przyszłego mistycyzmu. . . Jeżeli nie powrócił w dosłownym znaczeniu do wiary dziecinnej, to pewne, że był jej teraz znacznie bliższy, aniżeli kiedykolwiek przedtem. . . Przewrót tego rodzaju nie mógł być ani nagły ani gwałtowny. Do wyjątkowych wypadków w życiu. . . należą przełomy tak gwałtowne, że życie zdaje się jak gdyby rozcięte na dwie części, zupełnie odmienne. . . Jeżeli wzmoczenie uczuć religijnych, jeżeli pragnienie pewnej wiary dogmatycznej znajdowaliśmy już długo przed podróżą na Wschód, to i echa dawnego pesymistycznego sceptycyzmu zbudzą się jeszcze nieraz po powrocie z Ziemi św. . . ale będą to już tylko echa — coraz dalsze, cichsze — aż wreszcie umilkną zupełnie. . . Ewolucya (religijna) jeszcze nie skończona. . . lecz ton zasadniczy duszy. . . pozostanie niezmienny. Noc u grobu Chrystusowego odrodziła w Słowackim chrześcijanina. . . nad duszą Anhellego od tej chwili czuwał- Anioł Wiary“. Przypominam, że prof. Pawlikowski datę przełomową w życiu naszego wieszczą cofnął na r. 1840. A p. Koller sięga wstecz jeszcze dalej i upatruje ów przełom w podróży na Wschód i pobycie u Grobu Chrystusowego, więc cofają na r. 1837. Obaj przez to nie przeczą, że „transfiguracya“ Słowackiego w wielkim stylu odbywa się w r. 1842/3, jeno pozwalają przypuszczać, że nie była tak „nagła“, jak się dawniej zdawało, i że grunt duszy jego pod wyraźne i wybitne odrodzenie w wierze oddawna już, przed poznaniem Towiańskiego, był uprawiony. Jest to nowa zdobycz ostatnich lat dla biografii poety.

Z zbiorową książką młodzieży akademickiej stanęliśmy u kresu dotychczasowych badań krytyki naukowej w mniejszym lub większym stopniu. — Poza nimi mamy do zanotowania jeszcze w bilansie jubileuszowym prace o zabarwieniu bardzo subiektywnem lub z tendencyą, że tak powiem, praktyczną. Są to dwie rozprawy filozoficzne prof. Wincentego Lutosławskiego, jedna w „Pamiętniku literackim“ z r. 1909. p. t. „Losy jaźni u Słowackiego“ (str. 3—21), druga w „Bibliotece Warszawskiej“ z r. 1909. t. IV. p. t. „Metafizyka w poezji Słowackiego“ (str.

431—452); dalej „Rozprawy i wyznania Elsów o J. Słowackim“, którym poświęcony jest cały V. tom czasopisma „Eleusis“ z r. 1909; wreszcie dwie prace księży katolickich: X. J. Makłowicza p. t. „Religijność J. Słowackiego“ Lwów, odbitka z „Gazety kościelnej“, stron 27. 1909. i X. Dra J. Ciemnińskiego: „J. Słowacki w świetle swoich pism religijnych“. (Lwów, 1910). Ostatnie dwie prace są pierwszą znaną mi — poza świadectwami ś. p. ks. arcybiskupa Z. Felińskiego, — próbą, słabą, interpretacyi psychy Słowackiego, jego dzieł i nauki mistycznej, z ostatnich lat życia szczególnie, ze stanowiska religii katolickiej. Wiele bowiem jeszcze potrzeba wstępnych przygotowań i częściowych naprzód studyów nad różnymi okresami życia i twórczości autora „Anhellego“, zanim się uda wystawić trwały gmach syntezy ducha tego poety, oparty na podwalinach szczerze i ściśle katolickich. Wtedy i te pierwsze cegielki mogą się na co przydać.

X. Makłowicz zestawia naprzód dorywczo pewne „uchybieńia Słowackiego względem religii“ z jego pism. To ustęp najslabszy. Potem roztrząsa „organizację jego duszy, usposobienie psychiczne“, w którym podkreśla gorączkowość, wrażliwość, drażliwość, niepokój i dziwne nastroje psychiczne, co objaśnia zewnętrznymi wpływami antyreligijnymi i smutnymi warunkami życia narodu i poety. Następnie podkreśla moralne przymioty Słowackiego, jak pierwiastek idealny, wyrażający się wstrętem do wszystkiego, co niegodne, poniżające i brzydkie lub marne; nadzwyczajne poszanowanie dla cnoty czystości i miłość dla matki. To część pierwsza rozprawy. W drugiej usiłuje autor „odtworzyć obraz religijności“ poety: twierdząc, że w wieku dziecięcym był Słowacki pobożny, ale w sposób nieco chorobliwy; że w latach młodzieńczych wskutek przyjaźni z Spitznaglem i zlej lektury uległ wpływowi Swedenborga, i wiara jego się chwiała, choć jej nie stracił zupełnie, zwłaszcza zachował pamięć na Boga i żywą wiarę w Jego Opatrzność, szczerą wdzięczność i odczucie potrzeby modlitwy — a te resztki religijności podtrzymywało w nim głównie czytanie Pisma św. Nieszczęścia, spadające na ojczyznę i rodzinę, myśl jego coraz częściej zwracają ku Bogu. Podróż do Ziemi św. rozdmuchuje i ożywia te przysypane gruzem obojętności uczucia religijne z wielką mocą, ale jeszcze nietrwale. Od 12. lipca 1842. (poznanie Towiańskiego) nastaje w tym względzie zwrot zupełny. „Odtąd główną myślą Słowackiego jest uzasadnienie towianizmu(?), główną pracą — praca nad sobą i apostołowanie dla nowej idei.

Gdy Towiańskiego z Francji wydalono, a wodzem towiańczyków został Mickiewicz, Słowacki poddał się jego kierownictwu z pokorą. Kiedy go jednak zniecierpliwiła ciasna pedanterya towiańczyków, wystąpił z „Koła“ w d. 6. listopada 1843 r. i zaczął działać na własną rękę“. W dalszym ciągu określa X. M. króciutko zasady jego nauki, zasadnicze jej błędy dogmatyczne i to dziwne złudzenie poety, sądzącego, że „pogłębia“ i „odślania“ tajemnice wiary. Wkońcu po wzmiance o pięknej śmierci poety dochodzi X. M. do ostatnich swoich wniosków. W Słowackim więc widzi „nie uświadomionego herezjarchę, ale fantastę religijnego“; przyznaje mu raczej „uczucia“, niż „przekonania“ religijne; przypomina spostrzeżenie ks. arcybiskupa Fe-lińskiego, że idea kształcenia formy (materji) przez ducha „występuje u Słowackiego nie jako dogmat religijny, lecz jako luźny, poetyczny pogląd na rozwój wszechświata, co do wyobraźni przemawiając, nie wiąże się wcale z dziełem odkupienia“ (z „Pamiętników“, I, 276). — Tej niewielkiej, ale treściwie napisanej rozprawce zarzuciła krytyka,⁵⁵⁾ że choć to „szanowny i cenny głos“, ale „jeszcze bardzo nieśmiały i niepewny“, a „broszura do myślenia i roztrząsań na dany temat pobudza“. Jakkolwiek nie godzę się na pewne twierdzenia tej krytyki (zwłaszcza o mierze, czy normie oceny wiary „umysłowych tytanów“!), to jednak z przytoczoną tu uwagą zgadzam się całkowicie. Zarzucona ks. Makłowiczowi „nieśmiałość i niepewność“ daje się w jego pracy istotnie wyczuć. Atoli nie razi ona w tym stopniu, co w broszurze ks. Dra J. Ciemniewskiego, bo ta jest trzykroć obszerniejsza i obfitszym rozporządza materiałem.

Ks. Ciemniewski rozprawia po kolei w rozdziale I. o wewnętrznej stronie religijności Słowackiego, w II. o wzajemnem oddziaływaniu religijności i patriotyzmu na siebie i w umyśle i w utworach poety, w III. o pismach jego wyłącznie religijnych, w IV. o t. z. rewelatorstwie Słowackiego czyli jego apostołowaniu nowej nauki o „sprawie Bożej“. Rozdziały te nie rozgraniczają ściśle różnej treści, ale często jeden na drugi treścią swą zachodzi, wskutek czego wielokrotnie powtarzają się te same myśli lub spostrzeżenia. Autor opiera się głównie na listach poety, o dzieła zaś jego ledwie zawadza, nawet gdy roztrząsa jego „pisma filozoficzne“, zajmuje się niemi tylko ogólnikowo. W całej rozprawie znać silny rozdźwięk między uczuciem i wrażeniem—

⁵⁵⁾ P. A. E. Balicki w „Przeglądzie Polskim“, 1910, I, 82—84.

chęcią może — które autorowi szeptą bezustannie: — że Słowacki to człowiek „nawskróś religijny, — wyjątkowej wprost religijności, — nawskróś wierzący, — arcykatolickich przekonań (!?)“, — a sumieniem autora kapłańskim i szczerością katolicką, które każą mu wyznać otwarcie, że jednak pomimo owych „arcykatolickich przekonań“ spotyka się u poety „złośliwe wycieczki przeciwko duchowieństwu, ataki na Rzym i papieństwo.. narzekania na zastój i strupieszalność Kościoła, martwość katolicyzmu“ (str.12) — „apoteozę Lutra.. niezgodną z nauką Kościoła teorię metempsychozy i reinkarnacji, która powtarza się wciąż w pismach Słowackiego i stanowi poniekąd zasadniczy dogmat jego religijnego systemu“ (str. 13). W dalszym ciągu zarzuca autor Słowackiemu, że mu „w początkach brakło... prostoty i pokory chrześcijańskiej“ (str. 16). a już „w pierwszym okresie cechuje go pewne zubożenie wobec religii... brak spokoju i stałości w wierze“ (str. 16—18), gdyż „baryerą między nim a Bogiem była duma, poza, wygórowana ambicja i samolubstwo“ (str. 21), słowem „katolicyzm jego z tego okresu jest bardziej swojski, niż dogmatyczny, bardziej polski, niż rzymski, bardziej Chrystusowy (!?), niż kościelny“ (str. 20). Już z porównania syntezy wstępnej z określeniem charakteru religijności poety w latach młodości przed podróżą wschodnią wyłania się, jeśli nie sprzeczność, to bodaj niejasność i wahanie się autora, które są jeno wyrazem niepewności w sądzie. Zdaje mi się, że takie ujęcie kwestyi, chwiejne i balansujące, wprowadza jeno bałamuctwo szkodliwe w wysokim stopniu przy ocenie przedmiotowej wartości religijnych uczuć Słowackiego. Z tego powodu uważam za całkiem usprawiedliwiony zarzut, uczyniony X. Ciemniwskiemu przez X. P. w „Gazecie kościelnej“⁵⁶⁾ w recenzji niniejszej broszury: „Autor... chciał... wykazać, że Słowacki pomimo pewnych zboczeń i błędów, które trzeba pismom jego zarzucić, należy przecież do największych poetów *religijnych*... Autor nie przeczy, że na niejedno zdanie Słowackiego katolik nie może się zgodzić, ale stara się zawsze umniejszyć znaczenie jego błędów i niekiedy posuwa się w dobrej intencji swojej za daleko w ich tłumaczeniu i usprawiedliwianiu“.

Wskutek tej niejasności stanowiska i dalsza ewolucja religijna Słowackiego od r. 1834 jest pogmatwana, a linia jej w przedstawieniu Ks. Ciemniwskiego mocno powichrzona. Autorowi się

⁵⁶⁾ R. 1910. n. 11. p. 140.

zdaje, że „Mickiewicz był tym młotem, którym Bóg uderzył niejako Słowackiego w jego piętę Achillesową tj. w przesadną żądzę sławy“ (str. 21). i że po przeczytaniu „Pana Tadeusza“ uznał nasz poeta wyższość jego twórcy, przez co upadła owa „baryera“, dzieląca Słowackiego od Boga, — duma i poza. Toteż zbyt pociśpiesznie autor wnioskuje, że „co przygnębiło poetę, uratowało człowieka“ i „Słowacki wchodzi teraz (!) w siebie (w r. 1834!), odradza się wewnętrznie, staje się człowiekiem wierzącym w całem tego słowa znaczeniu“ (str. 22). Prawdą jest atoli, co powiada o podróży z r. 1837. do Ziemi św., choć i tu nie brak ludzenia się co do zupełnej już transfiguracyi poety: „Odtąd anioł pokoju stale już gościć będzie w duszy poety“ (str. 25); „Słowacki na kilka lat przed spotkaniem się z Towiańskim staje się już... człowiekiem wewnętrznym, szukającym prawdy przez wgłębianie się w tajniki ducha zapomocą intuicyi, a nie samego tylko rozumowania. Ze sfery czysto estetycznej, uczuciowej i wrażeniowej przechodzi on teraz w sferę moralną t. j. w sferę czynu... Wszystko to posiadał już Słowacki, gdy 12. lipca 1842 r. poznał się z Towiańskim“, ale mimo to „od tej chwili w usposobieniu Juliusza następuje zwrot zupełny“! (str. 29). A objawy tego zwrotu określa autor w słowach: „Jeżeli chodzi o moralną stronę wiary, t. j. o wcielenie idei Chrystusowej, to Słowacki wykonał ją bez zarzutu, stając się jej wyznawcą i apostołem“ (str. 36). Na przyjęcie i uznanie tego wniosku autor nas nie przygotował, bo chciał dowieść... za wiele — a w tych razach często nie dowodzi się... niczego. Zasługą jego jednak pozostanie, że pewne pozory niereligijności Słowackiego wyjaśnił, że niezgodne z nauką katolicką opinie niektóre poety uwydatnił, a następcom swoim pracę w tym kierunku ułatwił.

Jak X. Cierniewski chciał ze Słowackiego uczynić „arcykatolika“, tak prof. W. Lutosławski chce zeń zrobić koniecznie arcyfilozofa, metafizyka. Mówi o tem wyraźnie w „Bibliotece Warszawskiej“; a ten sam artykuł, zmieniwszy jeno wstęp, zakończenie (oba króciutkie) i tytuł, podaje w „Pamiętniku Literackim“, w wymienionych już rocznikach. Dla wykrycia właściwej p. Lutosławskiemu tendencyi warto oba te wstępy i zakończenie wywodów przytoczyć.

„Wielka wrażliwość Słowackiego — powiada autor w „Pamiętniku literackim“ (str. 3) — stanowiąca naturalną cechę poetyckiego ducha, utrudniała mu zarazem wpływ na otoczenie, którego tak gorąco pragnął. To było dla niego źródłem wielkich cierpień,

wśród których przygotowywał się w nim nowy pogląd na świat, który (sic!) całą jego istotę miał przeobrazić, gdy spotkał Towiańskiego, a pogodził się z Mickiewiczem. Te dzieje przełomu w duszy Słowackiego dziś jeszcze mało są znane, gdy znaczna część jego korespondencji pozostaje niewydaną, a typ jego ducha tak jest odosobniony, że wśród tych, co wydawali jego pisma lub opisywali jego życie, mało kto był w stanie go zrozumieć. Więc przedwczesnem byłoby dziś jeszcze rozprawiać o psychologii wewnętrznej samego Słowackiego, o rozwoju własnej jego jaźni i osobistości. Brak nam jeszcze wielu danych, by orzec, o ile ta ogromna zmiana, jaka w nim zaszła po 30. roku życia, była już przygotowana wewnętrznym jego rozwojem. . . Natomiast wydane dotąd pisma Słowackiego . . w obu ostatnich wydaniach jubileuszowych, stanowią dostateczny materiał dla zrozumienia poglądów, jakie Słowacki miał na duszę ludzką, zwierzęcą, roślinną i na ducha wogóle we wszechświecie. Poglądy te warto jest wyrazić systematycznie na zasadzie późniejszych dzieł Słowackiego, mianowicie *Genezis z Ducha*, *króla Ducha*, *S. Zborowskiego*, drobniejszych wierszy mesyanicznych, a także listów *Sł.* z ostatniej doby jego życia, o ile są dostępne. Słowacki wyraził dobitniej, niż ktokolwiek inny, prawdy psychologii mesyanizmu polskiego. . . Dobrze zrozumienie psychologii Słowackiego będzie przeto stanowić przyczynek do zrozumienia psychologii najdojrzalszej doby Mickiewicza i Krasińskiego. A łatwiej Słowackiego słowami te prawdy psychologii polskiej wyrazić, niż szukać ich u innych naszych wieszczów, bo Słowacki najjaśniej (?!) je sformułował, najzupełniej je opracował, kładąc całe swe życie i wszystkie siły w to słowo narodu, które było przedmiotem największej jego czci i miłości. Więc w Słowackim jest główny klucz do zrozumienia mesyanizmu polskiego — i od znajomości i zrozumienia psychologii Słowackiego zależeć będzie pojęcie głębsze ostatnich dwudziestu lat życia Mickiewicza, o których (czy dwudziestu?) biografowie tak często wspominają z politowaniem, jakby one były zmarnowane — jakby największy duch narodu mógł być (!) obalamucony i zepsuty przez jakiegoś niedokształconego szalbierza“.

Może spokojnie rozumujący, myślący i krytyczny czytelnik nie dowierza swym oczom, gdy czyta takie oświadczenia „polskiego filozofa“, i przypuszcza, że cytata niedokładna. Zaręczam, że opuścił jeno w miejscach, oznaczonych kropkami, dwa zdania, zawierające porównanie z innymi wieszczami, a raczej innych ze Słowackim. Nic one do treści sądów p. Lutosławskiego nie dodają,

ani nie ujmują z nich nic. Tylko wszystkie znaki w nawiasach pochodzą ode mnie. — Otóż profan może przyjmie na wiarę wyroki autora; ludzie jednak, zawodowo na polu literackich studyów pracujący, muszą co chwilę ze zdumieniem pytać: jakie autor ma dowody na swe twierdzenia, tak niezgodne z historią i krytyką? Dlaczego bezlitośnie obchodzi się z datami i dowolnie je przesuwają? Ale daremnie pytamy: autor w takie „drobnostki“ nie wchodzi i o nie dbać nie myśli, bo zamierzył sobie zbudować z poetyckich rojeń Słowackiego system „metafizyki“, o której się dowiadujemy jeszcze dziwniejszych rzeczy z „Biblioteki Warszawskiej“. Posłuchajmy cierpliwie.

„Słowacki jest wśród poetów najgłębszym metafizykiem, a wśród metafizyków najwznioślejszym poetą. Trzeba było tego wyjątkowego zupełnie wypadku, by wielki poeta nagle (pamiętajmy to określenie!) pod wpływem spotkania z mistyczną potęgą skupionej woli Towiańskiego, zapłonął chęcią badania wszelkich tajemnic rzeczywistości — aby nam dać system metafizyczny, wyrażony w słowach przepięknie z sobą połączonych i dziwnie jasno (?) ukazujących prawdy zazwyczaj ciemne. Czytelnicy Słowackiego, pod urokiem piękna jego utworów, rzadko sobie zdają sprawę z całej logicznej konsekwencji poglądów metafizycznych, wyrażonych przez wieszczka w ostatnich siedmiu latach jego życia, od r. 1842—49 (a więc tu już na pewnika się twierdzi, że od 1842 r. Słowacki został owym „dziwnie jasnym metafizykiem“!). Dopiero teraz, kiedy ważniejsze pisma tej epoki są zebrane w dostępnych dla ogółu wydaniach, zestawienie ich ułatwia nam ogarnięcie tej przedziwnej całości, jaką ostateczny i dojrzały pogląd na świat Słowackiego stanowi. Słowacki wyrasta wtedy w oczach naszych na genialnego myśliciela (!), mającego dla wyrażenia swych myśli wszystkie barwy niepospolitego języka poety. Takie połączenie poezji z metafizyką, zdolności bardzo ścisłego myślenia z darem poetycznego wysłowienia, od czasów Platona nie było znane w ludzkości — chyba u Dantego (! biedny autor „Boskiej Komedyi“ nie spodziewał się pewnie tyle uznania od septentryonów — wszak przed pięciu laty, w roku jubileuszowym Reja, już i z twórcą „Figlików“ go zestawiono!). Warto więc zdać sobie sprawę z tej metafizyki Słowackiego i rozpowszechnić jej znajomość, tembardziej, że główne prawdy metafizyki Słowackiego nie tylko jego zapatrywanie wyrażają, lecz dziwnie się też godzą z mniej szczegółowo wyrażonymi poglądami Krasińskiego (?), a szczególnie Mickiewicza, nie mówiąc już

o samym Towiańskim, który systematycznym i konsekwentnym myślicielem nie był, choć myśli innych rozbudzał“. Z takim to upojeniem ekstatycznym rozwodzi się p. Lutosławski nad „metafizyką“ Słowackiego! Może czytelnicy myśli te z „Bibl. Warsz.“ już słyszeli w cytacie z „Pam. lit.“, ale to nie moja wina: sam autor w błąd ich wprowadza, że zmieniawszy tylko wyraz „losy jaźni“ i „pogląd na świat“ na „metafizykę“, potrafił o tej samej rzeczy stworzyć równocześnie dwa niby różne artykuły, dodawszy do nich tylko nieco odmienne wstępy. Reszta bowiem obu tych rozpraw dosłownie jest ta sama. Metoda jego — jeśli to jest metoda, a nie tendencją tylko — polega na tem, że wypisawszy moc cytat z różnych pism Słowackiego z lat mistycznych, nawet bez zadania sobie trudu, by podać miejsce, skąd są wzięte, — co było tak łatwe wobec wydania Gubrynowicza i Hahna, — interpretuje owe cytaty najswobodniej tak, aby ile możności we wszystkich szczegółach przystawały do „systemu metafizycznego“, którego sam jest twórcą w dziele p. t. „Seelenmacht“, (Lipsk, 1899.), czyli „eleuteryzmu“ albo „filozofii wolnych dusz“. A co o tej rzekomej „filozofii“ sądzi gruntowna, ścisła i naukowa krytyka, to wiadomo już od dawna z oceny eleuteryzmu, ogłoszonej przed dziesięciu laty przez Ks. Stanisława Kobyleckiego T. J. w „Przeglądzie powszechnym“ (r. 1900. t. 65. str. 1—20, 184—207, 410—438 i t. 66. str. 215—237.) Jeśliby „metafizyka“ Słowackiego na tychże samych opierała się podwalinach, jak chce p. Lutosławski, to nie tylko nie dowodziłaby tezy jego o myślicielskich zdolnościach poety i jego genialnej pod tym względem wyższości, lecz przeciwnie zasługiwałaby na ów uzasadniony ściśle i logicznie wyrok potępienia, który o „eleuteryzmie“ słusznie wypowiedział X. Kobylecki w tych słowach: „Główna, naczelną zasadą eleuteryzmu, że wola w badaniach filozoficznych jest nad rozumem, obala już z góry cały ten system. Twierdzenie to samo w sobie zupełnie dogmatycznie, bez żadnej krytyki postawione, nadaje całemu systemowi cechę zupełnej dowolności. O krytyczności jakiegokolwiek już mowy nawet być nie może, bo usunięty jest wyłączny organ krytyki, t. j. rozum. Rozum nie rozstrzyga o przedmiotowej wartości wszelkiego filozofowania czy rozumowania eleuterystycznego, ale wola, „wszechwładna pani“. Rozum jest tylko jej „pokornym sługą“. Postawienie tej zasady jako podstawowej już samo stanowczo decyduje o niefilozoficzności całego eleuteryzmu. Eleuteryzm nie należy

więc do filozofii, nic z nią nie mając wspólnego“ („Przegląd powszechny“, t. 66, p. 223—4). Następnie, w streszczeniu końcowem swej rozprawy, zestawił Ks. Kobylecki zasadnicze niedorzeczności eleuteryzmu w zakresie teozofii, psychologii, logiki, w nauce o monadach — jaźniach od atomów aż do Absolutu, o preegzystencji dusz i metempsychozie, w teorematach etyki i polityki, a nawet w twierdzeniu o rzekomej „polskości“ tej całej „filozofii wolnych dusz“ (str. 226—230. t. 66), o czem tak się wyraża (na str. 231): „Gdyby dowolność i samowola, wroga rozumności i trzeźwości sądu, cechowała rzeczywiście wielką nawet ilość naszych ziomków w pewnej epoce, wtedybyśmy winni powiedzieć, że to jest objaw bardzo niezdrowy, znamię choroby społecznej, której trzeba leczyć dotkniętą nią część społeczeństwa. Nasz narodowy organizm jest zdrowy, ale musi się właśnie mieć na baczności przed tą chorobą, a najwięcej przed dobrowolnem co do niej zaślepieniem. Zaślepienie takie byłoby bardzo niebezpieczne, bo choroba pewnej części naszego narodu mogłaby się rozszerzać na zdrowe części organizmu narodowego. Samowola w postępowaniu to najwyższa zasada eleuteryzmu, który nie zna przecież żadnych praw, nawet boskich! Autor mówi o rezygnowaniu z tej samowoli na rzecz wyższych jednostek, czy całego społeczeństwa, w imię miłości; ale to jest tylko najdowolniejsze przypuszczenie, niezgodne z zasadą niezależności indywidua i nej. Wyrazem tej samowoli jest sławne *liberum veto*. Otóż p. Lutostawski otwarcie się do tego przyznaje, że jest filozofem, a eleuteryzm filozofią tego *liberum veto*. . . Nasi przodkowie nieraz chorowali na . . *liberum veto*. Najtrzeźwiejsi i najdzielniejsi jednak przedstawiciele naszego narodu nietylko sami tej chorobie nie podlegali, ale boleli nad chorobą współbraci i pracowali nad jej usunięciem. Samowola była chorobą społeczną, *liberum veto* jej paroksyzmem. Gdyby więc nawet samowola, brak karności był cechą naszego charakteru, to byłyby tylko cechą negatywną, znamię jego chorobliwości w jakiejś części jego przedstawicieli. System więc, głoszący się przedstawicielem i obrońcą tej cechy, byłby równie negatywnym, chorobliwym. Jeżeli niekarność jest rzeczywiście cechą polskiego charakteru, a eleuteryzm cechy tej wyrazem, to eleuteryzm jest symptomem u nas niezdrowym, chorobliwym. Walczyć z tym symptomem jest obowiązkiem społecznym. Apoteozowanie tej niekarności i usiłowanie oparcia jej na podstawach filozoficznych jest sprzeniewierzeniem się sprawie narodowej.

Kto prawdziwie kocha swój naród, ten winien pracować nad jego postępiem i uszlachetnieniem, nie zaś utrzymywać go w zaślepieniu i wstecznicwie“.

Powyższa przestroga ciętego krytyka eleuteryzmu była bardzo bystra i może wtedy, gdy ją autor wypowiadał, nie przeczuwał, że wkrótce stanie się bardzo praktyczną i potrzebną w innym zakresie — bo na obszarach badań nad okresem wielkiej poezji mesyanicznej. Obecnie bowiem wątpić już nie można — po licznych w tym kierunku studiach nad mistycyzmem i mesyanizmem polskim — że p. Lutosławski dlatego tak śmiało swe utopie filozoficzne nazywał polskimi specyficznymi i narodowymi, gdyż oddawna zatapiał się w kontemplacji marzeń, rojeń i majaczeń mistyczno-mesyanicznych już to polskich filozofów, zwłaszcza Cieszkowskiego, już to wieszczów naszych, Mickiewicza, Krasińskiego i Słowackiego. A jako umysł z zawodu filozofujący znalazłszy w ich majakach pewne pokrewieństwo niektórych ich pomysłów i wierzeń ze swojemi, łącznie w siebie wmówił, że jest tylko ich wyższym szczeblem, syntezą pod każdym względem. Chcąc zaś działać i stworzyć dokoła siebie wymarzony w swej bądź co bądź marzycielskiej duszy ów idealny świat, uległ naprzód sam swej autosugestyi, a potem zaczął sugestyonować i swe otoczenie, zapewne w tej szlachetnej wierze, że wciela w życie najpiękniejsze porywy, wzloty i natchnienia wielkiej romantyki! Powoli zapierał się, czy wyrzekał, niejednego z swych dawniejszych pomysłów utopijno filozoficznych⁵⁷⁾ na korzyść zupełnego zbliżenia się do poetyckich majaków mistyki twórcy „Króla-Ducha“; aż odpowiednio dostroiwszy je do swoich teoremów, stworzył z nich „Metafizykę“ Słowackiego. Tało się w tem dążeniu gorące pragnienie stęsknionej duszy do realizacji swych marzeń z pomocą tak popularnych w narodzie i powszechnie uwielbianych wieszczów. I stąd, może nieświadomie, wynikało to widoczne w „Metafizyce“ usiłowanie zlania własnych wierzeń z fantazyą największego w poezji polskiej utopisty — marzyciela i fantasty, ukrywające się w tendencyi, by zeń uczynić „wśród poetów najgłębszego metafizy-

⁵⁷⁾ Jak daleko p. Lutosławski odbiegł w pewnych sprawach od „Seelenmacht“, dowodzi np. ostatnia jego praca „Ludzkość odrodzona“ (Warszawa, 1910.), gdzie wyraźnie zaznacza, że w „Seelenmacht“, „książeczce, napisanej przed nawróceniem autora, należy zastąpić rozdział VII, jako niezgodny z nauką Kościoła, przez rozprawę“ z I tomu „Eleusis“. (Str. nieliczb. VI. uwaga na dole).

zyka". Bezstronna krytyka wykaże z pewnością autorowi, że ten sposób „algebraicznych skrótów“, dokonywanych na dziełach poety, zawodny jest i zwodniczy. Na tem miejscu tego nie czynimy, bo przekraczałoby to zakres niniejszej pracy. Musieliśmy się jednak przy tej kwestyi nieco zatrzymać, bo p. Lutosławski pierwszy z pośród badaczy Słowackiego przesuwając kąt widzenia w stosunku do „mistycznej“ twórczości poety na pole konstrukcyi filozoficznej własnego pomysłu, usiłując, jak w kleszczach, zamknąć w ramach tej konstrukcyi ulotną fantazyę wieszczą naszego i tak go wprzęgnąć w rydwan swego „eleuteryzmu“ czyli „filozofii wolnych dusz“. Taka apryoryczna teoria wnosi w pogląd na „transfiguracyę“ Słowackiego nowy zamęt, choć niewtajemniczonemu we wszystkie szczegóły marzeń poety może się wydawać, na pierwszy rzut oka, rozświetleniem ciemnych mroków. Ale jest to tylko oświetlenie. . . bengalskie, chociaż nasz autor z całą siłą przekonania, i zapewne dobrej wiary, przy rozstaniu się z czytelnikami powtarza im *pro memoria*: „Kto bierze utwory Słowackiego tylko jako płody jego wyobraźni, a nie jako „echa duchowego świata“, ten ich olbrzymiej doniosłości w pełni ocenić nigdy nie będzie w stanie. Poza poetą jest tu pierwszorzędnym metafizyk, który przejrzał do głębi niektóre najważniejsze tajemnice bytu i daleko więcej dba o ich uprzystępnienie bliźnim (a czemuż ich drukiem nie ogłaszał?!), niż o piękno formy poetyckiej, w której je usiłuje wyrazić (czyż swęj „Genesis“ nie przyodziął w najcudniejszą szatę poetyckiej prozy?) Rozwija on dalej w metafizyce pomysły i odkrycia poprzedników swych, Leibniza, Herbarta, Wrońskiego. A w najnowszej metafizyce francuskiej, której naczelnym wyrazicielem był Renouvier, znów spotykamy wyraźne ślady duchowego wpływu Słowackiego. Jaźń działa na inne jaźnie według tej metafizyki bezpośrednio, więc nie potrzeba szukać dróg zewnętrznych, któremi myśli Słowackiego natchnęły późniejszych myślicieli. To, że on te myśli myślał, samo przez się już ułatwiło te same myśli jego następcom“. (Bibl. warsz. 1909. t. IV. p. 451—452.) Dalej już chyba w dowolności, w najwyższym stopniu niefilozoficznej i nienaukowej, posunąć się nie można.

Pan Lutosławski jest, jak wiadomo, twórcą stowarzyszenia „Elsów“, które od 1903. wydaje swe czasopismo, dość nieregularnie, p. t. „Eleusis“. Ostatni, V. tom, poświęcili Elsowie wyłącznie Słowackiemu, składając tu na 251 stronach swe „rozprawy i wyznania“ o poecie. „Wyznania“, bo wyznają oni, co w Sło-

wackim widzą, za co go mają. Są po prostu jego „wyznawcami“, bo mistrz ich, p. Lutosławski, w swej „kuźnicy narodowej“ na kowadle „mistycznej“ nauki Słowackiego kuje ich ducha, i w pancerz swego „eleuteryzmu“ przyobleka. Jest w tych wyznaniach sporo naiwności, czasem budująca i szlachetna szczerść, nawet dobra wiara, ale ogółem zalatuje z nich jakiś niezdrowy, chorobliwy, bałwochwalczy niemal kult Towiańskiego, Cieszkowskiego i trzech wieszczów naszych, a zwłaszcza Słowackiego.⁵⁸⁾ To nuta i ton zasadniczy tych „rozpraw“ i „wyznań“, bez względu na to, kto je czyni: czy sam p. Lutosławski, (np. str. 3—4), czy p. St. J. Witkowski (np. str. V.), czy p. T. Strumiłło (np. str. 166—172), czy wreszcie p. St. Pigoń (np. str. 101—102), bo inni „Elsowie“ jak pp. Jeź, Wid, Dzik, Lipa, Brzoza, Grab, Sęk, Chłop, Dąb, są o wiele skromniejsi, więc nie podają „rozpraw“, jeno krótkie „wyznania“. A zatem ton główny Elsów możnaby wyrazić jędrnymi słowy p. Pigionia, który w swym „Trudzie Słowackiego“ na str. 101—102. o poecie powiada: „Odplącić winniśmy duchowi jego za tyle lat poniewierania, niezrozumienia, ignorowania owoców ciężkiej jego pracy — odplącić rzetelnem ujęciem w prawdzie wartości jego. Uświadomić sobie musimy konieczność budowania na jego fundamentach, oparcia całego życia indywidualnego i społecznego na tej prawdzie kardynalnej, która uświęciła resztki jego żywota (t. j. na „mistycyzmie“ „Genezis“ zapewne!). Uświadomić sobie z całą mocą, z całym poczuciem odpowiedzialności, że poza wieszczami niemasz dla nas życia, że przez nich wskazana droga jest jedyną w przyszłości ku odrodzeniu, wyzwoleniu“.

A jeśli kto zapyta, co to za jedyna droga zbawienia, co to za fundamenta, na których mamy wznosić „budowanie“ i „wyzwolenie“ narodu, to p. Pigoń odpowie, że „Słowacki to burzące działo“ i że „burzycielstwo jego święte jest, bo jest czynieniem przestrzeni wolnych — pod budowę“. Czy można z zamkniętymi oczami, na oślep, i gwałt zadając sumieniu, wszystko uznać za prawdę i adorować, jakoby objawienie Boże, co się tylko biednemu samotnikowi - poecie przesunęło przez głowę i zbolełe serce w ostatnich latach jego wygnańczej tułaczki na obczyźnie? Wszak wiele z pomysłów fantastycznych i „dogmatów“ Słowackiego

⁵⁸⁾ Na tę chorobliwość zwracali już uwagę X. Szczeklik w „Dwutygodniku katech.“ w n. 11 i 12 z r. 1908. i X. P. w „Gazecie kościelnej“ (Lwów) r. 1909. n. 50 i 51, r. 1910 n. 1 i 9. w artykule p. t. „Mistyka Słowackiego i jej wielbiciele“.

sprzeciwia się wierze św. katolickiej, a nawet prostemu rozumowi i elementarnym zdobyczom nauki! Azali i to są „prawdy“, azali to także „święte objawienia“? Wobec tej bezkrytycznej adoracji wszelkich „mistycznych“ marzeń Słowackiego i wogóle wieszczów narodowych, ciśnie się pod pióro wyraz oburzenia, przez twórcę właśnie tego ślepego kultu poetów, p. W. Lutosławskiego, z innej racy niedawno wypowiedziany: „Szybkie zmiany w ludzkich stosunkach wykołejają tysiące ludzi wszędzie. Zła i przewrotna literatura oślepia ich, a gdy zdolności nie odpowiadają ambicyom, mamy tragiczne nieporozumienia. Powierzchowne broszurki są brane za powagi — a powaga Pisma św. bywa lekceważona. Dziwna rzecz, jak to bywa ludziom łatwiej ślepo i bezkrytycznie wierzyć jakiemuś współczesnemu Niemojewskiemu lub Szechowi, niż staremu Mojżeszowi lub św. Pawłowi. Ludzie jakoś nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkim trzeba być, żeby przetrwać w pamięci ludzkiej tysiącolecia — i bywają niesłychanie krytyczni wobec dawnych proroków i apostołów — a nadzwyczaj łatwowierni wobec współczesnych blagierów i agitatorów“.⁵⁹⁾ Genialna to myśl! Ale czyż nie jest w niej zawarty wyrok potępienia tego przesadnego i patologicznego wprost kultu dla całego „mistycznego“ dorobku wieszczów romantycznych, nawet w tych objawach, które się wprost sprzeciwiają nauce powszechnego Kościoła i jego tradycji, mającej za sobą dwa albo i więcej tysięcy lat? A przecież taki kult szerzą Elsowie i takie właśnie „wychowanie narodowe“ zawdzięczają p. W. Lutosławskiemu! Wystarczy przeczytać pięć tomów „Eleusis“, aby się o tem jasno przekonać... A przecież i p. Lutosławski i jego Elsowie chcą odrodzenia religii, świętości, cnoty, ducha w narodzie; chcą wiary nie teoretycznej tylko, ale i praktykującej, owszem choćby najwyższych, bo mistycznych jej wzlotów. I o złą wiarę bynajmniej ich nie posądzamy! Lecz kielkują w nich właśnie owe złe ziarna, zasiane przez Towiańskiego, a uprawione przez wieszczów, i twórcę na poły heglowskiej filozofii, Cieszkowskiego: pokutuje w nich duch racjonalizmu starego, żądający po protestancku w rzeczach wiary swawolnej autonomii indywidualnej; buntuje się ciągle tętniące w polskiej krwi dziedzicznie *liberum veto* — odwieczna anarchia — i jak „mistykom“ romantycznym, tak i im szepce pokaźne słowa niedowierzania świętemu posłannictwu Kościoła. I stąd się rodzi dwoistość ich jaźni — niepojęta

⁵⁹⁾ W. Lutosławski, *Ludzkość odrodzona*, Warszawa 1910, p. 233.

jakaś, w sobie rozdarła dwuosobowość: zapewniają, jak ongi Towiański, że są w kościele katolickim, że wierzą, jak Kościół powszechny, a przez dziwny patryotyzm boczną furtką wpuszczają do duszy „dogmaty wieszczów“, biegunowo nieraz nauce tegoż Kościoła przeciwnie. Dawno, bardzo dawno przestrzegał przed tem wiernych Chrystusowych św. Paweł:⁶⁰⁾ „Oświadczam się przed Bogiem i Jezusem Chrystusem, który będzie sądził żywe i umarłe — przez przyjście Jego i Królestwo Jego“ — to chyba najświętsze zakłęcie! I cóż po niem następuje? Oto nakaz surowy i groźna wróżba: „Przepowiadaj słowo, nalegaj, . . . karz, proś, łaj z wszelaką cierpliwością i nauką. Albowiem będzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądlivosti nagromadzą sobie uczycielów, mając świerżbiące uszy; a od prawdyć słuchanie odwrócą, a ku baśniom się obrócą!“ Czyż nie to się dzieje? Nie dośćże nam rozbicia? Za małoli wrogów zewnętrznych i wewnętrznej zgnilizny, żeby i ci jeszcze, co szczerze chyba pragną odrodzenia i uzdrowienia moralnego, chwiejną swą postawą i bałamutnymi teoryjami osłabiali jedyne podwaliny moralności, siły, jedności i zdrowia narodu? Nie daj, Boże, tego doczekać!

Przykre refleksye nad ostatnim objawem zajęcia się Słowackim, choć nas nieco z drogi sprowadziły, tłomaczą się bolem, który serce rozdziera na widok rozpryskiwania się i marnowania najlepszych nieraz sił w narodzie. Lecz powróćmy do rzeczy.

Roztrzásając pisma Elsów o Słowackim, choć spotykamy w nich nieraz nader cenne uwagi o jego duszy i twórczości, to jednak ogółem odczuwamy wszędzie przesadę we wnioskach, a w uczuciu autorów widoczną dążność wyniesienia poety na jakieś wyże prawie nieomylnego w swej intuicyi półboga lub świętego objawiciela absolutnych prawd. Trzeba dlatego te wynurzenia ich czytać bardzo krytycznie, by ziarno prawdy z nich wydobyć.

Z pośród rozpraw „Eleusis“ za ważniejszą uważam pracę p. Heloty p. t. „Słowacki w epoce przełomu“, zamieszczoną w t. III—IV. „Eleusis“ z r. 1908 od str. 71—116., gdyż ma ona ścisły związek z podjętym przeze mnie tematem; częściowe zaś tylko przyczynki w tej sprawie przynosi t. V. „Eleusis“ w artykule p. S. Pigonia p. t. „Trud Słowackiego“ (w ustępie od str. 135—147) i p. T. Strumiły p. t. „Pojęcie Boga u Słowackiego“ (w ustępie od str. 164—179).

⁶⁰⁾ W liście do Tymoteusza drugim, r. 4, w. 1—4.

Helota tak określa lata przełomowe między 1842—1845 w życiu poety: „Czas ten to chwila . . . gruntownego zatracania i „wymiatania“ człowieka wczorajszego a rzucania fundamentów pod gmachy nowej duszy — swojej, człowieka, narodu. W tym więc okresie, jakoby w praognisku przeistoczeń najzupełniejszych, w zawierusze prac i dążeń są już *in potentia* wszystkie moce i przepychy, uczucia i poglądy, które rychło olbrzymim gejzerem poezji, piękna i prawdy wykwitły“.⁶¹⁾ Autor mniema, że to moment dosięgania szczytów, a ślady krwawego pochodzenia poety na jego zbawczą Golgotę są nadto świeże, by je można zamglić w artystycznym zachwycie. Więc w dziełach tych lat, a nie w „Królu Duchu“, gdzie już interes artystyczny góruje, szuka p. H. „klucza do tajemniczych runów życia“ poety, gdyż każde z tych dzieł to nowy etap w walkach jego wewnętrznych. Albowiem „poznanie z Towiańskim było Słowackiemu „chwila przeznaczenia“. Odtąd podjął iście tytaniczną, najstraszniejszą z prac człowieka na ziemi — przeistoczenie, wyzwolenie w sobie człowieka jutra“ (tamże str. 78). Atoli zaczęło się ono wyzwolenie już dawniej — u Grobu Chrystusowego w r. 1837. — „a Towiański przyniósł jeno . . . pewność, postawienie Sprawy na ostrzu miecza, piorunowe pchnięcie . . . był młotem do wyłamania kryształu duszy, nie kładką a (sic!) poręczą nad przepaścią. Którzy mieli odwagę i moc w sobie, chwyciwszy się jej — poszli w szczyty“ (tamże str. 80). „A zaś nigdzie niema tak proroczego widzenia ogromu przyszłych i doczesnych spraw ducha, nigdzie tego zachwycenia pielgrzyma polskiego, na polskiem wygnańcem Patmos oglądającego wodza-archaniola narodu twarzą w twarz (!) . . . jak u Słowackiego“ (tamże str. 81.). A dalej podobnie „apokaliptycznym“ stylem i frazesem maluje p. H. oną trudną dla poety pracę „wymiatania brudów“ od chwili, gdy się poznał z Towiańskim: „Oto melancholijny budowniczy kościołów bez Boga, który (sic!) tak w koturny i gest dostojny się stroił, teraz staje się prostym i cichym jak eremita i jak tenże dla siebie surowym. Postem więc, czuwaniem i modlitwą jarzmił ciało swe, sumienie moralne w sobie budząc . . . ochoczo, myślą Bożą owiany, imał się wymiatania ze siebie człowieka Duchem przeciętnego. . . Przeciw sobie miał wszystko: nawyknięcia dotychczasowe, ciała gnuśność i opór, zdrowie podupadłe i ludzi niechętnych . . . a zerwał z tem wszystkim, z niekształtnej masy życia dotychczasowego wyłamał kry-

⁶¹⁾ Eleusis, t. III—IV., p. 77.

sztalną postać — na miarę proroków. . . Modlitwa była mu najskuteczniejszą bronią“ (tamże str. 82—83). Następnie daje p. H. obraz duszy poety po zerwaniu z „Kolem“ i po napisaniu „Genesis“; tłumaczy powody zerwania; wyjaśnia różnicę między pewnymi wierzeniami Słowackiego a reszty towiańczyków; a wreszcie, nie bez pewnej sprzeczności z poprzednimi wywodami, tak kończy tę syntezę swoją: „Mimo całej swej przestoczności królową mienił on zawsze brylantową Panią Poezji, a „*faculté maitresse*“ była mu zawsze wspaniale opalizująca, chromatyczna wyobraźnia, — zbyt potężna, by mógł stać się tym, który kamiennych praw przyszłości fundamenty sławia“ (str. 101), bo „Słowacki niedługo zatrzymał się przy źródle: zaczerpnął wody żywej, umocnił w sobie człowieka wewnętrznego i — skrzydłom sztuki się powierzywszy, wylatał na nich na szczyty myśli i uczucia, w swoje królestwa złota i tęczy, — rzucał arcydzieła narodowi, do przyjęcia ducha miłości i ofiary go sposobiać“ (str. 107).

Prócz tego uzasadnia p. H. swój pogląd na różnicę między duchem Mickiewicza (pojętym zgodnie z „Monsalwatem“ A. Górskiego!) a duchem Słowackiego, przyczem wybuchają balwochwalczym hymnem uwielbienia bez miary twierdząc, że „w tych dwóch ludziach wcielona jest i ujawniona tajemnica życia naszego i życia narodu. . . w ich życie ze świętym drzeniem patrzeć należy, jak w mroczne ksiąg sybillińskich karty, — patrzeć a umieć czytać. . . w nich jest rozwiązana alfa i omega idei polskiej“ (str. 102—103); jeden z nich, Słowacki, — „był słupem ognistym, pełnym ognia i błyskawic — nie Mojżeszem, był poetą — nie zdobywcą“ (str. 106), a obaj „dla każdego z nas świętym hufem, stanowiącym granice duszy ludzkiej“ (str. 107). Przez takie puste frazesy Słowacki nic nie zyskuje, a „mistyka“ jego chyba się nie rozjaśnia. Określenie zaś tej mistyki, dane przez p. H. na końcu, jest tak „mroczne, jak ksiąg sybillińskich karty“, bo cóż innego zawierają takie powiedzenia autora, jak np. to, że „mistyka jest dążeniem do ujęcia świata przez ducha poznającego, dążeniem, opartem na absolutnej wolności ducha i świata“ (str. 109—110)? albo taka definicya: „Mistyka Słowackiego opiera się na poczuciu w sobie synostwa Bożego w przedpoczątkach i na pochodzie ustawicznym do tego praźródła i celu zarazem“ (str. 110)? Nie dziw, że przy takiej jasności pojęć może autor w rezultacie ni stąd ni zowąd dojść do wniosku, że tak się budują

zręby Kościoła, na słowiańskim duchu braterstwa i ofiary opartego, z papieżem słowiańskim na czele“ (str. 113)!⁶²⁾

Widzieliśmy, że autor dowolnie podzielił okres „mistyczny“ w życiu Słowackiego na dwie części: że rozwodził się nad pierwszą z nich od 1842—45. górnolotnie, ale mglisto; że zapowiadał, jako w dziełach tych lat okaże etapy walki wewnętrznej — ale ostatecznie skończył na paru cytatach z listów poety, a utworów jego nie tknął wcale. — Może „rozprawy“ V. tomu „Eleusis“, specjalnie poświęconego poecie, więcej wniosą światła w one ciemne labirynty. . . Posłuchajmy, co mówi o r. 1842. p. Pigoń.

Towiański „wstrząśnieniem, błyskawicą prawdy wywiódł go (Słowackiego) z mrocznych zamętów szukania i rozwiązał trud: wskazał mu czyn jego . . . Jakiż był czyn Towiańczyka? Otóż przedewszystkiem to fundamentalne poznanie, że czyn jeden jest, a to: ustanowienie siebie samego, odrodzenie się do doskonałości“ (str. 137—138); a gdy Słowacki zdobył swoje odrodzenie wewnętrzne, wtedy nabrał też tego przekonania, „że droga do wyzwolenia wiedzie właśnie przez ustawiczne, cząstkowe przewycięzanie i stanowienie siebie, że to właśnie czyni on, tworząc, ujmując doznania, pracę swoją wewnętrzną, w kategorye artystyczne, w dzieła . . . To „nagle wstrząśnienie“ towianizmu ukazało Słowackiemu jasne pola przyszłości, rzuciło dziwne blaski w przeszłość . . . (str. 143). Czyn polski oprze się więc na pracę wyciosanym duchu ludzkim, będzie syntetyczny i bezkresny. Kresem mu Bóg — Nieskończone Piękno, Dobro i Miłość. Oto założenie dzieł, które Słowacki napisał po roku 1842“ (str. 145). A więc przeciwnie, niż p. Helota, autor tej rozprawy nie rozgranicza dzieł okresu mistycznego, a podobnie ekstatycznie i . . . mglisto wartość moralną przemiany w duszy poety określa. Do analizy dzieł, która sama mogłaby konstrukcyę jego syntezy i jej wartość stwierdzić, znowu się nie zabiera.

Ostatni wreszcie zajmuje się sprawą „transfiguracyi“ w V. tomie „Eleusis“ p. Strumiłło. Podkreśla on silnie (czy nie za silnie?) naprzód ten szczegół, że nawet pobyt w Ziemi Św. nie wywołał jeszcze „ostatecznego uchrześcijanienia“ poety, właśnie bowiem lata 1839—1842 „znamionuje większe niż kiedyindziej rozwichrzenie nerwowe życia i myśli poety . . . zaostrenie największe walki o sławę i uznanie“ (str. 163). Dopiero „tem światłem wewnętr-

⁶²⁾ Czy to miałby być taki „słowiański papież“, jakich już mają Moskale, Bułgarzy i Serbowie?

nem, tą błyskawicą, rozjaśniającą zadania człowiecze *sub specie aeternitatis*, stał się towianizm. Towiański z całą mocą tej afirmacyi stanowczej, jakiej Słowackiemu brakowało, wskazał pocie najwyższy cel i sens życia, uwydatnił Bożą myśl przewodnią, wiążącą życie i przeznaczenie człowieka ze światem i z Bogiem. I gdy dotychczas stosunek do Boga przedstawiał się Słowackiemu niewyraźnie, jako coś dalekiego, jako rzecz wiary, i zrzadka tylko dawał uczuć bezpośredniej płynące z zaświata wskazania, — gdy tymczasem duma, pragnienie sławy i poczucie rzeczywistej wyższości, z czystości i geniuszu płynące, wysuwały na pierwszy plan zagadnienia stosunku do otoczenia na gruncie osobistych, egoistycznych zachceń i podniet: — teraz nagle uczuł „drgnięcie wewnętrzne“, usłyszał w sumieniu najwyraźniej, że Bóg przez usta Mistrza Andrzeja podaje mu sformułowanie jego obowiązków z Bożego punktu widzenia, powołując wraz z gronem czystych, szlachetnych, ofiarnych — do czynienia „Sprawy“ Chrystusowej na ziemi. Życie nabrało więc wyraźnych kształtów, „powiewy z zaświata“, przecucia, tak wielką rolę zawsze w życiu poety grające, mistyczne porywy, powiązały się przyczynowo; odżyły może mistyczne ziarenka ongi przez Swedenborga zasiane; uzasadniło się dawne pragnienie jakiejś głębszej religijności i niechęć stała do formalistycznego klerykalizmu. Z drugiej strony światowe życie poety z jego ambicyjami . . . uwypukliło się jako pustka i fałsz . . . Czuł, że dusza jego „była pełną skarbów Bożych oddawna, lecz nie było w niej miłości“ — tej miłości Bożej, która świat ku celom ostatecznym prowadzi . . . Zaczęło się tedy mozolne wymiatanie z serca dawnego „brudu“, dawniej niedoskonałości i małości, praktykowanie pokory i ćwiczeń religijno-moralnych, wsłuchiwanie się w natchnienia Boże. Ta praktyczna strona nauki przejęła go zrazu nadewszystko: mało w listach do matki teoryzowania, natomiast pełno poczucia potrzeby czynu moralnego“ (str. 164—166). Ten tedy „okres przerabiania siebie samego — najpierw w łączności z „Kołem“, potem samotną, wyteżoną pracą wewnętrzną — trwał aż do wielkiego duchowego rozwidnienia — dwa lata, 1842 — 1844.“ (str. 172).

Aczkolwiek nie we wszystkim zgadzam się z powyższym poglądem autora na okres od 1842—1844, to jednak zaznaczam, że w porównaniu z innemi, cytowanemi tu pracami Elsów, jest rozprawa p. Strumiliły treściwa, jasna, wolna od pustych frazesów; a przez to w istocie rzuca na te ciemne lata życia Słowackiego pewne światło.

W mozolnej wędrówce naszej po rozłogach badań literackich nad mistycznymi laty w życiu Słowackiego, a zwłaszcza nad samą istotą t. z. transfiguracji jego z r. 1842/3, dotarliśmy do kresu. Widzieliśmy całą tę krzywiznę, dziwnie na swej powierzchni powyginaną, jakby od działania jakichś ukrytych, wulkanicznych sił.

Żaden z wielkich pisarzy naszych w krótkiej stosunkowo epoce przeszło czterdziestu lat nie bywał tak różnolicie, tak nieraz sprzecznie pojmowany. Zdaje się, jakoby sam Słowacki przeczuł te przyszłe spory o swą osobę i twórczość, skoro dopatrywał się w sobie i swych dziełach „siły fatalnej“.

Nie mam zamiaru ani godzić ani zwalczać ani nawet wyjaśniać tych rozmaitych sprzeczności. Mówią tu one same za siebie. Dla mnie są one jeno dowodem, że krytyka literacka nie zdołała dotąd przedmiotem ovladnąć, a przede wszystkim wyzwolić się od przeróżnych uprzedzeń. Dadzą się one zauważyć tak po stronie tych, co w czambuł wszystko potępiają, co Słowacki myślał, czuł, działał i tworzył w owych latach końcowych swego żywota, jak u tych, co padają na twarz, jak przed bałwanem, przed każdym urojeniem, każdą marą, każdą fantasmagorią brylantowej jego fantazyi lub kaprysu. Wobec tylu sprzeczności można poniekąd zgodzić się na zdanie I. Matuszewskiego, że „gdzie jest tyle różnych zdań, tam żadne nie budzi bezwzględnej wiary. . . Każdy z myślicieli dostrzegł jakiś rys prawdziwy, ale żaden nie ogarnął całości“.⁶¹⁾

To też zamierzyłem pójść inną drogą: zamiast stawiać kruche syntezy chcę zanalizować słowami samego poety trzy jego pierwsze, na większą skalę, poematy w okresie transfiguracji między r. 1842 — 1844. powstałe i wydane, mianowicie „Księdza Marka“, „Sen srebrny Salomei“ i „Księcia Niezlomnego“. Niech twórca ich przemówi sam w tej analizie, która dla łączniejszego uwydatnienia zarysów jego uczuć, myśli i pomysłów będzie czemś w rodzaju przekroju, dającego nam pogląd na układ słoików drzewa. Analiza treści dramatów powyższych doprowadzi nas do bezpośrednich wniosków ideowych, które będziemy illustrować świadectwami poety samego, więc jego listami; a następnie zestawimy je ze znanymi skądinąd dokumentami i towianizmu i jego doktryny. A gdy tę doktrynę, o ile

⁶¹⁾ I. Matuszewski, *Twórczość i twórcy*. Warszawa, 1904. p. 1.

nią jest, porównamy z mistyką czysto katolicką,⁶⁴⁾ wówczas będziemy mogli wydać umotywowany sąd, w czym to wianizm uwłacza religii katolickiej, a o ile prawdą jest, że to wianizmowi jako takiemu a nie religii katolickiej, Słowacki, — przynajmniej przed powstaniem „Genezis z Ducha“, więc przed drugą połową r. 1844., — bo się na razie nad tym jeno okresem zatrzymam — swą duchową „transfiguracyę“ zawdzięcza. Na podstawie wyników dotychczasowych moich spostrzeżeń i badań spodziewam się, że zdołam wszechstronnie uzasadnić, że r. 1842—1844 stanowi pierwszy etap ewolucyi pojęć religijnych Słowackiego, bardzo różny od pięciu lat ostatnich, w których wysunęły się na plan pierwszy mętne i mgliste, może na pół jeno świadome, popędy mistyczno sekciarskie.⁶⁵⁾

Ks. Romuald Koppens T. J.

⁶⁴⁾ Fakt, że piszący o mityce Słowackiego opierają się na wszelkich choćby świstkach okkultystów, a nie zaglądają do dzieł ściśle naukowych o mityce katolickiej, wprawił mnie w zdumienie. A przecież istnieją o niej wprost znakomite dzieła; że tu wymienię tylko jedno, które badaczom na tem polu może wyborne oddać usługi: O. Aug. Poulain T. J. p. t. „Des graces d'oraison. Traité de théologie mystique“, Paryż, wyd. V. 1906. Str. 600. Pierwsze wydanie wyszło r. 1901!

⁶⁵⁾ Dalsze części tej pracy okażą się w druku w „Przeglądzie powszechnym“.

Nieznany list Kościuszki z 1775 r.

Po pięcioletnim pobycie za granicą, wracał Kościuszko do Polski pełen nadziei, że nabyte wykształcenie „w ekonomice i stanie żołnierskim“ pozwoli mu „wyplacić się z obowiązku obywatelstwa“ uszczuplonej przez pierwszy rozbiór ojczyźnie.

Stało się jednak inaczej. Odpowiedniego pomieszczenia w służbie państwowej nie znalazł; w wojsku może dlatego, że stosunki majątkowe nie pozwoliły mu na kupno szarży,¹⁾ — jakieś inne stanowisko, które mu ofiarowano, nie podobało mu się, bo w niem dla ojczyzny „nie upatrował żadnego uszczęśliwienia“.

W stosunkach prywatnych spotkał go także przykry zawód, gdyż wojewoda smoleński, Józef Sosnowski, odmówił mu ręki swej córki. Zrażony temi niepowodzeniami postanowił szukać szczęścia za granicą i wypuściwszy w dwuletnią dzierżawę dobra Siechnowice (w pierwszej połowie października 1775) wkrótce potem z Polski wyjechał.

Przypuszcza się, że wyjechał wprost do Francji, gdzie z dawnego pobytu miał kolegów i znajomych, ale przypuszcza się na domysł, gdyż jak utrzymuje jego biograf²⁾ „Nie doszła nas ani jedna literka ani jedno słowo ustnej tradycyi z tej gorzkiej chwili jego życia“.

Otoż na ten właśnie czas a przynajmniej na ówczesne zamysły Kościuszki rzuca nieco światła list jego pisany 19 października 1775. z Dukli do kogoś wpływowego na dworze Saskim z prośbą, by poparł jego zabiegi o przyjęcie do regimentu albo do gabinetu, do czego miał większą ochotę.

List przytaczamy z zachowaniem pisowni i znaków pisarskich oryginału.³⁾

Monseigneur

z Dukli 19 Octobr 1775

Iżeli smiem nieznanomy pisac do J. WWmgo Pana Dobrodzieja to szczegulnie przez pomieszczenie wliczbie sług swoich mego Stryia, ktory wnadzieie łask nieraz doznanych pisze zamno

¹⁾ Korzon. Kościuszko. Wydanie drugie str. 93.

²⁾ l. c. str. 109.

³⁾ Oryginał przechowany w zbiorach Konwiktu chyrowskiego jest darem Hrab. Barbary Lubieńskiej. Pisany drobnem wyraźnem pismem na półarkuszu złożonym w ćwiartkę 19/15·5 cm.

abys JWWny Pan Dobrodziey wniósł powazną swą instancją do Dworu Saskiego w Pomieszczeniu mie czyli w Reymencie czyli w Gabinecie cobym lepiej wolał.

Wiem ze siło tracie przez niezostanie JWWmgo Pana Dobrodzieia w Dukli, bo niemam szczęścia poznać osoby jego o co się mocno starałem, powtóre wtymże rekomendacylnym (tak) liście iezeli łaska nastąpi cozkolwiek utracam gdyż przez nieobcowanie zemno niemozesz JWWny Pan Dobrodziey śmieć dać zaletę iakiejkolwiek zdatności moiej.

Krok mój uczyniony do Dworu Saskiego jest szczegulnym celem azebym był kiedys uzytecznym Oyczyźnie Naszey y wypłacił się iey zobowiązku obywatelstwa ale teraz w Polsce chociaz chciano mie zazyc, nieupatrowałem dlańey zadnego uszczęśliwienia.

Sposobiłem się przez lat Pięc bycia mego w cudzych kraiach, wydoskonaliszę, co do Rządu trwałego zuszczęśliwieniem wszystkich nalezy, w Ekonomice y w Stanie Zolnierskim y to bydz tylko może pobudko do dania mi rekomendacyi gdyż usilniszę starałem tego nauczyć ile ze y wrodzoną passją do tych rzeczy miałem.

Chcieyzetedy JWWny Pan Dobrodziey przez przywiązanie swoje do Oyczyzny y przez wewnętrzne uczucie Ukontentowania zdania pomocy Drugim, mnie zarekomendować. Ia zas dozgonie wypłacywac się wdzięcznością przyrzekam zostając zpowinnym uszanowaniem osoby.

Ztąd iade do Krakowa gdzie
iezeli niezostane JWWmgo Pana
Dobr. poiade prosto do Drezdna
y tam oczekiwać będe łaski iego.

Iasnie Wielmoznego Jmć Pana
Dobrodzieia Naynieszszym Sługą
Tad: Kosciuszko
Kapitan
Gw.

Czy Kościuszko rekomendację do dworu saskiego otrzymał, czy przydała mu się na co i jaki w ogóle obrót wzięła później cała ta sprawa, na to odpowiedź powinna się znaleźć w archiwach saskich. Z dopisku do przytoczonego listu to przynajmniej można stwierdzić, że tradycja o pobycie Kościuszki w Krakowie przed wyjazdem za granicę nie jest pozbawiona podstawy a tablica pamiątkowa, umieszczona przez Towarzystwo imienia Kościuszki na jednej z kamienic w Rynku (AB. 45), chociaż z mylną datą, do tego pobytu się odnosi.¹⁾

Ks. Józef Sas T. J.

¹⁾ Korzon l. c. str. 594.

STATYSTYKA ZAKŁADU.

Rektor:

Jan Nuckowski.

Uczył hist. nat. w VI.; prop. w VIII.; godz. tyg. 4.

Nauczyciele:

Maksymilian Kohlsdorfer: dyrektor; uczył jęz. niem. w VI.; godz. tyg. 4.

Józef Antoniewicz: gosp. kl. II.; uczył rel. w IVa. IVb. IIIa. IIIb. II. I.; jęz. pol., hist. i geogr. w II.; godz. tyg. 20.

Stanisław Cisek: gosp. kl. IIIb.; uczył jęz. greck. w IVa. IIIb.; jęz. pol. w IIIa. IIIb.; hist. ojcz. i geogr. w I.; godz. tyg. 19.

Szymon Czarnofa: gosp. kl. Va.; uczył jęz. łac. i greck. w VIIa. Va.; godz. tyg. 20.

Józef Czudek: gosp. kl. IIIa.; uczył jęz. łac. w IIIb.; jęz. niem. w IIIa.; mat. w IIIa. IIIb. II.; godz. tyg. 19.

Aleksander Gromadzki: zawiadowca gab. fizykalnego; uczył fiz. w IVa. IVb. IIIa. IIIb.; godz. tyg. 10.

Ignacy Gruszczyński: gosp. kl. VIIb.; uczył mat. i fiz. w VIIa. VIIb.; godz. tyg. 12.

Jerzy Hahn: uczył jęz. niem. w Vb. IVa. IVb. IIIb. II.; godz. tyg. 20.

Wiktor Hoppe: gosp. kl. VIIa.; uczył jęz. niem. w VIII. VIIa. VIIb. Va.; jęz. ang. w 2 oddz; godz. tyg. 20.

Leon Kapaun: gosp. kl. VIII.; uczył jęz. łac. i greck. w VIII. VIIb.; godz. tyg. 19.

Stanisław Kobylecki: uczył mat. w VIII. VI.; fiz. w VIII., prop. w VIIa. VIIb.; godz. tyg. 13.

Romuald Koppens: uczył jęz. pol. w VIII. VIIa. VIIIb.; godz. tyg. 10.

Telesfor Kowalski: gosp. kl. I.; uczył rel. w I. pryw.; jęz. łac. w IVa. II.; jęz. niem. i mat. w I.; godz. tyg. 22.

Jakób Krysa: uczył geogr. hist. powsz. i ojcz. w VIII. VI. IIIa. IIIb.; godz. tyg. 16.

Adolf Bachman: zawiadowca gab. hist. naturalnej; uczył jęz. pol. w IVa. IVb.; hist. nat. w Va. Vb. II. I.; rel. w II. pryw.; godz. tyg. 18.

Herman Libiński: uczył geogr. hist. powsz. i ojcz. w VIIa. VIIb.; godz. tyg. 8.

Ernest Matzel: gosp. kl. Vb.; uczył rel. w VIII. VIIa. VIIb. VI. Va. Vb.; mat. w Va. Vb.; godz. tyg. 18.

Bogusław Mączka: na urlopie.

Andrzej Mróz: uczył jęz. łac. w Vb.; jęz. greck. w Vb. IVb.; godz. tyg. 15.

Stanisław Pykosz: gosp. kl. VI.; uczył jęz. łac. w VI. IIIa. I.; jęz. greck. w VI.; godz. tyg. 22.

- Władysław Rejewicz** : uczył jęz. pol. w VI. Va. Vb. ; godz. tyg. 9.
- Józef Sas** : zawiadowca zbioru numizmatycznego ; gosp. kl. IVa. ; uczył geogr. hist. powsz. i ojcz. w Va. Vb. IVa. IVb. ; godz. tyg. 18.
- Bruno Wolnik** : gosp. kl. IVb. ; uczył jęz. łac. w IVb. ; jęz. greck. w IIIa. ; mat. w IVa. IVb. ; godz. tyg. 17.
- Franciszek Bok** : uczył jęz. pol. ; niem. ; rach. ; geogr. i kaligr. w kl. Przygot. C. godz. tyg. 18.
- Józef Bok** : uczył jęz. łac. ; geogr. i hist. ojcz. w I. pryw. ; jęz. pol. w I. publ. i pryw. ; godz. tyg. 17.
- Teofil Bzowski** : uczył rel. w Przygot. C. ; jęz. rosyjsk. w 4. oddz. ; godz. tyg. 11.
- Maksymilian Piechocki** : uczył hist. ojcz. w IIIa. IIIb. godz. tyg. 2.
- Stanisław Podoleński** : uczył jęz. łac. w II. pryw. ; hist. natur. w II. pryw. i I. pryw. ; godz. tyg. 10.
- Maksymilian Seiffert** : uczył jęz. niem. w II. pryw. i I. pryw. ; godz. tyg. 9.
- Jan Szubski** : uczył rel. ; jęz. pol. i niem. ; rach. ; kaligr. w kl. Przygot. B. ; godz. tyg. 23.
- Stanisław Tomkiewicz** : uczył jęz. pol. ; geogr. i hist. powsz. w II. pryw. ; mat. w II. pryw. i I. pryw. ; godz. tyg. 14.
- Aleksander Ziemiński** : uczył kaligr. w I. i II. publ. i pryw. ; godz. tyg. 4.
- Wojciech Bandiss** : uczył jęz. ruskiego w 3. oddz. ; godz. tyg. 6.
- Maryan Skibniewski** : uczył jęz. franc. w 5. oddz. ; godz. tyg. 10.
- Zygmunt Wojtych** : uczył rys. w klasach gimn. w 3. oddz. ; rys. geom. w 2. oddz. ; geom. wykr. w 1. oddz. ; stenogr. w 3. oddz. ; rys. w kl. przygot. C. ; godz. tyg. 17.
- Dr. Stanisław Mossóczy** : lekarz zakładowy, uczył gimnastyki w klasach gimn. i przygot.

Prefekci :

Jan Słonkowski :	prefekt generalny.
Franciszek Zygmunt :	prefekt VIII klasy
Maksymilian Piechocki :	" VII "
Włodzimierz Prochyra :	" VI "
Franciszek Piątek :	" V "
Władysław Dzikiewicz :	" IV "
Ludwik Roelle :	" III "
Stanisław Urban :	" II "
Władysław Kotowicz :	" I "
Julian Klimkiewicz :	" przygot. "
Józefat Koszyk .	
Gaspar Majsner .	
Gerard Prejsner .	
Paweł Szafryński .	

Tematy do wypracowań piśmiennych.¹⁾

a) W języku polskim.

K L A S A V. A. i B.

1. Na podstawie znanych ustępów Iliady i Jerozolimy wyzwolonej wskazać podobieństwa, łączące oba utwory w sposobie przedstawienia rzeczy.* — 2. Jak Homer wyobraża sobie świat bogów (na podstawie czytanych wyjątków). — 3. Litawor a Achilles. — 4. Przyjaciel a pochlebca.* — 5. Stosunek obrazów przyrody do akcji w Grażynie a w Ojcu zadżumionych. — 6. Pańskie oko konia tuczy.* — 7. „Saneczki“. — 8. Wykazać na parze dowolnie obranej osób wpływ pod względem charakterystyki Hermana i Doroty Getego na Wiesława Brodzińskiego. — 9. Objawy próżności dorobkiewicza podług Geldhaba Fredry. — 10. Charakterystyka Assesora w Panu Tadeuszu.

Władysław Rejowicz.

K L A S A VI.

1. Rozwinąć i uzasadnić przykładami z dziejów myśl Cycerona: „Nimia libertas et populus et privatis in nimiam servitute cadit“.* — 2. Praca jest błogosławieństwem, nie karą. — 3. Cechy języka Rejowego (na podstawie czytanych wyjątków). — 4. Prawdziwe a fałszywe koleżeństwo.* — 5. W porównaniu z „Antygoną“ wskazać braki w budowie dramatycznej „Odprawy posłów“ Kochanowskiego. — 6. Jaki proces wewnętrznych przesileń przeżył Kochanowski, zanim w trenie XVII. złożył wyznanie, zawarte w słowach: A ja zatym lzy niech leją, Bom stracił wszystką nadzieję, By mnie rozum miał ratować Bóg sam mocen to hamować. — 7. Pojęcie wolności i jej stosunek do prawa u Modrzewskiego, Orzechowskiego i Górnickiego. — 8. Sądy Sallustjusza o optymatach w „Jugurcie“. — 9. Uzasadnić na podstawie znanych dzieł z literatury różnicę, jaka zachodzi pomiędzy akcją i charakterystyką epepei a dramatu* — 10. Znaczenie dziejowe Maratonu dla Grecji a Grunwaldu dla Polski. — 11. Pierwiastek satyryczny w literaturze niepodległej Polski.*

Władysław Rejowicz.

K L A S A VII. A.

1. Do wyboru: a) Dążności reformatorskie w piśmiennictwie doby saskiej.* b) Nawoływanie S. Leszczyńskiego w „Głosie wolnym...“ do poprawy doli ludu.* — 2. „Gdy zewsząd wróg na byt nasz chciwym szponem sięga, majątek to ostatnia narodu potęga: to wpływ, to niezależność, to część wspólnej broni. Więc wielkim grzeszy grzechem, kto majątek trwoni“. K. Gaszyński. — 3. Do wyboru: a) Zalety i wady A. Naruszewicza jako satyryka (na tle analizy „Chudego literata“).* b) Uzasadnić prawdę przysłowia: Zgoda buduje, niezgoda rujnuje.* — 4. Żywiół opisowy, uczuciowy i dydaktyczny w dowolnie obranych satyrach J. Krasickiego. — 5. Wady szlachty w „Sarmatyzmie“ Fr. Zablockiego, a w oświetleniu epickim A. Mickiewicza w „Panu Tadeuszu.“ — 6. Do wyboru: a) Odgłosy walk politycznych na sejmie czteroletnim w „Powrocie posła“ J. U. Niemcewicza.* b) „Paść może i naród wielki: zniszczyć nie może — tyłdo nikczemny“. S. Staszic.* c) Lepsza jest uboga mądrość, niż głupie bogactwo.“

¹⁾ Tematy oznaczone gwiazdką dano na zadanie szkolne.

B. Prus.* — 7. Do wyboru: a) Czy słusznie wryto na grobie J. U. Niemcewicza napis: „Vixit patriae“? b) Wyjaśnić na przykładach znaczenie wyrazów: odkrycie, wynalazek, pomysł. — 8. Do wyboru: a) Miłość ojczyzny Barbary Felińskiego a Grażyny Mickiewicza.* b) Wyjaśnić zdanie Z. Krasieńskiego: „Pycha to karłów zbuntowanych siła: Wawrzyn jej zwycięstw na krótko wawrzynem“.* — 9. Pogląd Fr. Morawskiego na klasycyzm w jego „Liście do klasyków“.* — 10. Historyczne znaczenie zwycięstwa Polski nad Krzyżactwem w bitwie pod Grunwaldem r. 1410.

Romuald Koppens.

K L A S A VII. B.

1. Do wyboru: a) Znaczenie dzieła S. Leszczyńskiego p. n. „Głos wolny“ w literaturze doby saskiej.* b) Co rozumie S. Leszczyński w swym „Głosie wolnym“ przez fundament, ściany i dach Rpltej? — 2. „Krwia i łzami pisane człowieczeństwa dzieje.“ K. Gaszyński. — 3. Do wyboru: a) Porównanie Długosza z Naruszewiczem pod względem ich zasług dziejopisarskich.* b) O ile „Zabawa moja“ jest autobiografią Naruszewicza? — 4. Narady o sprawach publicznych w „Myszeidzie“ J. Krasickiego i ukryte w nich polityczne alluzje. — 5. To samo, co w VII. A. — 6. Zasady wychowania narodowego podług „Powrotu posła“. — 7. Do wyboru: a) Pogląd na dzieje Księstwa Warszawskiego i Królestwa „kongresowego“.* b) Wyjaśnić różnicę (co do pochodzenia i znaczenia) przymiotników: mężny, waleczny, bitny, odważny, dzielny.* c) Geneza i analiza śpiewu historycznego Niemcewicza p. n. Pogrzeb ks. J. Poniatowskiego.* — 8. Do wyboru: a) O ile bohatersko-patriotyczny nastrój wojen napoleońskich oddział na „Barbarę“ Felińskiego i „Grażynę“ Mickiewicza? b) Kilku przykładami z literatury uzasadnić myśl Orzeszkowej: „Jak w baśniach bogowie, tak w rzeczywistości poeci posiadają cudowny dar przemieniania znikomości w nieśmiertelność“. — 9. Pogląd Fr. Morawskiego na romantyzm. Podług „Listu do romantyków“.* — 10. Historyczne znaczenie zwycięstwa Polski nad Krzyżactwem w bitwie pod Grunwaldem r. 1410.

Romuald Koppens.

K L A S A VIII.

1. Miłość ojczyzny w starszem, a w młodszem pokoleniu Polski podług III. części „Dziadów“. — 2. Do wyboru: a) Wrażenia A. Mickiewicza z pobytu w głębi Rosji.* b) Pomnik Piotra W. a Marka Aureliusza (na tle analizy poematu Mickiewicza w t. z. „Ustęp“).* c) „Huczy woda po kamieniach, a na głębi cicho płynie; nie sądz ludzi po zachceniach, ale prawdy szukaj w czyni“. A. Asnyk.* — 3. Treść, uczucie i myśl zasadnicza „Pieśni Wajdeloty“ z „K Wallenroda“ Mickiewicza; a „Grobu Agamemnona“ J. Słowackiego. — 4. Do wyboru: a) Dramatyczne znaczenie monologów Kordyana.* b) Czy jest w „Kordyanie“ niezgoda między zamiarem a wykonaniem zamiaru? c) „Ach! na tym świecie śmierć wszystko zmiecie: robak się łęgnie i w bujnym kwiecie“. A. Malczewski.* — 5. Auhelli a Ks. Marek J. Słowackiego. Porównanie obu bohaterów. — 6. Do wyboru: a) Zdanie hiszpańskiego myśliciela O. Paláu: „Kto chce oszukać, wiele obiecuje; a kto uwieść pragnie, schlebia“ — zastosować do roli Pankracego w „Nieboskiej Komedyi“ Z. Krasieńskiego.* b) Położenie geograficzne Polski i wynikające stąd konsekwencje.* — 7. Do wyboru: a) Obraz rozkładu państwa rzymskiego na czele „Irydyona“ podany uzasadnić treścią ca-

tego dramatu.* b) Stosunek Irydyona do chrześcijan i znaczenie ideowe tego stosunku.* c) „Najlepszym synem ojczyzny swojej jest człowiek najlepszy“ (E. Orzeszkowa).* — 8. Do wyboru: a) „Pycha to karłów zbuntowanych siła: wawrzyn jej zwycięstw na krótko wawrzynem“. (Z. Krasiniński w „Dniu dzisiejszym“.) b) Uzasadnić własne wyznanie Z. Krasinińskiego o ideałach jego poezji:

„ . . . Jam wskrzeszał prochy ojców stare,
By miękkie serca twardą pieśnią trumny
Przerzucić z podłej w wyższą życia wiare“.
(Z. Krasiniński w „Ostatnim“.)

Romuald Koppens.

b) Tematy do piśmiennego egzaminu dojrzałości:

1. Zadanie polskie: a) „Niemoc serdeczna (duszy, rozumu, woli, wyobraźni) stokroć gorsza jest od niemocy fizycznej. Przeto zleczenie myśl waszą“ (Frycz z Modrzewia. O napr. Rpltej.) — b) Uzasadnić przykładami z dziejów, dlaczego Polskę zwano „przedmurzem Europy“. — c) „Ideał jest tem, co obudza w człowieku głęboką wiarę i gorącą miłość“. Tę myśl E. Orzeszkowej wyjaśnić i do życia jednostek i społeczeństw zastosować.

2. Zadanie łacińsko-polskie: Tacitus: Germania c. 13 i 14 (12).

3. Zadanie grecko-polskie: Demostenes: mowa o pokoju 1—6.

ZBIORY NAUKOWE

(przyrost w roku szkolnym 1909/10).

I. Biblioteka nauczycieli.

Alfonso von Bourbon: Kurzgefaste Geschichte der Bildung und Entwicklung der Ligen wider den Zweikampf und zum Schutze der Ehre. Wien 1909. — *Annuaire* pour l'an 1909. Paris. — *Arctówna-Grzegorzewska*: Podręcznik do nauki botaniki. cz. I. Warszawa 1907. — *Arnold*: Das moderne Drama. Strassburg 1908. — *Arrian*: Anabasis. Ed. Abicht. Leipzig 1871. — *Asher-Spiro*: Ergebnisse der Physiologie. Wiesbaden 1910. — *Askenazy*: Nowe czasy. Warszawa 1910. — Dwa stulecia XVIII i XIX. II. tom ib. 1910. — *Asnyk*: Kiejstut. Lwów. — *Auer*: Neue Erziehungs Pläne. Donauwörth 1909. —

Bachelet-Plettl: Die Erbsünde in Adam und seinen Nachkommen. Strassburg. — *Baczyński*: Nowy Testament w języku cerkiewno-słowiańskim i w tłumaczeniu na język ruski narodowy. Lwów 1903. — Psalmy w języku słowiańskim i w tłumaczeniu na język

ruski narodowy. Lwów 1903. — *Bardt*: Römische Komödien. I Bd. Berlin 1909. — *Barciannu*: Wörterbuch der rumänischen und deutschen Sprache. Hermannstadt 1900. — *Bartoszewicz*: Dzieje insurekcji Kościuszkowskiej. Wiedeń. — *Baumfeld*: Polska myśl mesianiczna. Warszawa 1910. — *Baumgart*: Handbuch der Poetik. Stuttgart 1887. — *Becker*: Die christliche Erziehung. Freiburg 1896. — *Belser*: Die Geschichte des Leidens und Sterbens, der Auferstehung und Himmelfahrt des Herrn. Freiburg 1903. — Einleitung in das neue Testament. ib. 1905. — *Binet*: L' étude expérimentale de l' intelligence. Paris 1903. — *Blows*: Cusack's principles of Logic. London 1899. — *Bujak*: Galicya. Lwów 1908. — *Bumüller*: Die Krone der Schöpfung. München 1909. — *Burckhardt*: Griechische Kulturgeschichte. 4 Bde. Berlin. — *Burkart*: Populäres Christenlehrbuch über die kath. Glaubens- und Sittenehre. Regensburg 1855. —

Caird-Wilmanns: Die Entwicklung der Theologie in der griechischen Philosophie. Halle 1909. — *Chlebowski*: Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. T. V. Warszawa 1909. — *Chłędowski*: Dwór w Ferrarze. Lwów 1909. — Rzym. Ludzie odrodzenia. Lwów 1909. — *Chotkowski*: Historia polityczna kościoła w Galicyi za rządów Maryi Teresy. Kraków 1909. — *Ciemiński*: J. Słowacki w świetle swoich pism religijnych. Lwów 1910. — *Cieniom J. Słowackiego* — uczniowie wszechnicy lwowskiej. Lwów 1909. — *Cohn*: Voraussetzungen und Ziele des Erkennens. Leipzig 1908. — *Conturat*: Die philosophischen Principien der Mathematik. Leipzig 1908. — *Cumont-Gehrich*: Die orientalischen Religionen im römischen Heidentum. Leipzig. 1910. —

Dahl: Kurze Anleitung zum wissenschaftlichen Sammeln u. Konservieren von Tieren. Jena 1908. — *Deimel*: Altes Testament. Wien 1908. — Neues Testament. ib. — Kirchengeschichte. ib. — Patristisches Lesebuch. München 1909. — *Dechevrens*: Nazareth und die Gottesfamilie in der Menschheit. Freiburg. 1909. — *Deutz*: Das Büchlein von den Elternpflichten. Donauwörth. — *Domaszewski*: Geschichte der römischen Kaiser. Leipzig 1909. — *Donat*: Die Freiheit der Wissenschaft. Innsbruck 1910. — *Dubiecki*: Młodzież polska w uniwersytecie Kijowskim przed rokiem 1863. Kijów 1909. — *Dzieduszycki*: Dokąd nam iść wypada. Brody 1910. — *Dyboski*: Literatura i język średniowieczny w Anglii. Kraków 1910. —

Edinger: Vorlesungen über den Bau der nervösen Zentralorgane des Menschen und der Tiere. Leipzig 1908. — *Ehrhard*:

Das Mittelalter und seine kirchliche Entwicklung. München 1908. — *Eisler*: Wörterbuch der philosophischen Begriffe. 3 Bde. Berlin 1910. — „*Eleusis*“ czasopismo Elsów t. I—V. Kraków 1903—1909. — *Erdinger*: Festtags-Exhorten für die studierende Jugend. Wien 1871. —

Fenelon: Geistliche Schriften. Ed. Arndt. Regensburg 1887. — *Finher*: Überphilosophie. Berlin 1907. — *Foerster*: Autorität und Freiheit. München 1910. — Christentum und Klassenkampf. Zürich 1908. — Lebenskunde. Berlin 1908. — Schule und Charakter. Zürich 1909. — Jugendlehre. Berlin 1909. — Lebensführung. Berlin 1909. — Sexualethik und Sexualpädagogik. 2 Aufl. Kempten 1909. — *Frisch*: Einführung in das Lesebuch. Bd. II. III. Wien 1898. —

Gajdukov: Dunkelfeldbeleuchtung und Ultramikroskopie in der Biologie und in der Medizin. Jena 1910. — *Gaume*: Handbuch für Beichtväter. Regensburg 1862. — *Gercke-Norden*: Einleitung in die Altertumswissenschaft. I Bd. Leipzig 1910. — *Gerg*: Die Erziehung des Menschen. Nach den Schriften des hl. Augustinus. Köln 1909. — *Geyser*: Einführung in die Psychologie der Denkvorgänge. Paderborn 1909. — Grundlagen der Logik und Erkenntnislehre. ib. 1909. — *Gliński*: Królewska Pieśń. Warszawa 1909. — *Gnauck-Kühne*: Das soziale Gemeinschaftsleben im deutschen Reich. Gladbach 1909. — *Goldscheider*: Die Behandlung der Lesestücke und Schriftwerke im deutschen Unterricht. München 1908. — *Gomulicki*: Biały sztandar. Warszawa 1907. — *Gottler*: Dritter Münchener katechetischer Kurs. München 1910. — *Grabieński*: Dzieje narodu polskiego. wyd. II. Kraków 1906. — *Grabowski*: Juliusz Słowacki. T. I. Kraków 1909. — *Graf*: Über Zahlenaberglauben insbesondere die Zahl 13. Bern 1904. — *Grimsehl*: Lehrbuch der Physik. Leipzig 1909. — *Grube*: Geschichtsbilder. Leipzig 1906. — *Grüniger*: Junges Volk. Köln 1907. — *Gudeman*: Grundriss zur Geschichte der klassischen Philologie. Leipzig 1909. — *Guibert*: Wiara i nauki przyrodnicze. Wilno 1909. —

Hahn: O życiu i dziełach J. Słowackiego. Brody 1909. — *Hamerle*: Geschichte der Päpste. III Bd. Klagenfurt 1909. — *Hansen Reimer*: Methodischer Lehrer-Kommentar zu Xenophons Anabasis I. Heft Buch I. Gotha 1894. — *Heilmann*: Geschichte der Pädagogik. Leipzig 1909. — Tabelle zur Geschichte der Pädagogik ib. 1908. — *Herdach*: Volksaufklärung Nr. 121—130. — *Herrman*: Deutsche Mythologie. Leipzig 1906. — Nordische Mythologie. ib. 1903. — *Heubaum*: Heinrich Pestalozzi. Berlin 1910.

— *Heyck*: Moderne Kultur. Bd. II. Die Persönlichkeit und ihr Kreis. Stuttgart. — *Hirt*: Ethymologie der neuhochdeutschen Sprache. München 1909. — *Holl*: Wahn und Wahrheit. Freiburg 1909. — *Höfler*: Didaktik des mathematischen Unterrichts. Leipzig 1910.

Iselni: Der morgenländische Ursprung der Grallegende. Halle 1909. — *Jaensch*: Zur Analyse der Gesichtswahrnehmungen. Leipzig 1909. — *Jahrbuch* moderner Menschen. III. Bd. Osterwieck 1909. — *Jakoby*: Anthologie aus den Elegikern der Römer. Leipzig 1893. — *Janet*: Les obsessions et la Psychasthénie. Paris 1908. — *Jasiński*: Beiträge zur Finanzgeschichte Polens im XVIII Jahrh. Posen 1910. — *Jevons*: Logic. London 1876. — *Jeske-Choiński*: Ostatni Rzymianie. Warszawa 1897. — *Jørgensen*: Die lieblichste Rose. Ravensburg 1909.

Kammer: Ein ästhetischer Kommentar zu Aischylos „Orestea“. Paderborn 1909. — *Katerla*: Róża. Lwów 1910. — *Katzenhofer*: Der positive Monismus. Leipzig 1899. — *Keller*: Sechstes und neuntes Gebot. Mainz 1908. — *Keppler*: Mehr Freude. Freiburg 1909. — *Kirkpatrick*: Grundlagen der Kinderforschung. Leipzig 1909. — *Kistner*: Geschichte der Physik. Leipzig 1906. — *Klein*: Geistliche Ansprachen an Schüler. Wien 1909. — *Klug*: Lebensfragen Paderborn 1908. — Gottes Reich. Paderborn 1909. — *Kneib*: Die Jenseitsmoral im Kampfe um ihre Grundlagen. Freiburg 1906. — *Kneller-Barszczewski*: Chrześcijaństwo a przedstawiciele nowoczesnej wiedzy przyrodniczej. Warszawa 1909. — *Kohlbrugge*: Die morphologische Abstammung des Menschen. Stuttgart 1908. — *Kokowski*: Teorya literatury polskiej. Warszawa. — *Konopczyński*: Polska w dobie wojny siedmioletniej. Warszawa 1909. — *Konopnicki*: Wypisy geograficzne. Warszawa 1907. — *Konopnicka*: Mickiewicz jego życie i duch. Warszawa 1899. — *Krasnowolski*: Systematyczna składnia języka polskiego. Wyd. II. Warszawa 1909. — *Kraus*: Aus unseren Tagen. Wien 1907. — *Kreuser*: Ausgewählte Briefe des jungen Plinius. Leipzig 1894. — *Kruszyński*: Harmonja Ewangelji. Włocławek 1907. — *Ksompharel*: Die Welt als Widerspruch. Niagurafalls 1906. — *Künzer*: Der römische Katechismus in Kanzelvorträgen. Schaffhausen 1866. — Aus dem Leben der Heiligen. Predigten. ib. 1870. — *Kutrzeba*: Historia ustroju polski w zarysie. wyd. II. Lwów 1908.

Landsberg: Streifzüge durch Wald u. Feld. Leipzig 1897. — *Lange*: Methodischer-Lehrer-Kommentar zu Ovids Metamorphosen 1. Heft Buch I—V. Gotha 1892. — *Leehe*: Lehrbuch der Geschichte. Leibach 1906. — *Lehmann*: Deutsche Poetik. München

1908. — *Leuchtenberger*: Vademecum für junge Lehrer. Berlin
1909. — *Lewkowicz*: Podstawowe zagadnienia teoretycznej i praktycznej filozofii. Warszawa 1909. — *Lilienfein*: Die Ideale des Teufels. Berlin 1908. — *Lipman*: Grundriss der Psychologie für Pädagogen. Leipzig 1909. — *Longhaye*: Diz-neuvième siècle. t. V. Paris 1908. — *Luberow*: Monismus mit und ohne Gott. Gütersloh 1907. — *Lutosławski*: Ludzkość odrodzona. Warszawa 1910. — *Lüders*: Chrestomathia Ciceroniana. Leipzig 1895.

Loziński: Patrycyat i mieszczaństwo Lwowskie w XVI i XVII w. Lwów 1902. — *Łuniński*: Wspominki z dni historycznych kart kilka. Warszawa 1910.

Macaulay-Tarnowski: Szkice i Rozprawy. Kraków 1892. — *Maier*: Die Briefe Pauli. Münster 1909. — *Majerski*: Opis ziemi. T. IV. Wiedeń. — *Marcus*: Monismus. Berlin 1906. — *Markłowicz*: Przykłady ojczyście do nauki katechizmu. t. I. Lwów 1910. — *Matthias*: Geschichte des deutschen Unterrichts. München 1908. — *Mayer*: Pädagogische Aphorismen. Leipzig 1909. — *Meillet-Printz*: Einführung in die vergleichende Grammatik der indogermanischen Sprachen. Leipzig 1909. — *Menge*. Repetitorium der lateinischen Syntax u. Stilistik. Wolfenbüttel 1908. — *Mensing*: Monismus und Dualismus religiös gewürdigt. Leipzig 1907. — *Merkel-Henle*: Grundriss der Anatomie des Menschen. Braunschweig 1901. — *Meumann*: Einführung in die Aesthetik der Gegenwart. Leipzig 1908. — *Meyer*: Einführung in die deutsche Literatur. V Bd. — Aus der deutschen Literatur V Bd. Berlin 1909. — *Meyer-Jansen*: Die Welt in der wir leben. Freiburg 1909. — *Méyet*: Listy Teofila i Hersylii Januszewskich do J. Mianowskiego. Warszawa 1897 (dar. Rydel ucz. VIII kl.). — *Mickiewicz-Bruchnalski*: Dzieła. T. V. Lwów 1910. — *Mill*: System of Logic. London 1895. — *Möhler-Ganus*: Kirchengeschichte. Regensburg 1867. — *Montaigne*: Wybór pism. Lwów 1909. — *Muckermann*: Grundriss der Biologie. I Teil. Allgemeine Biologie. Freiburg 1909. — *Muth*: Die Wiedergeburt der Dichtung aus dem religiösen Erlebnis. München 1909. — *Müller*: Die Tragödien des Sophokles. Heidelberg 1909. —

Nägelsbach-Autenrieth: Homerische Theologie. Nürnberg 1884. — Anmerkungen zur Ilias. Nürnberg 1864. — *Nägelsbach-Müller*: Lateinische Stilistik. 9-te Auflage. Nürnberg 1905. — *Nelson*: Über das sogenannte Erkenntnisproblem. Göttingen 1908. — *Nikel*: Moses und sein Werk. Münster 1909. — Allgemeine Kulturgeschichte. Paderborn 1907. — *Noort*: Tractatus de ecclesia Christi. Amster-

dam 1909. — *Nouveaux* essais pédagogiques T. I. II. Westmalle 1907—1909. —

Offner: Die geistige Ermüdung. Berlin 1910. — *Ohlert*: Abbruch und Aufbau des Unterrichtssystems. Berlin 1910. — *Okulicz*: Zbiór zadań algebraicznych. Warszawa 1909 — *Opolski*: Mykerosis angiotica haemorrhagica. — Über die Reform des Irrenwesens. — Lwów 1909 (dar autora).

Pamięci Józefa Korzeniowskiego. Książka zbiorowa. Brody 1899. — *Paul*: Prinzipien der Sprachgeschichte. 4. Aufl. Halle 1909. — *Pfeifer*: Gott und das Leben. München 1909. — *Pichler-Bielawski*: Katechezy katolickie dla szkół ludowych. T. I. Kraków 1910. — *Plassmann*: Jahrbuch der Naturwissenschaften 1908—1909. Freiburg 1909. — *Plassmann-Pohle*: Himmel und Erde. München 1910. — *Plinius Secundus*: Briefe. Berlin 1869. — *Plüss*: Blumenbüchlein für Waldspaziergänger. Freiburg 1904. — Unsere Gebirgsblumen. ib. 1902. — *Popławski*: Szkice literackie i naukowe. Warszawa 1910. — *Przyborowski*: Przyczyny upadku Polski. Warszawa 1910. — *Puzyrewsky*: Der polnisch-russische Krieg 1831. üb. von Mikulicz. Wien 1893.

Rakowski: Wewnętrzne dzieje Polski. Warszawa 1908. — *Rayneri-Keel-Kunz*: Pädagogik in fünf Büchern. Freiburg 1909. — *Reinke*: Grundzüge der Biologie. Heilbronn 1909. — *Reinelt*: Christliche Erziehungslehre in Zitaten. Freiburg 1909. — *Rehman*: Tatry. Lwów 1895. — *Roscher*: Ausführliches Lexikon der griechischen und römischen Mythologie. Bd I. 1. 2. II. 1. 2. III. 1. Leipzig 1884—1902. — *Rosenthal*: Die monistische Philosophie. Ihr Wesen, ihre Vergangenheit und Zukunft. Bael Sachsa. — *Rychlik*: Klasztor i kościół P. P. Benedyktynek w Jarosławiu. Jarosław 1903 (dar autora). — *Rydel*: Zaczarowane koło. Kraków 1910 (dar Rydla uczn. VIII kl.).

Sack: Monistische Gottes- und Weltanschauung. Leipzig 1899. — *Sailer*: Welcher Lebensanschauung ist zu huldigen? Regensburg 1909. — *Salmon*: The art of teaching. New-York 1905. — *Saran*: Deutsche Verslehre. München 1907. — *Sawicki*: Das Problem der Persönlichkeit und des Übermenschen. Paderborn 1909. — *Scheiner*: Populäre Astrophysik. Leipzig 1908. — *Schlenz*: Religiöse Vorträge für die österlichen Rekolektionen der reiferen kath. Jugend. Leitmeritz 1905. — *Schmitt*: Anleitung zur Erteilung des Erstkommunikanten-Unterrichts. Freiburg. 1904. — *Schneider*: Vorlesungen über Tierpsychologie. Leipzig 1909. — *Schneider*: Lesebuch aus Platon. Wien 1908. — *Schnürer*: Jahrbuch der Zeit und

Kulturgeschichte. Jahr. 1907. 1908. Freiburg 1909. — *Schorn-Ewerding*: Geschichte der Pädagogik. Leipzig 1909. — *Schrott*: Jakob Brunner. Innsbruck 1910. — *Schubert-S'olden*: Das menschliche Glück in der Sozialfrage. Tübingen 1896. — *Schulze*: Aus der Werkstatt der experimentellen Psychologie und Pädagogik. Leipzig 1909. — *Schwartz*: Charakterköpfe aus der antiken Literatur. II Bd. Leipzig 1910. — *Siedlecki*: Wyspiański. Kraków 1909. — *Skiba*: Nad poziomy. Kraków 1910. — *Sobieski*: Polska a Hugenoci po nocy św. Bartłomieja. Kraków 1910. — *Spirago*: Heiteres aus dem Religions-Unterrichte. Prag 1908. — *Staff*: Igrzysko. Lwów 1909. — *Stein*: Dramatiker der Gegenwart. Ravensburg 1909. — *Stende*: Die monistische Weltanschauung. Gütersloh 1898. — *Stöhr*: Lehrbuch der Histologie. Jena 1909. — *Störning*: Einführung in die Erkenntnistheorie. Leipzig 1909. — Die Erkenntnistheorie von Tetens. Leipzig 1901. — *Stowasser*: Griechenlyrik. Römerlyrik. Heidelberg. — *Surbled-Sleumer*: Die Moral in ihren Beziehungen zur Medizin und Hygiene. Hildesheim 1909. — *Swinburne*: Picture logic. Longmans 1899. — *Swoboda*: Grossstadtseelsorge. Regensburg 1909. — *Szelaowski*: Z Dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosyi i Polski. Lwów 1910. — *Szydelski*: Konstanty Zieliński, arcybiskup lwowski. Kraków 1910. — *Szyder*: Das Weltbild der modernen Naturwissenschaft. übers. v. Kleinpeter. Leipzig 1907. —

Tannery-Klaess: Elemente der Mathematik. Leipzig 1909. — *Tarnowski*. Julian Klaczko. Kraków 1909. — *Tetmajer*: Maryna z Hrubego. Warszawa 1910. — *Thalhofer*: Reine Gedanken. München 1909. — *Thesamus* linguae latinae epigraphicae. Romae 1909. — *Traité élémentaire* de Philosophie éd. par les Professeurs de l' Université de Louvain. Louvain 1909. — *Trauner*: Der Jugend ärgster Feind. Donauwörth. — *Twardowski*: O filozofii średniowiecznej. Lwów 1910. —

Uffenheimer-Stählin: Warum kommen die Kinder in der Schule nicht vorwärts? München 1907. —

Verhandlungen der 55. Generalversammlung der Katholiken Deutschlands in Düsseldorf 1908. Düsseldorf. — *Vogt*: Der Katholizismus in Japan. Strassburg 1909. — Logik. — Psychologie. Freiburg 1909. — *Volkmann*: Erkenntnistheoretische Grundzüge der Naturwissenschaften. Leipzig 1896. — *Vorträge* 1) Grenzfragen der Mathemat. u. Philosophie. 2) Versuch einer Theorie der scheinbaren Entfernung. 3) Schüler als Vorgänger des wissenschaftlichen

Socialismus. 4) Philosophische Grundlegung der modernen Psychologie Leipzig 1906.

Wagner: Die Erziehungsgrundsätze der hl. Schrift. Donauwörth. — *Wagner-Borgnet*: Lexicon Latinum universae phrareologiae corpus congestum. Brugis 1878. — *Walzel*: Hebbelprobleme. Leipzig. — *Weichardt*: Pompei vor der Zerstörung. München. — *Weigl*: Kurs für Heilpädagogik und Schulhygiene. Donauwörth 1908. — *Weise*: Unsere Mundarten. Leipzig 1910. — *Weiss*: Monismus, Monistenbund, Radikalismus und Christentum. Breinen 1908. — *Wellisch*: Z Krasiński i Ary Scheffer. Listy. — *Wendriener*: Das romantische Drama. Berlin 1909. — *Werner*: System der christlichen Ethik. Regensburg 1888. — *Werra-Wacker*: Aus allen Jahrhunderten. Münster 1902. — *Wierna życia* X. K. Družbickiego relacya. W Zamościu. 1700. (dar T. Chmielowski VII kl.). — *Wierzbowski*: Vade mecum. Podręcznik do studyów archiwalnych. Warszawa 1908. — *Wiesbadener* Volksbücher 1—127. Wiesbaden 1909. — *Willmann*: Aristoteles als Pädagog u. Didaktiker. Berlin 1909. — *Wyspiański*: Śpiewałem wielkość ojczystego kraju. Lwów 1909. — *Wurm*: Moral und bildende Kunst. München 1909. —

Zieliński: Zagadnienie uczucia. Kraków 1909. — *Zimowski*: Praktyczna gramatyka polska. Kraków 1909.

Żeromski: Andrzej Radek. Warszawa 1910. — *Żychliński*: O dobrem wychowaniu dzieci. Poznań 1909.

Mapy i obrazy do nauki geogr.: *Gaebler*: Schulwandkarte von Europa. — Schulwandkarte von Mittel- und Südeuropa sowie des Mittelmeeres. — *Majerski*: Ziemie dawnej Polski (2 exempl.). — *Umlauf*: Schulwandkarte der Öster.-ung. Monarchie und der angrenzenden Ländergebiete. — *Lerski*: Tatry (Relief). — *Sperl*: Die Gefangennahme Andreas Hofer. — Rudolf von Habsburg und der Priester. — *Gerson-Dąbrowska*: Królowie polscy (2 ex.). — *Trybalski*: Królowie polscy.

Czasopisma i gazety: Ateneum kapłańskie. — Biblioteka warszawska. — Biesiada literacka. — Czas. — Dwutygodnik katechetyczny. — Dziennik urzędowy c. k. Rady szkolnej krajowej w Galicyi. — Echo przemyskie. — Eos. — Gazeta kościelna. — Gazeta lwowska. — Gazeta narodowa. — Gazeta niedzielna. — Homiletyka. — Kosmos. — Kronika dyecezalna. — Roczniki rozkrzewienia wiary. — Książka. — Kwartałnik historyczny. — Mie-

sięcznik pedagogiczny. — Misye katolickie. — Moje pisemko. — Muzeum. — Nowe tory. — Pamiętnik literacki. — Poradnik językowy. — Przegląd filozoficzny. — Przegląd historyczny. — Przegląd katolicki. — Przegląd kościelny. — Przegląd narodowy. — Przegląd polski. — Przegląd powszechny. — Przewodnik naukowy i literacki. — Rodzina i szkoła. — Słowo polskie. — Sodalis Marianus. — Świat słowiański. — Tygodnik ilustrowany. — Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne. — Wychowanie w domu i w szkole.

Allgemeines Literaturblatt. — Alte und neue Welt. — Annalen für Naturphilosophie. — Annalen für Physik und Chemie nebst Beiblättern. — Apologetische Rundschau. — Archiv für Geschichte der Philosophie. — Archiv für systematische Philosophie. — Archiv für die gesamte Psychologie. — Berliner philologische Wochenschrift. — Biologisches Centralblatt. — Bonifatius Korrespondenz. — Christliche Kunst. — Christlich-pädagogische Blätter. — Der gute Kamerad. — Epheuranke. — Experimentelle Pädagogik. — Geographische Zeitschrift. — Germania. — Hausschatz. — Historisch-politische Blätter. — Historisches Jahrbuch. — Hochland. — Internationales Archiv für Schulhygiene. — Jahresberichte für neuere deutsche Literatur. — Katholisches Vereinsblatt. — Katholische Welt. — Kultur. — Lehrproben und Lehrgänge. — Literarisches Echo. — Magazin für volkstümliche Apologetik. — Mikrokosmos. — Młoda muzyka. — Musica sacra — Musik. — Naturwissenschaftliche Rundschau. — Neue Jahrbücher für das klassische Altertum, Geschichte und deutsche Literatur und für Pädagogik. — Pharus. — Physikalische Zeitschrift. — Psychologische Studien. — Sodalen-Korrespondenz. — Stadt Gottes. — Stern der Jugend. — Stimmen aus Maria Lach. — Theologie und Glaube. — Theologisch-praktische Quartalschrift. Linz. — Theologische Quartalschrift. Tübingen. — Türmer. — Verordnungsblatt für Kultur und Unterricht. — Volksbühne. — Woche. — Wochenschrift für homiletische Wissenschaft und Praxis. — Zeitschrift für katholische Theologie. Innsbruck. — Zeitschrift für Christliche Erziehungswissenschaft. — Zeitschrift für pädagogische Psychologie und Hygiene. — Zeitschrift für angewandte Psychologie und psychologische Sammeiforschung. — Zeitschrift für Psychologie und Physiologie der Sinnesorgane. — Acta S. Sedis. — L Univers. — Nouveaux essais pédagogiques. — Le Pèlerin. — Revue des deux mondes. — Revue néoscolastique. — School World. — Tit Bits — Vox urbis. — Bulletin de la Société astronomique de France. —

Encyklopedia i wydawnictwa peryodyczne: Biblioteka dzieł chrześcijańskich.— Biblioteka dzieł wyborowych.— *Biblische Zeit u. Streitfragen.* — W. Encyklopedia powszechna ilustr. — Encyklopedia kościelna. — Encyklopedia wychowawcza. — *Frankfurter zeitgemässe Broschüren.* — Herbarz Bonieckiego. — *Illustrierte Flora von Mittel-Europa.* — *Kirchliches Handlexikon.* — Nauka i sztuka. Nowa biblioteka uniwersalna. — Polska. Obrazy i opisy, wyd. Macierzy posk. — Słownik jęz. polsk.; wyd. Kryński-Karłowicz. *Synopsis der mitteleuropäischen Flora.* — *Thesaurus linguae latinae.* Lipsiae. — *Wissenschaft und Religion.*

Od Akademii umiejętności w Krakowie otrzymuje Zakład w darze wszystkie wydawnictwa.

Drogą wymiany nadeszło 191 sprawozdań różnych zakładów naukowych Monarchii.

Od grona c. k. Konserwatorów Galicyi zachodniej otrzymał zakład bezpłatnie „Teki konserwatorów.“ T. I.—IV. wraz z atlasem.

Od p. Westa, nakładcy wydawnictwa p. t.: „Arcydzieła,“ numery 68, 70, 71, 72.

II. Biblioteka uczniów.

338 dzieł w polskim, 12 w ruskim, 80 w niemieckim języku, 128 w francuskim, 18 w greckim języku.

Ogółem liczy biblioteka uczniów 5121.

Pism peryodycznych polskich 14, niemieckich 12.

III. Gabinet fizykalny.

1. Spektrometer z pryzmatem Rutherforda.
2. Galwanometer strunowy.
3. Gazometer.
4. Heliostat.
5. Bateria wodna o wysokim napięciu.

IV. Gabinet historii naturalnej.

Do zbiorów mineralogicznych i geologicznych przybyło:

1. naciek węglowy, używany na czcionki (Dar. Ks. Witkowski T. J.)
2. minerały z gór uralskich: a) malachit b) azbest c) muszelki ślimaków przesycone pirytem (z doliny nadwożańskiej) Dar. K. Danielewicz uczeń IV. kl.

3. skamieniałe muszle małżów i szkielety szkarłupni, (z Portugalii) — Dar. Ks. Hankiewicz T. J.
4. kawałek marglu, wypukany przez wodę na kształt gąbki.
5. kryształ soli kuchennej nadzwyczajnej wielkości i piękności (z Wieliczki) — Dar. Pan Gałęcki, szef sekcji we Wiedniu.

Do zbiorów botanicznych:

1. plecha sałaty morskiej (dar. Ks. Słonkowski T. J.)
2. owoce z drzewka „Mango“ i nasiona różnych roślin afrykańskich (dar. Ks. Żukotyński T. J.)

Do zbiorów zoologicznych:

1. Dwa okazy żmii „*Vipera aspis*“ (z Bośni) dar. B. Stiasny z III kl.
2. Dwa gniazdka ptasie z jajami.
3. Wydra zabita nad Strwiążem obok Chyrowa. (Dar. Ks. Jabłoński T. J.)
4. Orzeł przedni, zabity w Gorzance koło Liska (dar. P. Dauksza)
5. Perkoz zausznik, zabity w Słohyni (dar. P. Skalski.)
6. Dwie pary małych różków rogacza w sierści.

Nadto zakupiono:

1. Cztery tablice anatomiczne Prof. R. Lendenfelda:
 - a) *Hydra fusca* (cały rozwój)
 - b) *Columba livia* (szkielet)
 - c) „ „ (narząd krwionośny)
 - d) „ „ (narząd pokarmowy)
2. Dwa preparaty we formalinie:
 - a) *Felis domestica* (system nerwowy)
 - b) *Columba domestica* (system nerwowy).
3. 124 preparatów mikroskopowych botanicznych, 72 somatologicznych i zoologicznych.
4. *Mikroskop Reicherta* (Wiedeń):
 - a) statyw H II (15) z rewolwerem.
 - b) obiektywy: 4 b, 6 a \dagger , 8 a \dagger .
 - c) okulary: I, II, III, IV, V.
 - d) okulary kompensacyjne: 4 i 12.
 - e) obiektywy immersyjne: 1) $\frac{1}{18}$ apert. 1.30
2) $\frac{1}{12}$ ap. 1.35
 - f) mikrometer.

- g) przyrząd Abbego do rysowania.
 - h) kondensor zwierciadłowy F b.
5. *Mikroskop Leitza* (Wetzlar):
- a) statyw A z rewolwerem na cztery obiektywy, z dużym przyrządem do oświetlania i kondensorem trzysoczewkowym apert. 1.4.
 - b) 4 apochromaty: 16 —, 8 —, 4 —, i 3 mm.
 - c) apochromat (immersya olejowa) 2 mm apert 1. 32.
 - d) obiektyw immersyjny (system fluoryt) $1/12$ a.
 - e) okulary kompensacyjne: 2 —, 4 — (z mikrometrem) 6 —, 8 —, 12 —, 18 mm.
 - f) kondensor zwierciadłowy Ignatowskiego.
 - g) duży stolik krzyżowy, ruchomy.
 - h) przyrząd polaryzacyjny.

Do biblioteki gabinetowej:

1. Dzieło Dr. A. Seitza „Die Grossschmetterlinge der Erde“ z atlasem.
2. Klucz do oznaczania zwierząt kręgowych ziem polskich.
3. Czasopismo „Mikrokosmos.“

V. Zbiór etnograficzny.

1. Dwie figurki z szyszek i wosku, przedstawiające wieśniaka i wieśniaczkę ze wschodniej Rosyi (wyrób chłopów z okolic Wiałki). Dar K. Danielewicz.
2. Pisanki ręcznie malowane z Ostrawy węgierskiej na Morawach -- dar A. Birkenmayer.
3. Rama chińska pięknie rzeźbiona. Wyrób chłopów chińskich w Zi-ka-wej w zakładzie OO. Jezuitów.
4. Cała familia bożków chińskich.
5. Dwie pięknie emailowane metalowe i dwie rzeźbione wazy chińskie (Nr. 3. 4. 5. dar. X. Czermiński T. J.)
6. Siekiera kamienna (dar. b. u. Kern.)
7. Przybory masońskie:
 - 1 tunicela,
 - 9 fartuszków,
 - 7 szarfi (1 z gwiazdą, 1 z cyrkiem pod koroną, 3 z małymi sztyletami),
 - 2 pary rękawiczek,
 - 1 bursa,

kubek szklany z insygniami,
cyrkiel,
kielnia,
krzyż orderowy z pelikanem,
trójkąt orderowy (Aux Slaves Reunis)
pieczęć warszawskiej loży „De La Bienfaisance“,
dyplom przyjęcia NN. do loży kijowskiej Slavi conjuncti.

VI. Zbiór numizmatyczny.

Do zbioru numizmatycznego przybyło: 30 medali i medalików, 2 krzyże warszawskie z 1861 r., 5 pieczęci, 107 monet i 56 dubletów. Z tego nabyto 5 medali i 21 monet; 18 medali i 29 monet ofiarowali OO. Konopka (9 modeli), Tuszowski, Sobaś, Wall, Hrubant, Zatokiewicz, Urban; 63 monet i 2 modele ofiarowali uczniowie W. Sulerzyski (35 m. sr.) M. Faff, A. Sielecki, W. Biliński, T. Czauderna, Stan. i Jerzy Myszkowscy, W. Sobol (12 mon.), K. Danielewicz, L. Ochocki (2 mon. rzym.), R. Sławiński (33 dubl. jagiell.), P. Jan Strzelecki 13 mon., p. Hen. Mańkowski kopię galw. talara kor, i medalik czerwiński.

X. Antoni Stopa, rektor kolleg. w N. Sączu ofiarował Czapskiego „Catalogue de la collection des monnaies et médailles polonaises“ (4tomy).

VII. Sala rysunkowa.

Modele: Słowacki podług mod. W. Szymanowskiego.

Wzory: *Kirschner*: Die künstlerische Vereinfachung der Natur im Bilde. Wien 1910. — *Lepszy*: 50 tablic do rysunku konturowego Lwów.

Albumy: *Bernhard*: Ars Sacra. II Serie. München. — *Brand*: Malarstwo polskie zeszyt IX — XII. — *Hoffmann*: Decorative Vorbilder XXII Jahrg. — *Konieczny*: Teka graficzna I. Kraków 1909. — *Seemann*: Die Galerien Europas. V. Bd. Heft 1—3. — *Zubrzycki*: Skarb architektury w Polsce tom II. zeszyt 12—22.

Czasopisma i wydawnictwa peryodyczne: *Brzeziński*: Miesięcznik fotogr. 1910. Lwów. — *Gaugnet*: Moniteur du Dessin 13-e année. Paris. — *Gesellschaft für christl. Kunst*: Die christliche Kunst VI. Jahrg. nebst Monatsblatt für christ. Kunst „Der Pionier“-München. — *Henrich*: Fotograf rocz. IV. Warszawa. — *Knackfuss*:

Künstler-Monographien Bde. 96—98. Bielefeld. — *Verein öster. Zeichenlehr.* Zeitschrift für Zeichen u. Kunstunterricht XXXVI Jahrg. Wien. — *Wachtl*: Kamera-Kunst VII. Jahrg. Wien.

Podręczniki: *Armstrong*: Geschichte der Kunst in Grossbrit. u. Irland Stuttgart. — *Bürckner-Elssner*: Prangs Lehrgang des Naturzeichnens. Dresden. — *Charvet-Pillet*: Kurs elementarny rysunku. Warszawa 1908. — *Czernecki*: Katalog II. wyst. zbior. Pałacu sztuki w Krakowie 1909. — *Gawiński*: Józef Buchbinder polski malarz religijny. Warszawa 1910. — *Gołębiowski*: Nowy kierunek w rysunku elementarnym. Stanisławów 1909. — *Gruber*: Wie lerne ich modellieren. Ravensburg 1909. — *Herschthal*: Wstęp do tachymetrii. Kraków. — *Kerschensteiner*: Die Entwicklung der Zeichnerischen Begabung. München. — *Kiesling*: Wesen u. Technik der Malerei. Lpzg. 1908. — *Klein*: Kościół św. Piotra i Pawła w Krakowie. Kraków 1910. — *Kowalczyk*: Architektura w starożytnym Rzymie. Lwów. — *Kuhlmann*: Bausteine zu neuen Wegen des Zeichenunterrichts IV-es Heft. Dresden-Wien. — *Majewski*: Geometria praktyczna. Warszawa. — *Muther*: Geschichte der Malerei. Lpzg. 1909. — *Muther-Wyrzykowski*: Trecento i Quattrocento. Warszawa. — *Piniński*: Przechadzka po muzeach madryckich. Lwów 1908. — *Poznański*: Rzeźba francuska XIX i XX w. Lwów 1909. — *Przyłuski*: Slöjd (roboty piłkowe). Warszawa 1908. — *Ruffer-Pankiewicz*: Akwaforta. Kraków 1909. — *Seidlitz*: Leonardo da Vinci. Berlin 1909. — *Tow. fotograf.*: Ilustrowany katalog Wystawy. Kraków 1910. — *Tow. przyj. sztuk pięk.*: Katalog nieustającej wystawy w Krakowie. Kraków 1910. — *Wiener*: Über Farbenphotographie Lpzg. 1909.

Przyrządy i sprzęty. Maszynka do temperowania ołówków „Avanti“. — 4 pulpity na 2 miejsca, według nowego projektu. — 2 szafy z urządzeniem do przechowywania rysownic.

VIII. Muzyka.

- a) Zakupiono prócz nut następujące instrumenta muzyczne :
1. Para kotłów z miedzi 57/62 cm. średnicy.
 2. Ksylofon 3-rzędny z drzewa palisandrowego.
 3. Trzynaście płyt stalowych do dzwonek orkiestrowych.
 4. Czynele tureckie.
 5. Dwie skrzydlówki koncertowe.

6. Trąbka F.
7. Skrzydlówka basowa C.
8. Puzon basowy.

b) Orkiestra Zakładu.

Członków orkiestry rżniętej było 53; orkiestry dętej 37.
Do chóru męskiego należało uczniów 35; do chóru mieszane-
nego 60.

Orkiestra wykonała w ciągu roku szkolnego następujące
ważniejsze utwory na rozmaitych uroczystościach:

Beethoven: Symfonia I. Allegro. — Symfonia II. Allegro. —
Bach: Aria. — *Kéler Béla*: Poświęcenie kościoła (uwertura). —
Węgierska uwertura weselna. — Pożegnanie Węgier. — *Czajkowski*:
Barcarola. — *Dworak*: Pierwszy taniec słowiański. — Cygańskie
melodie. — *Fucik*: Pochód gladyatorów. — *Grieg*: Taniec
w hali króla gór. — *Gounod*: La Reine de Saba. — *Hellmesberger*:
Romanze. — *Haydn*: Largo assai. — *Kretschman*: Serenada. —
Kling: Słoń i komar. — *Klose*: Sen wiosenny. — *Liszt*:
Grand Galop. — *Lewe*: Dalej żwawo (Galop). — *Menzel*: Bądź
zdrów. — *Moszkowski*: Introduction. — *Miska*: Böcskö-dal (Ko-
lysanka). — *Mendelssohn*: Kwartet II. smyczkowy. — *Mohr*:
Marsz. — *Nessler*: Pieśń. — *Nešvera*: Pieśń wieczorna. — *Ortega*:
Marsz Zarogoza. — *Popp*: Pieśń wieczorna. — *Saint-Saens*:
Septuor. — Danse macabre. — *Smetana*: Antrakt z opery „Dali-
bor.“ — *Schumann*: Marzenie. — *Schreiner*: Aniół z puzonem.
Schubert: Marsz wojskowy. — *Svoboda*: Romanze. — *Suppé*:
Lekka kawalerya. — *Spindler*: Jazda huzarska. — *Weber*: Eu-
ryanthe (Uwertura). — Jubeluwerture.



Kronika Zakładu.*)

Rok szkolny rozpoczął się w niedzielę d. 5. września uroczystym nabożeństwem i egzortą wygłoszoną przez X. J. Krykę.

Od d. 16. do 18. września odprawiała młodzież szkolna re-kolekcyę pod kierunkiem X. K. Nowaka i X. T. Bzowskiego.

Dnia 28. września uczniowie klasy VII. udali się z profesora-mi fizyki do Sanoka dla zwiedzenia warsztatów kolejowych.

Imieniny Najjaśniejszego Pana obchodził Zakład nabożeń-stwem d. 4. października.

D. 11. października odegrała młodzież tutejszego Zakładu nie-które sceny z „Tańców śmierci“ Felicyana Felińskiego.

D. 30. października umarł w Zakładzie ucz. kl. II. Stanisław Dworak.

D. 8. grudnia wziął cały Zakład udział w akademii maryań-skiej.

Od d. 9. do 15. grudnia odbywał lustracyę tutejszego Zakła-du Radca Dworu J. W. P. Emanuel Dworski.

W ostatki d. 9. lutego odegrała młodzież Zakładu tragedye Asnyka p. t. „Kiejstut“, a na drugi dzień odbył się popis gimnastyczny.

D. 25. marca zmarł ś. p. Ks. Kazimierz Nowak T. J., dłu-goletni nauczyciel Zakładu.

D. 3. maja, jako w rocznicę wiekopomnej Konstytucyi wię-ła młodzież udział we Mszy św. poczem odśpiewano „Boże coś Polskę.“

Od d. 9. do 11. maja odbywał się w tutejszym Zakładzie piśmienny egzamin dojrzałości.

D. 11. maja odegrała młodzież Zakładu komedyę Korzeniow-skiego p. t. „Żydzi.“

D. 22. maja odbyła się w kaplicy Zakładowej uroczystość pierw-szej Komunii św. której udzielił najmłodszym uczniom Zakładu Najprzew. X. Infułat J. Federkiewicz z Przemyśla.

D. 23. maja urządzono wspólną majówkę w lasy starzawskie.

D. 26. maja wzięła młodzież Zakładu z kapelą i chórem u-dział w parafialnej procesyi Bożego Ciała.

*) Życie szkolne i konwiktowe opisane szczegółowo przez samych uczniów podaje Kronika konwiktowa umieszczana w kwartalniku „Z Chyrowa“ wy-chodzącym rok 18.

Ustny egzamin dojrzałości odbywał się pod przewodnictwem Dr. Wincentego Śmiałka, dyrektora IV. gimn. ze Lwowa od 1. do 6. czerwca. W trzecim dniu egzaminu dojrzałości przyjechał P. Viceprezydent c. k. Rady Szkolnej krajowej Dr. J. Dembowski i przysłuchiwał się egzaminowi partyi rannej abiturjentów. Po zwiedzeniu całego Zakładu i jego urządzeń odjechał o godz. 5. po południu do Lwowa żegnany przez młodzież Zakładową.

D. 7. czerwca odbyło się publiczne rozdanie świadectw i pożegnanie abiturjentów.

Uroczyste zakończenie roku Szkolnego odbyło się d. 24. czerwca, w obecności całego grona nauczycielskiego odczytano klasyfikację, uczniom wzorowym rozdano nagrody, poczem odbyło się dziękczynne nabożeństwo.

Kronika żałobna Zakładu.



Ś. p. Ks. Kazimierz Nowak T. J.

Nauczyciel Zakładu Chyrowskiego.

Ks. Kazimierz Nowak urodził się 5. marca 1867. w Lednicy górnej koło Wieliczki. Mając lat 18, wstąpił do Towarzystwa Jezusowego, a po ukończeniu nauk pracował w naszym Zakładzie, gdzie też w r. 1898. otrzymał święcenia kapłańskie. Piętnaście lat poświęcał się pracy wychowawczej i nauczycielskiej: był profesorem, a przez dwa lata także prefektem klasy VIII. Uczył bardzo dobrze, mistrzem był w jasnym i przystępnym wykładaniu matematyki. Z natury żywy i wesoły umiał naukę uprzyjemnić, choć z drugiej strony i co do wiedzy i co do karności w szkole był wymagający.

Prócz zajęć profesorskich mawiał często egzorty do wychowanków Zakładu. Mile go zawsze słuchano, bo mówił pięknie, z połotem, a jego szerokie i otwarte serce umiało odczuć potrzeby młodzieży, którą gorąco kochał. Jako doskonały znawca dusz bywał przez uczniów chętnie obierany za kierownika sumienia.

Ogromnie pracowity i gorliwy o zbawienie bliźnich, cały czas wolny od zajęć szkolnych, a zwłaszcza miesiące wakacyjne obracał na pracę apostołską. Wyjeżdżał do Saksonii, Westfalii i innych prowincyi niemieckich, aby się zająć ludem polskim, pozostającym tam na zarobku.

Mistrz w dawaniu rekolekcyi, udzielał ich chętnie wszystkim stanom zarówno kapłanom i inteligencyi, jak rzemieślnikom i ludowi prostemu. W ten sposób przeorał zbożną swą pracą całą niemal Galicyę, zaglądnął raz drugi i w Poznańskie.

Organizm, pracą wyteżający wyczerpany, zaczął się w ostatnich latach psuć, astma i osłabienie serca powaliły go 9. marca na łożo, z którego wprost przeniósł się do wieczności w sam Wielki Piątek 25. marca. W niedzielę Wielkanocną złożono ciało śp. O. Kazimierza obok zwłok jego przełożonych i przyjaciół: OO. Jackowskiego, Mycielskiego i Stefańskiego.

R. i. p.

Wynik egzaminu dojrzałości przy końcu roku szkolnego 1909/10.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się uczniów	.	.	.	41
Uznano za dojrzałych z odznaczeniem	.	.	.	14
„ „ „ jednogłośnie	.	.	.	24
„ „ „ większością głosów	.	.	.	2
Razem	.	.	.	41

Świadectwo dojrzałości otrzymali:

1. Antoniewicz Marian.
2. Bauman Stanisław, (z odznaczeniem).
3. Birkenmajer Alfred, (z odznaczeniem).
4. Borkowski Tadeusz, (z odznaczeniem).
5. Cywiński Jan.
6. Czapliński Emil, (z odznaczeniem).
7. Drwięga Marcin, (z odznaczeniem).
8. Dunin Ludwik.
9. Dutkiewicz Marcei.
10. Faff Marian.
11. Gromnicki Adam.
12. Homik Józef.
13. Jaegermann Antoni.
14. Jarosz Szymon.
15. Kogucki Stanisław.
16. Kolb Otton.
17. Konopka Władysław.
18. Krzyszkowski Józef, (z odznaczeniem).
19. Kuchnicki Jan.
20. Kuniński Stanisław.
21. Kuraś Stanisław, (z odznaczeniem).
22. Leitner Konrad.
23. Lisowski Tadeusz.
24. Lohn Władysław, (z odznaczeniem).
25. Łastowiecki Antoni.
26. Markiewicz Felix.
27. Ochęduszka Władysław.
28. Olszański Wiktor.



29. Olszewski Jan.
 30. Pogonowski Kazimierz, (z odznaczeniem).
 31. Reklewski Stanisław.
 32. Rohm Stanisław.
 33. Rudowski Jan.
 34. Schmerl Franciszek.
 35. Skoraczewski Władysław, (z odznaczeniem).
 36. Sobański Zygmunt.
 37. Söldrowski Jan, (z odznaczeniem).
 38. Soltan Stanisław, (z odznaczeniem).
 39. Sulerzyski Włodzimierz, (z odznaczeniem).
 40. Szczepański Jan.
 41. Wilkoski Ludwik, (z odznaczeniem).
-

Ogłoszenie.



Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć:
a) metrykę chrztu; b) świadectwo szkolne tego zakładu, w którym przedtem pobierali naukę, z potwierdzeniem, że mogą być przyjęci do innego zakładu; c) świadectwo rewakcynacyi odbytej w roku poprzedzającym wstąpienie do szkoły.

Egzamina wstępne do I. klasy odbywać się będą w dniu 3. września. Egzamin wstępny rozstrzyga stanowczo o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia do I. klasy, a powtórzenie tego egzaminu *ani w tym samym ani w innym zakładzie* nie jest dozwolone.

Egzamina wstępne do innych klas i egzamina poprawcze odbywać się będą dnia 3 — 8 września.

Rok szkolny rozpoczyna się dnia 4. września nabożeństwem wstępnem, w którym wszyscy uczniowie wspólnie i bez wyjątku udział wziąć mają.

W Bąkowicach pod Chyrowem dnia 25. czerwca 1910.

Dyrektor.

Statystyka

	K L A S A			
	I. publ.	I. pryw.	II. publ.	II. pryw.
1. Liczba.				
Z końcem roku szkolnego 1908/9	35	34	41	37
Z początkiem roku szkolnego 1909/10 przyjęto	32	23	46	42
W ciągu roku szkolnego przybyło	4	5	—	1
Wogóle zatem przyjęto w roku szkolnym 1909/10	36	28	46	43
W ciągu roku szkolnego opuściło zakład	4	2	5	5
Z końcem roku szkolnego 1909/10 było	32	26	41	38
2 Według miejsca urodzenia było :				
Z Austrii	—	—	1	—
Z Galicji i W. Księstwa Krakowskiego	29	14	36	25
Z Bukowiny	1	1	1	—
Ze Śląska pruskiego	—	—	—	1
Z Królestwa Polskiego i prowincyi zabranych	1	9	1	11
Z Bośni	—	—	—	—
Z Krocacji	—	—	—	—
Ze Śląska austriackiego	—	—	—	—
Z Rosyi	—	—	1	1
Z Styryi	—	—	1	—
Z Morawy	—	—	—	—
Z Kanady	—	—	—	—
Z W. Księstwa poznańskiego	1	2	—	—
Razem	32	26	41	38
3. Według języka :				
Mówiących po polsku	32	26	40	37
„ „ rusku	—	—	1	1
Razem	32	26	41	38
4. Według wieku z końcem roku szkolnego :				
10 lat ukończyło	7	1	—	—
11 „ „	14	15	8	9
12 „ „	10	6	21	22
13 „ „	1	3	8	6
14 „ „	—	1	4	1
15 „ „	—	—	—	—
16 „ „	—	—	—	—
17 „ „	—	—	—	—
18 „ „	—	—	—	—
19 „ „	—	—	—	—
20 „ „	—	—	—	—
21 „ „	—	—	—	—
22 „ „	—	—	—	—
23 „ „	—	—	—	—
24 „ „	—	—	—	—
Razem	32	26	41	38
5. Według wyznania religijnego było :				
Katolików obrządku łacińskiego	31	24	37	36
„ „ greckiego	—	1	2	2
„ „ ormiańskiego	1	1	2	—
Razem	32	26	41	38

uczniów.

K L A S A										Razem
IIIa.	IIIb.	IVa.	IVb.	Va.	Vb.	VI.	VIIa.	VIIb.	VIII.	
38	33	IV. 49		29	21	48	VII. 46		45	456
41	39	35	31	25	26	46	28	28	43	485
1	2	—	2	1	—	—	—	—	—	16
42	41	35	33	26	26	46	28	28	43	43
2	2	3	3	2	5	6	3	1	—	43
40	39	32	30	24	21	40	25	27	43	458
—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	2
34	18	31	22	15	18	29	23	24	37	355
2	—	1	—	—	—	—	—	—	—	6
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
4	16	—	6	4	3	8	2	3	5	73
—	1	—	1	2	—	2	—	—	—	6
—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
—	2	—	—	1	—	—	—	—	—	5
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	2
—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	1
—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	4
40	39	32	30	24	21	40	25	27	43	458
39	39	30	29	23	21	40	25	27	43	451
1	—	2	1	1	—	—	—	—	—	7
40	39	32	30	24	21	40	25	27	43	458
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	8
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	46
2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	63
22	12	6	6	—	—	—	—	—	—	64
8	20	13	13	2	5	—	—	—	—	67
7	3	10	8	13	10	4	—	—	—	55
1	2	3	2	8	5	21	3	6	—	51
—	—	—	1	1	1	8	14	10	3	38
—	—	—	—	—	—	5	4	1	20	30
—	—	—	—	—	—	2	4	2	10	18
—	—	—	—	—	—	—	—	3	1	4
—	—	—	—	—	—	—	—	1	3	4
—	—	—	—	—	—	—	—	2	3	5
—	—	—	—	—	—	—	—	1	3	4
—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
40	39	32	30	24	21	40	25	27	43	458
37	39	29	26	22	21	38	24	26	40	430
2	—	3	4	2	—	2	—	1	2	21
1	—	—	—	—	—	—	1	—	1	7
40	39	32	30	24	21	40	25	27	43	458

K L A S A

I. publ.	I. pryw.	II. publ.	II. pryw.
----------	----------	-----------	-----------

6. Przedmioty nadobowiązkowe.

Język ruski	1	—	2	1
„ francuski	7	10	9	8
„ rosyjski	1	6	1	11
„ angielski	1	1	—	—
Dzieje ojczyste	—	—	—	—
Rysunki wolnорęczne	10	11	9	9
„ geometryczne	—	—	—	—
Geometria wykreslna	—	—	—	—
Muzyka	11	12	13	10
Stenografia	—	—	—	—
Kaligrafia	32	26	41	38
Szermierka	—	—	—	—
Śpiew	2	3	8	3

7. Stypendya.

a) Z fundacyi im. Marka Matczyńskiego 1 po 315 K.	—	—	—	—
b) „ „ Juliana Wierzbickiego 1 „ 720 „	—	—	—	—
c) „ „ Alexandra Egierskiego 1 „ 360 „	—	—	—	—
d) „ „ Samuela Głowińskiego 1 „ 315 „	—	—	—	—
e) „ „ Szlachty byłego obwodu Rzeszowskiego 1 „ 300 „	—	—	—	—
f) „ „ Marcelego Stupnickiego 2 „ 400 „	—	—	—	—
g) „ „ Agenora hr. Gołuchowskiego 1 „ 250 „	—	—	1	—
h) „ „ Stanisława Ładuńskiego 1 „ 536 „	—	1	—	—
i) „ „ Rafała Russyana 1 „ 315 „	—	—	—	—
k) „ „ Macierzy polskiej 1 „ 300 „	—	—	—	1

8. Klasyfikacja.

a) Uzupełnienie klasyfikacyi za II. półrocze r. szkol. 1908/9.

Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu	—	—	—	1
Egzamin ten złożyło	—	—	—	1

Ostateczny wynik klasyfikacyi za rok szkolny 1908/9

Klasę ukończyło z wynikiem chlubnym	7	5	9	7
„ „ „ pomysłnym	26	27	29	28
„ „ „ niedostatecznym	2	1	3	2
Nieklasyfikowano	—	1	—	—
Razem	35	34	41	37

b) Klasyfikacja za rok szkolny 1909/10

Klasę ukończyło z wynikiem chlubnym	9	6	11	12
„ „ „ pomysłnym	22	20	26	22
„ „ „ niedostatecznym	1	—	2	2
Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu	—	—	1	2
Nieklasyfikowano	—	—	1	—
Razem	32	26	41	38

Klasa przygotowawcza.

I. Liczba.	b)	c)	4. Według wyzn. rel.	b)	c)
Z początkiem r. szk. 1909/10			Katolików obrządku łacińsk.	13	31
przyjęto	12	27	5. Wiek uczniów.		
W ciągu roku szk. przybyło	2	7	8 lat ukończyło	1	—
Wogóle zatem przyjęto w r.			9 " "	6	6
1909/10	14	34	10 " "	6	17
W ciągu roku szkol. opuściło			11 " "	—	7
zakład	1	3	12 " "	—	1
Z końcem roku szk. 1909/10			Razem	13	31
było	13	31	6. Przedmioty nadobowiązkowe.		
2. Według miejsca urodzenia.			Język ruski	—	—
Z Galicyi i Wiel. Ks. Krakow.	8	17	" francuski	1	5
Z Król. Polsk. i prow. zabr.	4	9	" rosyjski	—	4
Z Rosyi	—	2	Muzyka	1	8
Z Austryi	—	1			
Z Wiel. Ks. Pozn.	—	2			
Z Włoch	1	—			
Razem	13	31			
3. Według języka ojczystego.					
Mówiących po polsku	13	31			



KLASYFIKACYA.

KLASA I.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Birkenmajer Wincenty
Biberstein-Błoński Jan
Jezierski Mieczysław
Linderski Marian

Sikociński Adam
Smólski Stanisław
Trznadel Stanisław
Tyszkowski Józef
Wartanowicz Marian.

Promocyę otrzymali:

Bazała Władysław
Korwin Mikołaj
Król Roland
Lesikowski Józef
Nawrocki Albert
Opolski Antoni
Peniszkievicz Jerzy
Roszkowski Józef
Rubinowski Zygmunt
Rutkowski Kazimierz
Schwarz Stanisław

Starkel Tadeusz
Strzelecki Stanisław
Szostakowski Wacław
Tabaczyński Artur
Tabaczyński Kamil
Wagner Franciszek
Wędrychowski Leonard
Witkowski Marian
Woliński Mieczysław
Wyspiański Mieczysław
Włodzimirski Eustachy.

Jeden uczeń nie otrzymał promocyi.

PRYWATYŚCI KLASY I.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Bujnowski Roman
Lebedowicz Emilian
Strowski Tadeusz

Zabierzański Łucyan
Zawadzki Cyprian
Zawadzki Tadeusz.

Promocyę otrzymali:

Balicki Stanisław
Bohosiewicz Jan
Burzyński Kazimierz
Chyc Andrzej
Gintowt Dziewiałtowski Ubysz Edward
Grąbczewski Aleksander
Hernich Kazimierz
Hornung Marian
Kirchmayer Andrzej
Krzessimowski Jan

Kwilecki Stanisław
Łęgosz Waleryan
Mitschka Franciszek
Miączyński Jerzy
Rehman Jan
Sozański Stanisław
Szafnicki Zdzisław
Szczański Zdzisław
Szczepański Marian
Welman Jan.

KLASA II.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali :

Biesiadowski Wacław
Bochenek Władysław
Mohendorff Józef
Janikowski Stanisław
Kamieński Karol

Kuhl Karol
Mokrzycki Stanisław
Pieniążek Jacek
Świekowski Alexander
Tyszkowski Adam

Wasilkowski Franciszek.

Promocyę otrzymali :

Chmurski Kazimierz
Chwalibóg Stanisław
Czechowicz Konstanty
Dudziński Władysław
Dzieślewski Zygmunt
Fritz Czesław
Gabryszewski Roman
Kopecki Adam
Kopff Leon
Kowalczyk Felix
Łączyński Włodzimierz
Matkowski Kamil

Miszke Maryan
Potocki Alexander
Rodzynekiewicz Artur
Rudnicki Eugeniusz
Sielecki Adam
Sobolta Franciszek
Tursa Franciszek
Wartanowicz Józef
Wilczek Tadeusz
Witkowski Ludwik
Wojciechowski Józef
Wyszyński Juliusz

Wyszyński Roman.

Promocyi nie otrzymało dwóch uczniów; jednemu pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu; jednego nie klasyfikowano.

PRYWATYŚCI KLASY II.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali :

Adamski Stanisław
Bronikowski Stanisław
Czernławski Artur
Czykałuk Jerzy
Filipowicz Tadeusz
Kielar Alexander

Kulczyński Stanisław
Laskowski Heliodor
Maciejowski Mieczysław
Majewski Zenon
Rozeń Czesław
Sękowski Romuald.

Promocyę otrzymali :

Aywas Maryan
Englaender Witold
Ficałowicz Jan
Gędzierski Stanisław
Gruszecki Wacław
Hermanowski Mieczysław
Hirszel Ignacy
Ignaszewski Jan

Kaliniewicz Artur
Kalkstein Jerzy
Komornicki Stanisław
Langer Zbigniew
Łącki Zygmunt
Łoś Maryan
Markiewicz Tadeusz
Mosiewicz Zdzisław

Otowski Franciszek
Rudnicki Stanisław
Skarżyński Witold

Skirmuntt Mścisław
Sulimirski Tadeusz
Szczepański Michał.

Promocyi nie otrzymało dwóch uczniów; dwom uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu.

KLASA III. A.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Bandrowski Tadeusz
Birkenmayer Józef
Bojótka Bronisław
Cieszewski Marian

Czerkiewicz Władysław
Liwicki Ryszard
Toepfer Kazimierz
Wachnianin Paweł

Włodzimirski Janusz.

Promocyę otrzymali:

Alexandrowicz Leopold
Deskur Jerzy
Girzejowski Władysław
Głębcki Jan
Gołębski Jan
Gołębski Szczepan
Górkiewicz Henryk
Gromnicki Antoni
Hołyński Tadeusz
Kicki Ludwik
Korwin Maciej
Krzyżanowski Włodzimierz

Łącki Andrzej
Matzke Henryk
Mlloch Władysław
Mossor Jerzy
Niemczyński Roman
Pawlikowski Julian
Piotrowski Władysław
Ptasiński Jan
Schindler Franciszek
Solka Wacław
Świcykowski Stefan
Włodzimirski Karol

Zerygiewicz Grzegorz.

Promocyi nie otrzymało czterech uczniów.

KLASA III. B.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Czerniawski Kazimierz
Klakurka Antoni
Kwiatkowski Józef

Łucki Jan
Riedl Adam
Schneider Juliusz

Stephan Juliusz.

Promocyę otrzymali:

Androchowicz Roman
Długoszowski Felix
Groo Branko
Hornung Mirosław

Ilgner Marian
Karczewski Władysław
Kasprzak Władysław
Kleniewski Leszek

Korycki Karol
Liniewicz Antoni
Maratt Tadeusz
Marcisiewicz Władysław
Mikułowski Stanisław
Miński Józef
Mozdyniewicz Józef
Obertyński Janusz

Otowski Stefan
Pawłowicz Jerzy
Pilecki Jerzy
Rudnicki Władysław
Rytel Kazimierz
Stiasny Bronisław
Witkiewicz Franciszek
Witkowski Jerzy

Zwierz Tadeusz.

Promocyi nie otrzymało czterech uczniów.

KLASA IV. A.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Graff Tadeusz
Ostrowski Jerzy

Stoklasa Tadeusz
Wojciechowski Felix

Zabłocki Karol.

Promocyę otrzymali:

Bauman Jerzy
Breuer Tadeusz
Finik Alexander
Geschöpf Bolesław
Grabowski Jan
Heyda Kazimierz
Kałuski Jerzy
Knauer Alexander
Krysko Mikołaj
Laskowski Zygmunt
Lubkowski Juliusz
Maniewski Roman

Męciński Jan
Myszkowski Tadeusz
Niezabitoński Tadeusz
Ochocki Leszek
Richtmann Wilhelm
Rodkiewicz Tadeusz
Sielecki Stanisław
Smalawski Adam
Sobol Antoni
Strzelecki Józef
Wachnianin Jerzy
Wolski Zdzisław.

Promocyi nie otrzymało dwóch uczniów; jednemu pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu.

KLASA IV. B.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Gołębski Konstanty
Ignatowicz Kazimierz

Kowalski Tadeusz
Kozłowski Jan.

Promocyę otrzymali:

Armółowicz Józef
Choynowski Bronisław
Danielewicz Karol

Dębicki Zygmunt
Górski Tadeusz
Kirchmayer Jerzy

Kobak Alfred
Kucera Albin
Kucharski Antoni
Lewicki Alexander
Loziński Bronisław
Lukaniewicz Felix
Michałeczko Julian

Myszkowski Jerzy
Rygalski Władysław
Siemaszko Wojciech
Ślapa Otton
Strutyński Alfred
Świeżawski Tomasz
Wallisch Józef.

Promocyi nie otrzymało sześciu uczniów.

KLASA V. A.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Lubaczewski Tadeusz

Łubkowski Adam
Majewski Emilian.

Promocyę otrzymali:

Berg Stanisław
Braunek Teodor
Chorzelski Bogdan
Czerkiewicz Stanisław
Duczyński Julian
Gołębski Marcei
Grobowski Zygmunt
Karczewski Zbigniew
Kopecki Stefan
Ledóchowski Antoni

Lapicki Maryan
Olszański Kazimierz
Podlaszecki Mikołaj
Robel Wiktor
Schabenbeck Karol
Skolimowski Tadeusz
Smutny Tadeusz
Starowieyski Stanisław
Witkowski Antoni
Wojnarski Witold.

Jednemu uczniowi pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

KLASA V. B.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Kotarski Władysław
Maciejowski Tadeusz

Miczyński Zygmunt
Strowski Jerzy.

Promocyę otrzymali:

Birkenmajer Roman
Chwalibóg Mieczysław
Cieszewski Zbigniew
Drużbacki Mikołaj
Grodziński Maciej
Kruczek Mieczysław

Kuczkiwicz Tadeusz
Łubkowski Stefan
Pieniążek Karol
Rehman Józef
Rudnicki Jan
Schultis Stanisław

Stankiewicz Leon
Świeżawski Stanisław

Wiatr Jan
Ząbecki Tadeusz.

Jednemu uczniowi pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

KLASA VI.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali :

Czauderna Tadeusz
Deskur Jan
Korecki Eugeniusz
Macios Stanisław

Pragłowski Józef
Rościszewski Józef
Sołtan Bohdan
Starowlejski Ludwik.

Promocyę otrzymali :

Axentowicz Filip
Białogórski Adam
Biliński Władysław
Choynowski Witold
Domański Zygmunt
Dunikowski Stanisław
Gromnicki Kazimierz
Hinzinger Gustaw
Horodyński Eustachy
Jakubowski Henryk
Kieszkowski Kazimierz
Kisielewski Władysław

Korzeniowski Władysław
Krzyszkowski Tadeusz
Lewiński Stanisław
Linderski Henryk
Lubaczewski Jan
Łobodziński Stanisław
Pożakowski Wiesław
Przeździecki Jan
Schnür-Peplowski Leon
Solecki Józef
Starosolski Michał
Trzcieniecki Tadeusz

Wallner Jan.

Promocyi nie otrzymało trzech uczniów; czterem uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

KLASA VII. A.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali :

Chmielewski Adam
Girzejowski Kazimierz
Kopecki Jerzy

Kuhn Jan
Pilc Adam
Strutyński Tadeusz.

Promocyę otrzymali :

Chmielewski Teodor
Dobrowolski Zbigniew
Elterlein Seweryn
Fischer Michał

Fischer Zygmunt
Kamiński Wiktor
Lipiński Stanisław
Lukasiewicz Seweryn

Majewski Bronisław
Myszkowski Ludwik
Olszański Alexander
Pawłowski Mieczysław
Pieniążek Jarosław

Piotrowski Władysław
Richtmann Roman
Rzewuski Bolesław
Sielecki Antoni
Zieliński Stefan.

Jednemu uczniowi pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

KLASA VII. B.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Krochmal Stanisław
Łubkowski Zygmunt

Maga Tomasz
Moskała Romuald
Szumowski Witold.

Promocyę otrzymali:

Biolecki Adam
Biliński Kazimierz
Idzik Józef
Korewicz Włodzimierz
Kornella Roman
Kuhn Stanisław
Mencel Tadeusz

Mikucki Tadeusz
Narajewski Adam
Obertyński Krzysztof
Souper Juliusz
Sowa Stanisław
Szymanowski Ksawery
Zelek Ludwik.

Promocyi nie otrzymało trzech uczniów; czterem uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

KLASA VIII.

Promocyę z odznaczeniem otrzymali:

Birkenmajer Alfred
Borkowski Tadeusz
Czapliński Emil
Drwięga Marcin
Kuchnicki Jan
Kurąś Stanisław

Lohn Władysław
Pogonowski Kazimierz
Sóldrowski Jan
Sółtan Stanisław
Sulerzyski Włodzimierz
Wilkowski Ludwik.

Promocyę otrzymali:

Antoniewicz Maryan
Bauman Stanisław
Cywiński Jan

Dunin Ludwik
Dutkiewicz Marcei
Faff Maryan

Gromnicki Adam
Homik Józef
Jaegermann Antoni
Jarosz Szymon
Kogucki Stanisław
Kolb Otton
Konopka Władysław
Krzyszkowski Józef
Kuniński Stanisław
Leitner Konrad
Lisowski Tadeusz

Lastowiecki Antoni
Markiewicz Felix
Ochęduska Władysław
Olszański Wiktor
Olszewski Jan
Reklewski Stanisław
Rohm Stanisław
Rudowski Jan
Schmerl Franciszek
Skoraczewski Władysław
Sobański Zygmunt

Szczepański Jan.

Dwom uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach.

